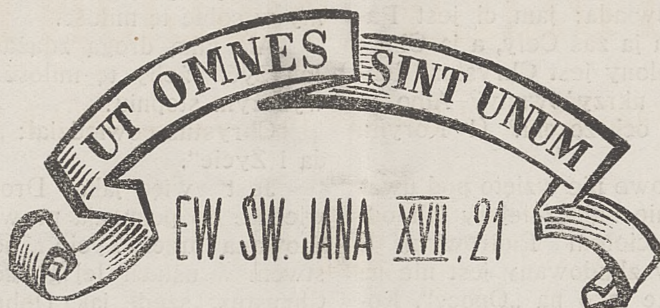
KOŚCIÓŁ POWSZECHNY

ORGAN RADY EKUMENICZNEJ w POLSCE



Cena numeru Zł 40

Nr 3–4
Rok I.

Warszawa, lipiec — grudzień 1947 roku.

TREŚĆ

Bp. W. PRZYSIECKI

„JAM JEST DROGA, PRAWDA I ŻYCIE“

Świat chrześcijański spłynął krwią. Zbrodnia stała się prawem. Rola serc ludzkich, w którą padło ziarno Chrystusowe, po dwóch tysiącach lat blisko zrodziła już tylko sam kąkol, wsiany ręką „nieprzyjaznego człowieka“. Chwast zagłuszył Ziarno Boże. Idea Chrystusa została wypaczona. Chrześcijanizm przestał być Chrystusowym. Dlatego dziś nie wystarcza być chrześcijaninem, trzeba się zastanowić, czy jesteśmy Chrystusowi?

Już pierwsze gminy chrześcijańskie zaczęły się nazywać imieniem apostołów, którzy je założyli. Święty Paweł w liście do Koryntian upomina: „Każdy z was powiada: jam ci jest Pawłów, a ja też Apollów, a ja zaś Cefy, a ja Chrystusów. Czy tedy rozdzielony jest Chrystus? Izali Paweł został za was ukrzyżowany? Albo w imię Pawłowe jesteście ochrzczeni? (1 Korynt. 1, 12, 13).

Ale upomnienie Pawłowe nie wzięto pod uwagę. I dzisiejsi chrześcijanie najliczniejszy ich odłam, nazywa siebie Kościołem Piotrowym. I słusznie, bo kościół który zbudowany jest nie na Chrystusie, ale na Piotrze jako na „Opoce“, Kościół, który w Imię Chrystusa palił na stosach i mordował nawet samych chrześcijan — Chrystusowym nie jest i nazywać się Chrystusowym nie może.

Ale czy my jesteśmy Chrystusowi?

Żeby na to odpowiedzieć, musimy się zastanowić, czy dobrze rozumiemy idee Chrystusowe i czy idziemy drogą, którą nam wskazał Chrystus. Odpowiedzi szukać będziemy u źródła Jego nauki w Ewangelii świętej.

Gdy jeden nauczyciel zakonny spytał Pana Jezusa, które jest przedniejsze przykazanie ze wszystkich, Chrystus mu odpowiedział: „Przedniejsze ze wszystkich przykazań jest: Słuchaj Izraelu, Pan Bóg twój — Bóg jeden jest, — i będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca twego i z całej duszy twojej, i ze wszystkiego umysłu twego, i ze wszystkiej siły twojej. Toć jest pierwsze przykazanie. A wtóre jest temu podobne: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Większego przykazania nad to dwoje nie ma. I rzekł mu on nauczyciel zakonny: Dobrześ, Nauczycielu i prawdziwie powiedział, że jeden jest Bóg i nie ma innego oprócz Niego, i żeby był miłowany z całego serca i ze wszystkiego umysłu i z całej duszy i ze wszystkiej siły i że miłować bliźniego jako samego siebie większa jest rzecz, niż wszelkie całopalenia i ofiary. A widząc Jezus, że mądrze odpowiedział, rzekł mu: Niedalekoś jest od Królestwa Bożego, i żaden Go już więcej nie śmiał pytać“. (Marek 12. 29—34).

Jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego to przykazanie jest największe i najważniejsze. Celem ostatecznym naszego istnienia jest Bóg. Jesteśmy stworzeni z miłości i dla miłości, a więc dla szczęścia wiecznego ,bo inaczej byłoby okrucieństwem ze strony Boga obdarzać nas bytem nieśmiertelnym.

Tak jak tutaj na ziemi znajdujemy szczęście doczesne w miłości — podobnie szczęście nieprzemijające możemy znaleźć tylko w miłowaniu najdoskonalszej Istoty, najbardziej godnej miłości jaką jest Bóg —Absolut. Stąd wynika oczywisty wniosek, że celem naszego życia na ziemi jest zdobycie tej miłości, bo nie rodzimy się z nią, jesteśmy tylko obdarzeni zdolnością nieograniczonego miłowania Boga, gdyż tylko najdoskonalsza miłość może wyrównać przepaść, jaką istnieje między stworzeniem i Stwórcą i zespolić nas w jedno z Bogiem, o co się modlił Zbawiciel, odchodząc na mękę: „Aby i oni w Nas Jedno byli“.

Do celu tego, do zdobycia miłości Boga, musimy dążyć przez całe życie i z chwilą śmierci ujawni się dopiero czy i w jakim stopniu rozwinęlimy w sobie tę miłość.

Ale jaką drogą zdążać mamy do tego celu? Jak żyć, żeby tę miłość Boga osiągnąć w najwyższym stopniu?

Chrystus powiedział: „Jam jest Droga, Prawda i Życie“.

Jest więc jakaś Droga Chrystusowa, która wiedzie do poznania prawdy, a ta musi być realizowana przez Życie, bo inaczej będzie kłamstwem w ustach Jej głosicieli. Drogą tą szedł Chrystus, szedł jak Dobry Pasterz, pierwszy, ażeby nam Ją wskazać, tej Drogi nas nauczał życiem własnym, słowem, gromadził w koło Siebie uczniów i apostołów i tą Drogą ich prowadził, a u schyłku Swego życia, gdy już dostatecznie streścił całą Swą naukę, jako jedyny dowód, że uczniowie Jego zrozumieli, jaką im Drogę wskazywał, ma być miłość wzajemna Jego uczniów: „Po tem poznają żeście uczniami Moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim“.

Jak każdy uczeń po skończeniu szkoły musi się wykazać czy to na egzaminie, czy w dalszym życiu, czego się w szkole nauczył, i jak inżynier nie będzie zdawał z medycyny, a stolarz ze ślusarstwa, podobnie uczeń Chrystusowy ma się wykazać tylko wzajemną miłością uczniów. Jest to dowodem, że cała nauka Chrystusa Pana streszcza się w miłości, miłości bratniej, **miłości bliźniego.**

Zdumienie nas ogarnia. Jakto? Największym przykazaniem jest miłość Boga, a Chrystus Pan cechą Swych uczni czyni miłość bliźniego?

Wyjaśnia to nam umiłowany, a więc najlepszy uczeń Pański, Jan święty, mówiąc: „Boga żaden nigdy nie widział, jeśli się miłujemy zobopólnie, Bóg w nas mieszka i miłość Jego doskonała jest w nas“. Inaczej mówiąc: wtedy miłujemy prawdziwie i doskonale Boga, kiedy się miłujemy zobopólnie, kiedy mamy miłość bliźniego; bo jak wyjaśnia dalej święty Jan: „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jakoż może miłować?“ — i dlatego „kto mówi, że Boga miłuje a bliźniego ma w nienawiści — kłamcą jest“.

Oto dlaczego legitymacją szkoły Chrystusowej jest miłość braterska, bo ta miłość wprowadza do serc ludzkich Boga i sprawia, że miłość ku Niemu jest doskonała i niekłamana, a bez miłości bliźniego niepodobna osiągnąć w najmniejszym stopniu miłości Boga. Możemy wierzyć w Boga, (bo i szatani wierzą i drżą, jak mówi Pismo Święte) możemy wystrzegać się grzechów z bojaźni kary, możemy dla tejże przyczyny, lub z in-

nych względów, zachowywać ściśle przepisy reguły zakonnej, możemy się modlić do Boga, chcąc dla siebie coś uprosić, lub błagać Go o przebaczenie, ale miłować Boga, nie mając miłości bliźniego, nie możemy. I gdybyśmy mogli jaką inną drogą zdobyć miłość Boga, nienawidząc bliźnich, Bóg nie przyjmie takiej miłości, jak nie przyjmie od nas żadnych ofiar i darów, jeśli nie wyrównamy rachunku miłości z bliźnimi: „Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza i tam wspomnisz, że brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem i wróć się i przejednaj sobie wpierw brata twego, a potem przyszedłszy ofiarujesz dar twój", (Mat. 5, 23—24), bo „miłować bliźniego większa jest rzecz, niż wszystkie całopalenia i ofiary", (Mar. 12, 33), chociaż są one wyrazem naszej miłości ku Bogu:

Z tego więc, cośmy dotąd poznali, możemy wyprowadzić wniosek, że celem naszego życia jest zdobycie jak największej miłości Boga, a środkiem do osiągnięcia tego celu jest czynna miłość bliźniego. Dlatego „na tych dwojgu przykazaniach zawisł cały Zakon i Prorocy.

Zakon — to nietylko Mojżeszowy, ale przede wszystkim Chrystusowy. „Wypełnieniem Zakonu jest Miłość"".

Wszystkie ćwiczenia zakonne („Nie każdy, który mówi: Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa Bożego"), umartwienia i zaparcie się siebie, („Choćbym wydał ciało swoje tak, iżbym gorzał") ubóstwo, („Choćbym rozdał ubogim całą majętność swoją"), i wiarą, która „góry przenosi" — nic nie znaczą u Boga według świadectwa Pawła Apostoła, bez miłości bliźniego, która cierpliwa jest, łaskawa jest, złości nie wyrządza, nie jest czci pragnąca, nie wzrusza się ku gniewu, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy.

Ćwiczenia te nie są celem, ale środkiem, nie są życiem zakonnika, ale przygotowaniem do życia. Są „Literaturą" zakonu, która bez „Ducha" reguły zabija, wykoszlawia, zasklepia w sobie, zaszczepia fanatyzm i dewocję „Litera zabija, a duch ożywia", to nie są puste dźwięki, to najgłębsza prawda, którą lekceważyć bezkarnie nie można. — A Duch reguły — to seraficzna Miłość.

Niszczyć ducha, rujnować miłość bliźniego, sądzić, potępiać, obmawiać, szkodzić na sławie, a jednocześnie zachowywać co do litery przepisy reguły — nie jest wypełnieniem Zakonu.

Bo istotnie, co warta pokora obok nienawiści, cierpliwość w pracy i w cierpieniach przy zadręczaniu bliźnich, ściganiu ich niechęcią lub obmową? Jaką mogą mieć wartość umartwienia nasze i nawet świętość sama, jeśliby nie promieniowała miłością ku bliźnim, jeśliby bliźni nie odczuwali tej świętości, jako balsam na rany jego duszy, jako poryw miłości ku świętemu, za Jego niewysłowioną dobroć i wyrozumiałość? Wyobraźmy sobie świętość inkwizytorów, bo i tacy byli w mniemaniu ludzkim. Cóż dziwnego, że u Boga żadna cnota nie ma wartości, jeśli się nie da zastosować do czynnej miłości bliźniego.

Każdy powiada że kocha Boga i chce Jemu służyć. Zakonnik poświęca się wyłącznie służeniu Bogu ,ale mało kto rozumie dziś jeszcze, na czym to służenie polega: „Będą was prześladować i o śmierć przyprawią niektórych z was, powiedział Pan Jezus, mniemając, że czynią posługę Bogu".

Faryzeusze, kapłani i arcykapłani żydowscy prześladowali samego Boga, mniemając, że służą Bogu. Kapłani chrześcijańscy i zakonnicy skazywali w Imię Chrystusa bliźnich swoich na najstraszliwsze tortury i palili na stosach i oni mniemali, że czynią posługę Bogu. Największe zbrodnie dokonywały się rzekomo w obronie czci Bożej, — na chwałę Bożą.

Dziś stosy inkwizycji wygasły, ale prześladowanie za wiarę trwa dalej. Nienawiść wyznaniowa podsycana przez stróżów czystości wiary, dzieli chrześcijan na wrogie obozy. Są chrześcijanie, ale **uczniów Chrystusowych** nie ma.

Pan Jezus „z suchego pnia" Kościoła Rzymskiego, wyprowadza „Nową Latorośl" — Nowy Kościół, który ma zajaśnieć miłością bratnią Jego wyznawców. Tu nareszcie znaleźć będzie można i poznać Uczniów Chrystusowych. Tu już nie ma być klątew, interdyktów, prześladowań za wiarę, zniesławienia bliźnich, a jeśli kto ma być sądzony, to tylko tak, jak jawnogrzesznica pojmana na występku: „Idź i więcej nie grzesz". Seraficzny duch świętego Franciszka ma jednoczyć wszystkich. Czy tak jest między nami? A kto rujnuje tego ducha, czy też mniema, że czyni posługę Bogu?

Ale jak w rzeczy samej możemy służyć Bogu, Którego nie widzimy, Który nic od nas dla siebie nie potrzebuje?

Odpowiedź na to pytanie daje nam Pan Jezus, Bóg i Człowiek w Jednej Osobie. Oto poprostu mówi nam, że mamy widzieć Boga w bliźnim: „Cościekolwiek uczynili jednemu z tych najmniejszych — Mnieście uczynili". „Byłem nagi, byłem głodny, byłem chory, byłem spragniony"...

A więc możemy Boga pragnącego napoić, łaknącego nakarmić, Boga pozostającego w ciemnicy, jako więźnia nawiedzić...

Nie mówi Pan: cościekolwiek uczynili jednemu z najmniejszych to tak jakbyście Mnie uczynili, ale wyraźnie mówi: „Mnieście uczynili", — byłem głodny".

Oto jak możemy służyć Bogu.. Taka jest droga Chrystusowa. I na Sądzie Ostatecznym o to nas tylko zapyta, jak wypełniliśmy to przykazanie **miłości bliźniego,** bo od stopnia miłowania bliźnich zależy miłość Boga, a nie odwrotnie.

Gdyby inaczej było, Sąd Ostateczny na miłości Boga, oparł by swoje wyroki.

Ale sprawa staje się jasną: skoro Bóg jest głodny w bliźnim, karmiąc tego ostatniego, zdobywamy i wykazujemy jednocześnie i miłość bliźniego i miłość Boga i oddzielić tych dwu miłości nikt nie jest w stanie.

Jeśli jeszcze zachodzi wątpliwość, co mamy czynić, żeby osiągnąć zbawienie, zapytajmy samego Pana Jezusa wraz z bogatym młodzieńcem: „Nauczycielu dobry, co dobrego mam uczynić, abym miał żywot wieczny-" a otrzymam odpowiedź: „Jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania: Nie będziesz mężobójstwa czynił, nie będziesz cudzołożył, nie będziesz czynił kradzieży, nie będziesz fałszywego świadectwa mówił, czcij ojca twego i matkę twoją, i będziesz miłował bliźniego twego, jak samego siebie". (Mat. 19, 18—22).

I nic więcej.

Nie każe Pan Jezus miłować Boga, bo tej miłości nakazać nie można. Ona się zdobywa przez czynna miłość bliźniego.

Zupełnie inną odpowiedź na to pytanie dałby teolog rzymski. Kazałby miłować Boga ze wszystkich sił, z całej duszy, myśli i serca, kazałby z miłości Boga pełnić Wolę Bożą, zaprzeć się samego siebie, uświęcić i wydoskonalić co gdy uczyni, Bóg w nim zamieszka i zrodzi się w nim automatycznie miłość bliźniego i w ten sposób osiągnie zbawienie. I młodzieniec odszedłby nie tyle smutny, ile zupełnie zdezorientowany, jaką drogą osiągnąć to wszystko i od czego zacząć.

Z dalszej odpowiedzi Pana Jezusa danej młodzieńcowi wynika również, że aby być doskonałym, trzeba wszystko sprzedać i rozdać ubogim, czyli wykazać jeszcze dsokonalszą miłość bliźniego, a potym naśladować Pana Jezusa. W czym naśladować? znowu w uczynkach miłości bliźniego, bo takie było życie Pana Jezusa, i w pełnieniu Woli Bożej, która również da się streścić w miłowaniu bliźnich.

W Starym Zakonie można było miłować Boga, nie miłując bliźnych,, bo powiedziano jest „Będziesz miłował bliźniego twojego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego“. Ale Pan Jezus odmienił to przekazanie mówiąc: „A ja wam powiadam: miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za prześladujących was“.

I odtąd te dwa przykazania starozakonne miłości Boga i bliźniego, rozdzielone, lub conajmniej nie złączone, Chrystus po raz pierwszy złączył ostatecznie w jedno przykazanie miłości Boga i bliźniego, połączywszy w swojej Osobie Bóstwo z Człowieczeństwem. W tem połączeniu dwóch miłości zawiera się cała rzeczywista istota, cała nowość Nowego Testamentu.

Jak poznaliśmy Chrystusa — Boga tylko przez Jego Człowieczeństwo, podobnie miłować prawdziwie Boga możemy tylko mając miłość bliźniego. Miłość do Chrystusa Boga i Człowieka zarazem, jest tym ostatecznym połączeniem miłości Boga z miłością człowieka i nie można w imię miłości Boga, prześladować i czynić jakąkolwiek krzywdę bliźnim: „Nie wiecie czyjego ducha jesteście“.

Chrześcijaństwo nietylko nie wypełniło, ale zupełnie przekreśliło to przykazanie o jedynej miłości: miłość bliźniego nie łącz się w nim z miłością Boga, przeciwnie jedna drugiej przeszkadza. Droga jaką wskazują rzymscy teolodzy, nie jest Chrystusowa. Wiedzie ona jak powiedzieliśmy, od miłości Boga, poprzez umartwienia, wyniszczenia się, zaparcie się siebie, do świętości i doskonałości, z której dopiero automatycznie rodzi się czynna miłość bliźniego. Inaczej osiągnięta jest, według nich fikcją i nie ma żadnej wartości.

Zanim jednak zrodzi się automatycznie miłość bliźniego, „gorliwość o chwałę Bożą“, każe ścigać heretyków, bluźnierców, wszystkich, którzy wg. orzeczenia „prawdziwych chwalców Boga“ ,nie tak Go chwalą lub niedostatecznie kochają. Prześladowanie inowierców wypływa stąd, jako prosty obowiązek Kościoła. Taka droga prowadzi do wojen religijnych, do stosów inkwizycji, do nienawiści i wszelkiego rodzaju prześladowań za wiarę.

Zasada życia, która każe przez miłość bliźniego, osiągać miłość Boga jest w oczach teologów rzymskich bluźnierstwem, jest stawianiem na pierwszym miejscu miejscu człowieka. Ale to tak wygląda z pozoru: żeby się wspiąć na najwyzszy szczebel drabiny Jakubowej, gdzie Bóg przebywa, czyliż nie trzeba rozpocząć wstępowania od najniższych szczebli, a tymi są czyny miłości bliźniego, i czy można inaczej dosięgnąć szczytu?

Pozór — to straszna broń w rękach faryzeuszy. Pozór wydał wyrok śmierci na Chrystusa, jako na bluźniercę: „Iż Ty człowiekiem będąc, czynisz się sam Bogiem“. Pozór gorliwości o chwałę Bożą, kazał torturować bliźnich i w niwecz obrócił cały nakład trudu, Życia i Męki Zbawiciela.

To odwrócenie Drogi Chrystusowej i jest właśnie istotą potrójnego zaparcia się Chrystusa w Kościele Rzymskim, zaparcia się, w nauczaniu, życiu i organizacji Kościoła, o którym mówił Pan Jezus.

Ale nie tylko teologowie rzymscy tak wypaczyli ideę Chrystusową. Całe prawie obecne chrześcijaństwo oddziela miłość Boga od miłości bliźniego i uważa, że jedna miłość przeszkadza drugiej. Uwydatnia to jaskrawie filozof i myśliciel Mereszkowski, powołując się na teologa prawosławnego Kościoła i mistyka świętego Izaaka Syrianina.

„Dlaczego Pan nasz, żeby odbić na nas podobieństwo wielkości Ojca Niebieskiego, zalecił nam Miłosierdzie, a zakonnicy wyżej stawiają nad miłosierdzie — milczenie“? — zapytuje Izaak Syrianin.

Pytanie nie jest do uwierzenia. Jest ono równoznaczne z zapytaniem: dlaczego przykazanie Chrystusowe miłowania bliźnich w Bogu, to ostateczne zjednoczenie ludzi z Bogiem, jest zamienione przez obecne chrześcijaństwo przykazaniem miłości Boga z pominięciem bliźnich, — tym ostatecznym odosobnieniem człowieka od Boga: albo innymi słowy: dlaczego chrześcijaństwo przekreśla Chrystusa? Pytanie nie do wiary. A jednak od tego właśnie pytania, zaczyna się cała drabina chrześcijańskiej świętości.

W odpowiedzi na to pytanie wskazuje nam mistyka prawosławna dwa stopnie doskonałości chrześcijańskiej — niższy i wyższy. Na niższym stopniu — milczenie, odosobnienie, miłość Boga, składają się w ofierze miłości bliźniego, na wyzszym stopniu — miłość bliźniego pada ofiarą i ustępuje miejsca miłości Boga. Ale w obu wypadkach, nie ma najmniejszej wątpliwości, że jedna miłość musi być przyniesiona w ofierze drugiej i że zachodzi tu przeciwieństwo nie do rozwiązania. „Jeżeli miłosierdzie, albo miłość, albo współczucie stoją na przeszkodzie twojemu odosobnieniu, zwracają twe oczy w stronę świata, to niech zginie taka pobudka, gdyż czynić uczynki miłości bliźniego jest przeznaczeniem ludzi świeckich, a jeżeli i zakonników, to niedoskonałych, nie pozostających w doskonałym odosobnieniu. „Nieprzystojnie nam, porzuciwszy pracę dla nieba, pracować dla ziemi. Życie zakonne podobne jest do a-

nielskiego. Kto się troszczy o swoją tylko duszę, nie może troszczyć się o drugich. Jeżeli chcesz zachować spokój ducha, bądź podobny do Cherubinów, którzy nie mają żadnej pieczy światowej i nie myśl, że oprócz Boga i ciebie jest ktokolwiek inny na świecie, o kogo musiałbyś się troszczyć".

„Kto nie uczyni serca swego niewzruszonym i nie będzie ze wszystkich sił hamować swego miłosierdzia, ten nie będzie mógł trwać w kontemplacji". (Iz. Syrianin, XIV).

Oto jakim wysiłkiem zachwyca się rzekome „Królestwo Boże" — wysiłkiem, żeby nie miłować. Nie kochać ludzi — jest to kochać Boga. Nieczułość serca względem ludzi — jest właśnie chrześcijańską świętością.

„Ukochaj odosobnienie ponad wszystkie sprawy". „Bezczynność kontemplacji ukochaj więcej niż nakarmienie łaknących w świecie i nawróceniu wielu narodów do oddawania czci Bogu. Pożytecznej tobie, samego siebie uwolnić z więzów grzechu, niż niewolników wyzwalać z niewoli".

Jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego „prawie żaden święty" palcem nie ruszył dla społecznego dobra ludzi, dla wybawienia ich od niewolnictwa i głodu.

„Byłem głodny nie nakarmiliście Mnie, byłem chory i w więzieniu nie nawiedziliście Mnie"..

Głód, niewolnictwo, wojny, wszystkie zbrodnie i okropności, w jakie obfitowała historia ludzkości — przechodziły obok świętych, nie naruszając ich pokoju.

„Jak szron spala ledwie wydostającą się z ziemi zieleń, tak obcowanie z ludźmi spala z korzeniem rozum, który ledwie zaczyna wydawać owoce cnoty. Na światowych ludzi szkodliwie jest patrzeć nawet z daleka mówi święty Izaak Syrianin.

Jeżeli można pogodzić miłość Boga z jakąkolwiek miłością bliźniego, to tylko kontemplacyjną, bezczynną. Tylko taka miłość z wyżyn lotu Cherubinów, miłość do ludzi, która ich równa z rodzajem stworzeń pełzających, nie umniejsza miłości Boga.

Mając taką miłość, mówi Mereszkowski, można płakać nad zdechłą bożą krówką, nad złamanym kwiatkiem, ale nie ruszyć palcem gdy ginie brat - człowiek, a nawet ludzkość cała, bo przecież jeżeli palcem ruszę, to muszę się pozbawić możności „zuchwałego obcowania z Bogiem".

Przy takiej miłości bliźniego można zalewać się łzami, będąc na puszczy sam na sam z Bogiem, lecz gdy tylko z daleka zobaczy się twarz, posłyszy się głos ludzki, — łzy wysychają, serce się zatwardza i miłośnik ucieka od umiłowanego. „Zatrzymaj się ojcze, na miłość Boga, ja za tobą pośpieszam", woła ktoś na świętego. Ale właśnie ja dla miłości Boga uciekam od ciebie" — odpowiada święty.

„Czy chcesz posiadać miłość bliźniego? — zapytuje Izaak Syr. — oddal się od niego, a wówczas zapłonie w tobie ogień miłości".

„U kogo zamarło serce dla bliźnich, dlatego szatan stał się martwym" mówi tenże święty.

Na pytanie: dlaczego Chrystus zalecił miłość jednoczącą ludzi w Bogu, a chrześcijaństwo przekłada miłość rozdzielającą, święty odpowiada: „nie mogę obcować jednocześnie i z Bogiem i z bliźnimi". Ale to znaczy nie mogę kochać razem Boga i człowieka, a więc nie mogę kochać Boga-człowieka, nie mogę kochać **Chrystusa.**

„Chce się krzyczeć z przerażenia, woła Mereszkawski. Co to ma znaczyć? Czy jest to anielska miłość dla Boga, czy diabelskie okrucieństwo względem człowieka?

„Teraz staje się zrozumiałym, dlaczego świat odwrócił się od chrześcijaństwa. Świat nie mógł inaczej postąpić, jak przestać istnieć przyjąwszy chrześcijaństwo, albo trwać, odrzuciwszy je. Świat wybrał to ostatnie — i dobrze zrobił, mówi Mereszkowski, ponieważ jeśli Chrystus jest cały w chrześcijaństwie i całe chrześcijaństwo jest w Chrystusie, to świat nie mógł się zbawić przez Chrystusa, mógł tylko wybawić się od Chrystusa".

„Te słowa są bluźnierstwem; ale czyż nie większe bluźnierstwo twierdzić, że w Chrystusie nie ma nic oprócz chrześcijaństwa?"

Jest rzeczą zrozumiałą, mówi dalej Mereszkowski, dlaczego chrześcijaństwo wiecznie budowało, ale nigdy nie mogło zbudować jednego Kościoła. Nie można stawiać budynku, kładąc kamień na kamieniu i nie łącząc je jakimś spoidłem wenętrznym: nie można utworzyć realnie jakiegoś ciała, zastosowując siłę, która nie przyciąga wzajemnie cząsteczek, ale je odpycha, nie siłą dośrodkową, ale odśrodkową. Nie mając wewnętrznej spójni, trzeba było uciec się do zewnętrznego spoidła — starożytnego, rzymskiego żelaza państwowego. Ale kiedy to spoidło pękło i Kościół zaczął się walić — to już nie powstrzyma jego ruiny nic, wedle słów Chrystusa Pana: „Nie ostanie się kamień na kamieniu, wszystko będzie zburzone"...

. Lecz dla tych, którzy wierzą w nadchodzący **Kościół Chrystusowy** (Czasów Ostatecznych) — obecne kościelnictwo urzędowe jest kamieniem przygniatającym grób Chrystusa, Boga - Człowieka w Bogoczłowieczeństwie; jeżeli ten kamień grobowy, rozpadnie się, to znaczy, że Chrystus **Zmartwychwstał".....**

Dzieło Wielkiego Miłosierdzia — to Chrystus Zmartwychwstały na gruzach Kościołów chrześcijańskich.

Jak prawda różni się od kłamstwa, tak nasza teologia musi różnić się od świętej i nie możemy powtarzać jej błędów i zaprzaństwa Chrystusowej Idei.

Musimy być zaprzeczeniem wszelkiego fanatyzmu. Miłość wzajemna między braćmi ma być większa, niż miłość najlepszej matki do swego syna, i powinna tak przejąć nasze serca, tak jaśnieć w mowie i uczynkach, żeby się stała jawną dla wszystkich: musimy być Uczniami Chrystusowymi, których po miłości wzajemnej mają ludzie poznawać. Tylko taki zespół ludzi zdoła wydźwignąć zaprzepaszczony ideał chrystianizmu.

Wacław M. Bartłomiej Bp.

Bp. Z. SZYPOLD

DROGA KU JEDNOŚCI W CHRYSTUSIE

Przemówienie po Konsekracji w Łodzi 13.IV. 1947.

Tragedja wojny spowodowała kompletny zanik kryterjów objektywnych w zakresie dobra i zła. Nastąpiło zobojętnienie religijne, zabrakło wiary Ludzkość dzisiejsza pod względem religijnym przedstawia obraz rwącego potoku spadającego w kamienistą przepaść.

Sam fakt wojny oraz metody wykazały bezsilność Kościoła wobec zła.

Ideały Chrystusowe będące fundamentem życia realnego tu na ziemi, zostały pogwałcone i zaniedbane, a skłócone narody chrześcijańskie, przejawiły całkowitą atrofję poczucia moralnego.

Zachodzi pytanie czy ludzkość sama potrafi się dźwignąć, jeżeli nie nastąpi odrodzenie Kościoła Chrystusowego?

w Polsce do zjednoczenia się w tak zwaną Radę Ekumeniczną.

Zaczęliśmy szukać dróg łączących nas, a jednocześnie zacieśniających więzy braterstwa z całym światem. Chrześcijaństwo musi być jedną wielką rodziną, wzajemnie się kochającą, a głową tej rodziny Jezus Chrystus jako Najwyższy Pasterz.

Wierzymy że Duch Chrystusa i prawo miłości zwycięży, że solidarna współpraca wszystkich wyznań, stworzy siłę moralną, siłę ducha i wiary i że skostniałe strzępy umęczonego człowieka pod ożywczym tchnieniem Ducha Bożego ożyją, że na ruinach, starych bezdusznych wierzeń zakwitnie drzewo pokoju i wzajemnej miłości braterskiej.



Konsekracja bp. Z. Szypolda w Łodzi

W czasach w których żyjemy, suche formuły pozbawione treści życia to jest Ducha Bożego nam nie wystarczą.

Jednak moralne odrodzenie przyjdzie dopiero wtedy gdy zrewidujemy od podstaw stosunek do Boga i bliźnich.

Doświadczenia przeszłości uczą nas, że ludzkość podzielona językami i religjami nie mogła znaleść trwałego fundamentu do rozwoju współżycia, dopiero wstrząs wojenny, dał nam możność głębszego wniknięcia w istotę chrześcijaństwa.

Znajdujemy się na przełomie dziejów, wierzymy iż z bezbrzeżnej męki milionów ofiar zrodzi się sprawiedliwość nastanie nowa era gdy miłość zwycięży nienawiść, a zmartwychwstanie z grzechu będzie tryumfem nad śmiercią.

Pragniemy w czynie zrealizować Chrystusową Ideę miłości bliźniego, przeprowadzić reformę życia i dokonać rewizję pojęć w zakresie etyki i moralności. — To też troska o dobro naszego narodu skłoniła Przedstawicieli Wyznań Chrześcijańskich

Jest to wypełnienie modlitwy Chrystusa Pana „Ojcze (spraw) aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojcze we Mnie i ja w Tobie, aby też i oni w Nas jedno byli“ (Św. Jan 17,2).

Marrini twierdzi że „to czego trzeba nam, to co potrzebne jest narodowi, czego potrzebuje nasza epoka, aby znaleść wyjście z błota egoizmu, zwątpienia i negacji, w której my jesteśmy pogrążeni, to wiara dzięki której dusze nasze mogłyby przestać błądzić, szukając licznych celów, mogłyby iść razem, uznając jedno pochodzenie, jedno prawo i jeden cel“.

Świadomość celu prowadzi nas w lepszą sprawiedliwą przyszłość opartą na Świętych zasadach Chrystusa, Królestwa Boga na ziemi.

Każde z wyznań w chodzących w skład zjednoczenia musi swoją rzetelną pracą dźwigać upadającego ducha Wiary i moralności wśród wiernych. Granice które nas dzielą, muszą być coraz bardziej lotne, abyśmy mogli stanąć na płaszczyźnie realnego współżycia.

Musimy wspólnymi siłami, tworzyć, budować od nowa gmach wiary oparty na Samym Bogu i ofiarnej miłości bliźniego.

Żywa religja — religia czynu jest źródłem promieniowania twórczego — dźwignią — ducha.

Natomiast religia która zerwała swój święty węzeł łączący stworzenie ze Stwórcą, pozbawiona siły Bożej, wegetuje, a płaszcząc się i korząc przed nieznaną siłą — rzuca mimo własnej słabości gromy kary i potępienia na tych którzy utrzymują jeszcze tę łączność z Bogiem.

Łaska Boża która przed kilkunasty laty powołała mnie do Winnicy Pańskiej, dziś z Woli Bożej w kłada ciężar odpowiedzialności i udział w przewodniczeniu Staro-Katolickim Kościołem naszej Ojczyzny Polskiej.

Obowiązek ten wymaga specjalnego rodzaju pracy dla dobra narodu.

Należy mi powiedzieć „Wszystko mogę w tym Który się umacnia". Pragnę współpracować z łaską Bożą dźwigać to jarzmo o którym mówi Zbawiciel, że wdzięczne jest, a brzemię lekkie. Pragnę nie zawieść Bożego i przez was pokładanego we mnie zaufania.

Staro-Kaatolicki Kościół w 1870 roku zaprotestował przeciw dogmatowi o nieomylności Papieża. Większość biskupów Katolickich w całym świecie stanęła w opozycji do tego dogmatu. Nasi polscy ówczesny Arcybiskup Lwowski i Administrator diecezji Lubelskiej Sosnowski obecni na Soborze, po powrocie do Kraju nie ogłosili dogmatu o nieomylności.

A nie tworząc nowego wyznania pozostali wierni starym i Katolickim zasadom Chrześcijaństwa. stąd powstała Jego nazwa.

Staro-Katolicki Kościół stanął w obronie wiary w nieomylne rządy Chrystusa Kościołem wiernych i światem całym, a wiary w nieomylność człowieka nie przyjął, gdyż uważał ją za jawne odstępstwo.

Do 1870 roku Kościół istniał bez nieomylnego Papieża trwa i trwać będzie, bo rządzi nim Najwyższy Pasterz Chrystus:

Rzeczywista obecność Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie jest źródłem odrodzenia człowieka. My wierzymyż że Przenajświętszy Sakrament jest Panem Sakramentów, że Przenajdroższe Ciało i Krew Zbawiciela w czasie Komunii Świętej sercem z należytą wiarą i czcią przyjęte, dokonywują cudownych przemian odrodzenia człowieka. Zresztą jak mówi Święty Paweł Apostoł „już nie żyję ale Chrystus we mnie".

Da tego też bronić będziemy czystości i świętości Ołtarza, przy którym ma płonąć wieczna lampa miłości, to Serce Kapłańskie, przyobleczone w szaty cnót Ewangelicznych bez reszty oddane swemu oblubieńcowi Jezusowi i bliźnim.

Kapłanem trzeba się urodzić, tak jak rodzą się artyści, poeci, mężowie stanu, żadna bowiem zdobyta umiejętność nie zastąpi dyspozycji wrodzonych, tajemniczego dziedzictwa wielu pokoleń cudownych, niezbadanych możliwości człowieka, których nabyć nie można za cenę wiedzy.

W czasach w których my żyjemy, obowiązek pasterzowania staje się jeszcze bardziej naglącym niż kiedykolwiek, dziś nie mamy ani jednej chwili do stracenia. Zło wszelkiego gatunku zalewa coraz bardziej świat i dlatego też, prawdziwe powołanie Kapłańskie może jedynie spełnić misję do której je powołał Bóg i Kościół.

Warunki w jakich dziś pracujemy, biorąc po ludzku są bardzo ciężkie, zdarza się że kapłan poza pracą wewnętrzną religijno-kościelną musi pracować na kawałek chleba, aby nie być ciężarem społeczeństwu a swoją przykładną pracą dopomagać innym.

Zniwo jest wielkie, ale pracowników mało. W tym dniu uroczystym módlmy się do Pana, aby przysłał nam mężów o takiej sile ducha jaką posiadali Apostołowie tych dwunastu którzy ruszyli posadami świata.

Moment dzisiejszej uroczystości jest wyrazem naszej dojrzałości duchowej, świadczącej jak wiele oddani sprawie Bożej jesteśmy. Niebo cieszy się widząc nas tu trwających jednomyślnie na modlitwie.

Chwila obecna wymaga od nas pogłębienia życia religijnego, Wielkiej Wspólnej modlitwy aż do krwawego potu, pracy wewnętrznej owocem której będzie wielka ofiara i bezgraniczna miłość do wszystkiego i wszystkich. Wyniszczyć musimy w sobie materializm, egoizm, utylitaryzm i wszelkie zło odgradzające nas od Stwórcy.

Chcąc kogoś obdarzyć, działać promieniować walczyć i zwyciężać trzeba w pierw samemu posiadać te wartości, lecz aby je zdobyć, trzeba nam wszystkim sięgnąć do skarbnicy Ducha Bożego, do czasów kiedy największym błogosławieństwem było żyć i konać w strasznych męczarniach z Chrystusem i dla Chrystusa, kiedy Imię Jezus było największą świętością, a zjednoczenie z Bogiem tak silne że ołtarz to serce człowiecze nie mieściło szczęścia, stanowiąc odbicie nieba, stos i ofiarę uznano za radość i okupienie.

Duch, Duch i jeszcze raz Duch Chrystusa zwyciężał świat pogański, ciemny bezduszny który padł w otchłań niebytu.

Tak i my gdyby wiara nasza oparta była tylko na człowieku zawisnelibyśmy miedzy niebem a ziemią w próżni. a potem zaczęlibyśmy zniżać się coraz bardziej ku temu co ludzkie, zamiast walczyć po bohatersku o Królestwo Boga na ziemi — Pismo Św. mówi „Królestwo Boże gwałt cierpi, ale tylko gwałtownicy go zdobywają".

Pan Bóg nie może być bezsiła, aby przy takiej potędze zła zsyłać skarby z Królestwa, o którym tylko się mówi, jakby oczymś całkowicie abstrakcyjnym.

Nie chodzi tu o zwycięstwo czy przewodniczenie takiej lub innej nazwy religii, pod którą nasza praca byłaby realizowana ale chodzi o ZWYCIĘSTWO IDEI CHRYSTUSA.

Aby był jeden duch, jedna wiara, jeden cel. Jedno ciało choć wiele członków mające.

Twierdzę i jeszcze raz podkreślam, że taka jedność musi dźwignąć świat. Chrystus jest z nami—

Zwycięzca życia i śmierci, jesteśmy Jego synami, ziemi zapewnia nas „Ufajcie Jam zwyciężył świat". Jego żołnierzami walczącymi o Jego ideały na ziemi.

Rasy, narodowości, granice, dogmaty podzieliły ludzkość, ale idea Królestwa Bożego na ziemi doprowadzi do braterstwa ludów i poszanowania praw wszelkich.

W duszy ludzkiej tkwi niewyczerpany zasób sił bo w głębi niej istnieje Bóg. Trzeba umieć tylko te siły zjednoczyć, a dadzą wielki rezultat.

Marek Aureljusz twierdzi „Człowiek jak to drzewo powinien wydać z siebie wszystkie kwiaty swoje, owoce i ziarno zdrowego plonu przyszłości, a opuszczać życie jak oliwka dojrzała, która spada błogosławiąc ziemię karmicielkę, która go zrodziła".

Całą ufność składamy w ręce Boga Rodzicy Dziewicy Maryji Którą Kościół i naród nasz w szczególniejszy sposób czci jako Matkę pośredniczkę i opiekunkę, I takjak Ona po przez ból cierpienia od stajni betlejemskiej poprzez Golgotę — Krzyż wierna Woli Bożej trwała z Apostołami w czasie największych prześladowań, była ich duszą ożywczą, gdyż Pan z Krzyża powiedział do Jana Synu oto Matka Twoja.

Niech nas wzmacnia i nami się opiekuje, niech będzie nam Matką Nieustającej Pomocy we wszystkich potrzebach życia.

Wielki Patryarcha Święty Franciszek z Assyżu, który przez wypełnienie Rad Ewangelicznych doszedł do całkowitego zjednoczenia z Chrystusem, niech błogosławi nam w tym wielkim dniu Przewodniej Niedzieli, o Którym Święty Augustyn w swoim kazaniu (Sermo 259) tak wykłada.

„Dzisiejszy dzień najmilsi, zawiera w sobie pełną tajemnic zapowiedzi przyszłej wiecznej szczęśliwości, która nie przeminie nigdy, tak samo jak ten dzień, który ją oznacza. Ósmy bowiem dzień Wielkanocnej Uroczystości oznacza nowe życie, które się rozpocznie po skończeniu czasów, siódmy dzień tego tygodnia oznacza przyszły pokój, czyli odpoczynek świętych tutaj na ziemi. Będzie Pan królował tutaj na ziemi i będzie miał tutaj swój Kościół, do którego żaden zły człowiek nie będzie należał. Będzie to kościół oddzielony i oczyszony od wszelkiej zarazy złego.

Wtedy to kościół ów okaże się nader czystym i sprawiedliwym. Nie będą w nim oszukiwać ani zwodzić, nie będą pod osłoną owczej skóry, wilczej natury ukrywać, ale jako jest napisane . Przyjdzie Pan Który też oświeci to, co skryte jest w ciemności i objawi rady serc, a na ten czas każdemu będzie chwała od Boga (I Kor. 4. 5.)"

Tak w istocie ten dzień dla nas jest dniem historycznym już nie dla samej uroczystości Konsekracyjnej, ale jako dzień głębszych refleksji nad dotychczasowym kierunkiem Chrześcijaństwa choćby z tego względu że ziemia na której powierzchni stały niebotyczne świątynie z Wielkimi Krzyżami, świadczącymi o zwycięstwie Chrześcijaństwa, została zatruta jadem nienawiści a lucyferyczna pycha i krnąbrność rozzuchwalonych jednostek była powodem do walk bratobójczych, mimo pozornego zwycięstwa chrystjanizmu. Nikt nie umiał zaprotestować kategorycznie przeciwko agresji potęg ciemności i ich ambasadorów. Zatem wina leżała po stronie wyłącznie ludzi, a więc tych, którzy dzierżyli ster chrześcijaństwa — po stronie duchowieństwa. I tak na przykład naród niemiecki przez setki lat wychowany w duchu chrześcijańskim, zewnętrznie zamaskowany, uczęszczał na nabożeństwa i przystępował do Sakramentów Świętych, każdy posiadał metrykę chrztu i przynleżności religijnej, jednak chociaż rozumiał skutki wojny totalnej, obmyślał piekielny plan rzezi całej Europy, a kiedy przystąpiono już do realizacji zbrodniczego planu, kapelani wojskowi rozgrzeszali udział w zbrodni — Brat nienawidził brata, palił, zabijał, okradał, okłamywał, oszukiwał, wyzyskiwał słabszego w nielitościwy sposób. Chytrość, zachłanność, pijaństwo, rozpusta, zakłamanie i wszelkiego rodzaju bezprawie doszło do punktu kulminacyjnego tak wyglądała rzeczywistość 20 wieku — którą spowodowało odstępstwo od Boga, jest Ona dowodem, a zarazem przestrogą dla nowego jutra historii „Po owocach poznajcie je".

Brak jest Ducha Bożego, żywej religji brak miłości. Dlatego też musi nastąpić Nowy Wybuch Chrześcijaństwa o którym w natchnieniu ducha mówią Mickiewicz i Towiański.

Fakt że dziś tu jesteśmy jest ostatnim miłosierdziem dla świata. Stajemy w obliczu historji aby oskarżyć się wobec Boga i bliźnich, i rozpocząć uczestnictwo w zmartwychwstałym Chrześcijaństwie zacieśnić więzy braterstwa. Samemu dźwignąć się ku słońcu życia Jezusowi, a za sobą porwać świat.

Naszem największym najbardziej odpowiedzialnym zadaniem jest dokonanie próby wartości jednostek to jest przeprowadzenie selekcji, a jednocześnie praca nad transformacją postawy wewnętrznej mas, które uległy destrukcyjnemu wpływowi wojny i załamały się moralnie. Musimy sięgnąć do najczystrzego źródła tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa, nieskażonych żadną ambicją ziemską, żadnym celem doczesnym wznieść się ku szczytom wyrzeczeń, poświęceń, pokory i humanitaryzmu.

Wierzę że nostalgia rajów utraconych przepełniająca naszą myśl i serce, wraz z gorącem pragnieniem duchowego renesansu rozpłomieni na nowo zastygłą lawę sumień, trudnej i bolesnej epoki w której żyć nam dano.

Wierzę że nowe chrześcijaństwo wykuje człowieka na obraz i podobieństwo Boże, Człowieka głoszącego religię czynu.

X. Zygmunt Bp.

Biskup Kościoła Starokatolickiego

na D. Śląsku.

Ks. Mgr ALFRED W. KURZAWA

Wpływ biblii na kształtowanie życia narodowego

W czasie ostatniej plenarnej rozprawy Sejmu nad ekspose premiera, poseł Kurpiewski stwierdził, że w okresie przedwojennym na 1000 dzieci wiejskich w wieku szkolnym, 900 trafiło do szkoły powszechnej, tylko 50 do średniej i zaledwie jedno do wyższej uczelni.

Dziś szkoły są dostępne dla wszystkich, którzy chcą się uczyć, a nie tylko dla tych co mają pieniądze. Jest to wielką zasługą obecnego rządu Demokratycznej Polski, że otwiera szeroko bramy szkół średnich i wyższych dla młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Polska, która liczyła po okupacji 4 miliony analfabetów i pół-analfabetów staje do zdecydowanej walki z tym zjawiskiem. Budżet przeznacza na oświatę znaczne kwoty, bo 10,5 proc. ogólnych wydatków. Mówi to o wielkim wysiłku rządu. Wiemy, że są trudności; brak nauczycieli i budynków szkolnych. Również niedostatecznie jeszcze rozwija się ruch biblioteczny. Na wsi mamy dziś jedną książkę na 63 mieszkańców, a pa wsiach Ziem Odzyskanych — na 200, gdy w Szwecji 3 tomy przypadają na dwóch mieszkańców. Rząd jednak rozpoczął nieubłaganą walkę z ciemnotą. Musimy w tej walce pomagać rządowi, bo obowiązkiem każdego obywatela jest pozytywna praca dla Państwa.

Niewątpliwie żyjemy w czasach kiedy słowo drukowane stało się niezbędnym towarzyszem człowieka. Wszyscy czytają, a względnie wszyscy powinni czytać. Rozliczne czasopisma są stałym informatorem szerokich rzesz czytelniczych, przynoszących wiadomości o najnowszych zdarzeniach politycznych, wynalazkach naukowych, odkryciach, o zjawiskach życia umysłowego, religijnego, towarzyskiego, zawodowego. Wśród stałej powodzi książek i czasopism Biblia zajmuje specjalną pozycję wśród słowa drukowanego. Obok swojej roli wychowawczej spełnia ona poważną służbę społeczną przez zaznajomienie człowieka z wolą Bożą. Przetłumaczono Biblię na tyle języków i narzeczy, że jej zasięg i wpływ nie ma porównania. Z początkiem 19-go wieku Biblia była przetłumaczona w części lub całości w 456 językach. Cała Biblia na 112 języków, Nowy Testament — 111 języków. Wyjątki z Biblii — jedna księga lub kilka ksiąg razem na 233 różne języki. Biorąc pod uwagę wszystkie te tłumaczenia, Biblia została przetłumaczona w części lub w całości na 600 różnych narzeczy i języków. Ten proces tłumaczeń trwa nadal i obejmuje coraz to nowe języki.

„Powiedz mi co czytasz, a ja Ci powiem kim jesteś". Ta stara sentencja moralna dosadnie ilustruje wpływ czytanej literatury na rozwój i kształtowanie się umysłowości człowieka i jego charakteru. Również jaka literatura kogoś interesuje możemy z tego określić stopień inteligencji, zainteresowanie, upodobanie i poziom umysłowy i kulturalny danej osoby. Nie ma właściwie takiej sfery zainteresowań ludzkich, które by nie zostały uwzględnione drukowanym słowem.

Interesujące spostrzeżenia mogłem uczynić wśród polskiego wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych. Odwiedzając rodziny polskie mogłem zauważyć dwie książki w ich domach: modlitewnik t. j. książeczkę do nabożeństwa w języku polskim i Sennik Egipski. Jakoś te dwie książki dziwnie uzupełniają się w ręku polaka. Nasz rodak chce się modlić po polsku i chce wiedzieć co się stanie, gdy śnił mu się czarny kot przebiegający drogę. Literatura ta świadczy o stanie i poziomie umysłowym naszego narodu i o jego zainteresowaniu. Po za modlitewnik i sennik egipski zbyt daleko nie sięga. Nie trzeba się więc dziwić, że nie stoi on w szeregach pierwszych, cieszących się poważaniem obcych. O, tak, cudzoziemcy chwalą jego pracowitość, podziwiają jego muskuły, ale stan duchowy Polaka przeraża ich. Do tego stopnia, że np. władza duchowna katolików irlandzkich zabrania Irlandczykom uczęszczania do Kościoła Rzymsko-Katolickiego Polskiego. Natomiast Polacy mogą chodzić do Katolickich Kościołów Irlandzkich. Na pytanie moje jaka jest tego przyczyna odpowiadano Katolicyzm Polski jest nie kulturalny zbyt wiele jest tam naleciałości, zabobonów, które Polacy przywieźli ze starego kraju. Modlitewnik i sennik to wyraz wewnętrznego życia naszego wychodźtwa a kościół Rzymski i klub to wyrazy zewnętrznego życia narodowego. W każdym większym środowisku polskim znajduje się Kościół i kilka klubów odźwierciadlających polityczne zapatrywania swych patronów.

Rano Polacy modlą się w kościele a po południu piją w klubach. We wrześniu 1939 r. pili z rozpaczy, w czasie trwania wojny pili z bólu nad niedolą kraju, obecnie piją z radości, że Polska odzyskała wolność. A jednak w gruncie rzeczy Polacy są dobrym narodem, miłują swó stary kraj i pomagają nam jak mogą. O ich dobrym sercu świadczą tysiące paczek wysyłanych z Ameryki do Polski. Niestety, w sprawach religijnych są to wielkie dzieci wodzone na pasku przez duchowieństwo. Brak im wycho-



Ks. Kurzawa każe na naboż. ekum.

wawcy i samodzielności w życiu duchowym, religijnym.

Ale nie zawsze tak było. Był czas kiedy Biblia wwiła się w życie polskie, stała się jego przewodnikiem. Był to krótki okres, ale najświetniejszy okres w życiu kulturalnym Polski. Karty kultury polskiej bez Biblii, bez reformacji utraciłyby na świetności. Niestety fale reformacji nie objęły całego narodu. Rozbiła się reformacja o własną niezgodę i obojętność ludu, który bez przygotowania umysłowego nie poznał czasu nawiedzenia swego. Lud nie uchwycił Biblii w swe krzepkie dłonie, a z rąk możnej szlachty rychło wypadła gdy nastąpiła reakcja katolicka.

Ale właśnie do Reformacji należy to, że w piśmiennictwie nastąpił zwrot od łaciny do języka polskiego. Reformacja dała początek literaturze narodowej i nauczyła cenić słowo polskie, przez które Polska miała możność słyszeć Słowo Pańskie. Reformacja obudziła życie narodowe, wyniosła Mikołaja Reja, który stał się ojcem literatury polskiej, dodała niebywałego blasku pismom Andrzeja Frycz-Modrzewskiego. Reformacja wydała umysł twórczy, wodza protestantyzmu polskiego, Jana Łaskiego, który stawał godnie obok wielkich reformatorów ówczesnych i pamięć jego zagraniczna przetrwała o wiele krajową. Wydała reformacja swoisty ruch „Braci Polskich", a założona przez nich uczelnia w Rakowie ściągała młodzież z całej Europy na studia teologiczne, filozoficzne i matematyczne. Byli to radykali religijni, marzyciele; niemniej jednak godne jest uznania, że wysnuli oni wszystkie konsekwencje społeczno-polityczne z Ewangelii Chrystusowej, a przywódcy ich odznaczali się szczerością i ofiarnością. Los dziejowy wyznaczał nam wtedy szczególne stanowisko na dalszy bieg życia. Niestety Polska oddała się w służbę Rzymowi, zachowała jedność kościelną, ale utraciła jedność polityczną. Najwięcej złego sprawili Jezuici, obniżyli poziom oświaty i rozniecili nietolerancję religijną.

I dziś otwierają się przed Polską rozległe a nowe zadania i do umożliwienia realizacji tych zadań Biblia w życiu polskim staje się postulatem chwili. Ta księga nad Księgami budzi i zespala życie narodowe, a jednocześnie broni przed szowinizmem narodowym ucząc, że Bóg jest ojcem wszystkich ludzi. Biblia jest najlepszym czynnikiem utrwalającym świadomość narodową, gdyż wymaga znajomości języka ojczystego. Bo jeśli Bóg przemawia do mnie w ojczystym języku, to moim obowiązkiem jest poznanie tej mowy, muszę umieć czytać. Dlatego analfabeci są rzadkością wśród narodów protestanckich. To dążenie do nauki jest słabsze u tych dla których kościół odprawia najważniejszą część swego nabożeństwa w języku obcym, gdzie wystarcza wysłuchać nabożeństwa.

Nie wytrzymuje krytyki zarzut, że Biblia nie wystarcza dla rozbudzenia i podtrzymania życia religijnego i narodowego. Tak nie mówi się do narodów wyrosłych w tradycji biblijnej, dla których Biblia stała się duchowym wychowawcą i kamieniem węgielnym ich moralności i etyki chrześcijańskiej. Wszystkie jednak kościoły z namaszczeniem i pobożnością czytają, każą i komentują Biblię z ambony jako święte słowo Boga Żywego, tylko nie wszyscy nauczyciele po zejściu z ambony mają dość wiary i odwagi budować życie na tym gruncie Słowa Pańskiego.

Spójrzmy na chwilę na te narody, w których życie Biblia wwiła się tak głęboko i serdecznie, że pozostała ona fundamentem ich życia narodowego i religijnego, oraz czynnikiem decydującym w rozwoju kulturalnym i moralnym. Pierwszym takim typowym przykładem jest Izrael. Od zarania jego historii politycznej Stary Testament, a szczególnie Thora była ogniskiem, przy którym grzała się dusza narodu, utrwalało się poczucie spójni narodowej, powstawała literatura narodowa. Nawet na wygnaniu naród ten nie zatracił poczucia świadomości narodowej. Zakon — to źródło niewyczerpanej pociechy i zachęty do wytrwałości we wszystkich doświadczeniach.

Bardzo ciekawy jest wpływ Biblii na Stany Zjednoczone i Anglię. W życiu religijnym, organizacyjnym i społecznym tych dwóch krajów uderza nader ciekawe połączenie: dużego idealizmu w założeniach z wielką praktycznością w wykonaniu. Do Biblii odnosi się z wielką dozą uczuciowości, bezinteresowności i głębokiego idealizmu, z wiarą i szczerym przekonaniem, że znajomość i przeczytanie Biblii podnosi moralną i umysłową wrażliwość człowieka, że wpływa na poprawę jego stanu duchowego i czyni go bardziej wartościową jednostką dla narodu, jednostką świadomą swego celu i powołania.

Stanowisko społeczeństwa angielskiego względem Biblii uwydatniło się w szczególny sposób, gdy chodziło o kupno cennego egzemplarza Biblii. Ciekawa jest historia tego kupna.

Codex — Sinaiticus, najstarszy bo z IV wieku pochodzący rękopiśmienny zabytek Biblii w języku greckim, znajdował się od VI wieku w posiadaniu Monasteru Św. Katarzyny na górze Sinai. Na początku XIX wieku podróżujący po Ziemi Świętej uczony odkrył ten zabytek. Po zręcznie przeprowadzonych pertraktacjach z mnichami Biblia ta została zakupiona przez cara Aleksandra II i przewieziona do Petersburga do Cesarskiej Biblioteki Publicznej. W roku 1933 rząd wystawił tę Biblię na sprzedaż za 100.000 funtów szterlingów. Transakcją zainteresował się zarząd Brytyjskiego Muzeum (British Muzeum) i ogłosił publiczną subskrypcję na 50.000 funtów, drugą połowę przyrzekł pokryć skarb państwa. Ale obeszło się bez tej pomocy, subskrybcja w przeciągu kilku dni dała pożądaną sumę — 100 tysięcy funtów. Jak w tym tak i w bardzo wielu innych wypadkach można liczyć na społeczeństwo. Można liczyć nie tylko dlatego, że jest ono stosunkowo zamożne i ustabilizowane, ale przede wszystkim dlatego, że jest w tym społeczeństwie bardzo dużo idealizmu i ogromny szacunek dla wiedzy biblijnej, ukochanie biblii i zrozumienie jej wartości duchowych, płynących z objawienia Bożego.

Do jednej z najbardziej romantycznych kart historii rozwoju narodów należą Stany Zjednoczone. Na pustych, skalistych brzegach obecnego stanu Massachusetts, o które rozbiły się fale oceanu Atlantyckiego wylądowała gromadka ludzi. Przed nimi dzikie lasy, za nimi ocean. Z siekierą w jednym ręku z biblią w drugiej torowali sobie drogę przez pustynie, góry i lasy. Kraje anglosaskie są typowym przykładem krajów, które rozwijały swą potęgę i świadomość narodową pod wpływem Biblii, a gotowość społeczeństwa amerykańskiego do udzielania pomocy potrzebującym to w znacznej mierze samarytańskie uczucia wyrosłe na gruncie Biblii.

Następnie doskonałą ilustracją jaki wpływ wywiera Biblia na rozwój życia narodowego, a szczególnie na kształtowanie się jego kultury i moralności na kraje Skandynawskie. Przecież opowiadamy sobie o uczciwości ludności tych krajów, jaką rzadkością są tam kradzieże, że więzienia wygodnie urządzone świecą pustkami. Wszystko to brzmi w uszach naszych jak baśń z Tysiąca i Jednej Nocy i wzdychamy, żeby to tak u nas było.

W dniu tygodnia Biblii, który jest zarazem świętem Biblii, musimy pamiętać o tym, że nie tylko mamy odbudować z ruin nasze miasta i wioski. Musimy równocześnie odbudować z ruin moralnych człowieka, by się stał i lepszym i światlejszym, i tym samym nowym człowiekiem. Stoi przed nami ogromne zadanie zwalczannia ciemnoty, wstecznictwa i obojętności religijnej. Człowiek ciemny, człowiek bez Biblii, stracony jest dla Królestwa Bożego, my zaś nie chcemy zguby żadnego człowieka, póki jest możliwość wydźwignięcia go z nizin społecznego zacofania i upadku. Musimy podjąć walkę z nieznajomością Słowa Bożego. Najlepszą, najważniejszą zaś bronią w tej walce jest obok kościołów, zdrowa literatura religijna i przede wszystkim Biblia — cudowne narzędzie uspołecznienia i udoskonalenia człowieka, gdyż tu Bóg przemawia do każdego w jego ojczystym języku.

Przeszła Biblia okres średniowiecza, palona była na stosach, hańbiona. Nie wolno było jej czytać pod karą śmierci. Była ścigana i prześladowana, podobnie jak ludzie, dla których stała się pochodnią na ścieżce ich życia. W nowej odbudowującej się Polsce Biblia odzyskując pełnię swych praw, stać się powinna nauczycielką życia, wyrazicielką ideałów bożych, Światłem na drodze ku lepszej przyszłości, czynnikiem utrwalającym ludzką wspólnotę na której ma się oprzeć nowy, lepszy świat, przez duchowe odrodzenie narodów. Oby wśród nich naród nasz był pierwszym.

Ks. Mgr. Alfred W. Kurzawa
Rektor Seminarium Teologicznego.
Kościoła Baptystów.

Bp. R. I. PRÓCHNIEWSKI

JAK POWSTAŁY EWANGELIE?

Król Prorok we wszelkim Słowie Bożym widzi zasadę życia ludzkiego, wiatyk w drodze ku Ojcu Niebieskiemu, obronę i gwarancję zwycięstwa nad sobą dla Chwały Bożej: „Pochodnią nogom moim Słowo Twoje i światłością ścieżkom moim", — powiada do Boga (Ps. 118, 105). Wobec tej prawdy co należy powiedzieć o Ewangeliach? Są to Księgi Boskie, których piękno nigdy nie słabnie, a dzielność nigdy się nie wyczerpuje. Jaśnieje w nich najwierniejsze oblicze tego „Piękna Boskiego, wiecznie dawnego i wiecznie nowego", — które poznawszy, wielki grzesznik, a nawrócony do Chrystusa wielki świecznik Kościoła,Augustyn, płakał, że „tak późno je poznał" (Wyzn. Ks. X, z 27). Ewangelie podają nam fakt zstąpienia na ziemię Radości Niebios, jaką dla Ojca Niebieskiego i Jego Domowników jest Syn Jednorodzony. Stawiają Go przed nami Żywego w Jego życiu ludzkim, które było najwspanialszym objawieniem życia, świętości i nieskończonej Doskonałości Boga. W Ewangeliach słyszymy tętno Jego Serca, płonącego ogniem nieśmiertelnej miłości dla Ojca i ludzi, najświętszą żądzę Chwały Ojcowskiej i szczęścia ludzkiego, pojednania ziemi z Niebem. Słyszymy słodki dźwięk głosu Boga Wcielonego w nauczaniu rzesz. Spostrzegamy, jako czar i moc Boską tego nauczania, oświeca ciemności umysłów, kruszy więzy grzechu, miękczy skamieniałe serca i daje im odczuwać pokój nieziemski i szczęście niewysłowione z powrotu do Boga. W Ewangeliach Chrystus, Syn Boży, żyje, naucza i działa od żłobka Betlejemskiego aż do Golgoty, aż do Wiecznej Ofiary w Tajemnicy Swego Ciała i Krwi. W Ewangeliach otwiera nam perspektywę na koniec zła na ziemi, na swój ostateczny tryumf, kędy ma stworzyć powszechną harmonię Aniołów, ludzi i wszechstworzenia dla Najwyższej Chwały Ojca, — harmonię, która będzie odbiciem nieskończonego Piękna i Jedności Ojca z Synem i Ducha Świętego. Z tego względu Święte Księgi Ewangelii różnią się od wszystkich ksiąg nie tylko ludzkich, ale i całego Pisma Świętego, jak radium różni się od wszystkich metali lub błyskawica od wszystkich ogni. Ewangelie są jakby nie księgą, ale czymś, dla czego w mowie ludzkiej nie znaj-



Bp. Próchniewski każe na naboż. ekum.

dujemy nazwy. Wobec tego ani żaden geniusz ludzki, ani Święty nie mógł być autorem Ewangelii. Mogli Je napisać tylko bezpośredni świadkowie życia, nauki, działania i Ofiary Syna Bożego. „W życiu Chrystusa, — powiada Harnack, — Bóstwo objawiało Siebie w tak niepokalanej czystości, w jakiej tylko mogło ukazać się na ziemi". (Das Wesen das Christentums 1902, S. 92), Prawie to samo pisze drugi sumienny krytyk, Bousset. „Nigdy w żadnym życiu ludzkim, Bóg nie był tak istotną rzeczywistością, jak w życiu Chrystusa" (Jezus 1922, S. 47). Więc życie to mogli przekazać na piśmie potomności tylko ci, którzy obcowali z Chrystusem, którzy „mieli wlepione w Niego oczy", gdy ich nauczał, (Łuk. 4, 20). Ci których błyskawica światłości Ducha Świętego olśniła do najgłębszych tajników duszy, dając im poznać, że Chrystus jest nietylko wyobrażeniem Boga, ale Bogiem zjawionym na ziemi, jak to wyznał Piotr Apostoł i przyjaciółka Pańska Marta: „Ty jesteś Chrystus Syn Boga Żywego". (Mateusz 16, 16 : Jan 11, 27).

Jak tedy powstały Ewangelie? W jaki sposób pisali je świadkowie życia Chrystusowego?

W uczelniach duchownych rzym.-kat., które kończyłem, głoszono nam z katedr profesorskich, że „Duch Święty kierował Ewangelistami w pisaniu Ewangelii tak co do treści, jak co do formy". że „Ewangeliści byli tylko narzędziami Ducha Świętego"; że tylko w tym znaczeniu należy rozumieć inspirację Ksiąg Świętych, a więc i Ewangelii... „Mówiono nam, że w 382 roku, biskup rzymski Damazy, po dokonanym przeglądzie i korekcie tłomaczeń Ksiąg Świętych przez Św. Hieronima, ogłosił kanon Pisma Świętego, poza którym żadna księga lub pojedyńczy tekst nie mogą być uważane za natchnione przez Ducha Świętego".... Jak zaś nauka Kościoła Rzymskiego rozumie Boską powagę Ksiąg Świętych, a zwłaszcza nieocenionego Skarbu jakim dla chrześcijanina są Ewangelie, — niech nam odpowie jezuita Hurter, profesor Teologii Dogmatycznej na wydziale teologicznym w Insbruku. Jego „Compendium Theologiae Dogmaticae" używane jest jako podręcznik w seminariach i wyższych uczelniach duchownych Kościoła rzym.-kat. Przytaczam tu w sumiennym tłomaczeniu z łaciny na język polski niektóre wyjątki z Teologii Hurtera: 1) „Pismo Święte nie jest źródłem prawd objawionych poza autentycznym nauczaniem Kościoła". (Hurter, Comp. Theol. Dogm. t. I, str. 124); 2) „Ewangelia nie jest głównym źródłem Nauki Chrystusa, ponieważ zawiera pozdrowienia i fakta z przeszłości, — ponieważ nie trzyma się stałego systemu w wykładaniu Prawd Boskich, jak naprzykład symbole i katechizmy; a rzeczy pierwszorzędnej wagi traktuje mimochodem" (tenże str. 129 i 130); 3) „Ewangelia sama z siebie bez nauczania Kościoła, jest martwą literą bez znaczenia, Która nie jest w stanie zjednać sobie powagi" (tenże str. 130).

Zbluźnionej w ten sposób Ewangelii rzym.-kat. teologowie przeciwstawiają „naukę Kościoła", zawartą w Teologii Dogmatycznej. Hurter powiada, że „naukę Kościoła należy wyżej stawiać nad Ewangelię tak co do porządku chronologicznego, jak logicznego". (tenże str. 156)!? W końcu twierdzi, „że zgodnie z obecnymi rządami Chrystusa w Kościele (rozumieć należy papieża p. n.), więcej potrzebna jest nauka Kościoła niż Pismo Święte! (Tenże str. 160). Niedziwna, że w rzym.-kat. Kościele wierni nie interesują się Ewangelią Świętą i nie znają Jej zasad.

Jednak dzięki Kanonowi posiadamy Ewangelię w postaci nieskażonej. Musimy tę zasługę przyznać papieżowi Damazemu. Trzeba było żywe wody Boskiego Źródła sprowadzić do kamiennego Łożyska, żeby nie podeptało ich ludzkie stado i nie uczyniło z nich mętnej wody fałszywych ewangelii, których zbyt wiele było już w czasach apostolskich. Konieczność wymagała, — żeby najdelikatniejszy Kwiat Niebieskiego Raju zabezpieczyć od burz ziemskich, — żeby Dar Nieba, wiecznie aktualna Światłość Prawdy, jaką Boskie Ewangelie są dla ludzkości, nie został zaprzepaszczony. Tego dzieła dokonał Kanon. Piątej Ewangelii nikt nie odważył się pisać. Tylko cztery brylanty czystej wody, rzucające z siebie nieśmiertelne, żywe i ożywiające ognie Miłości i Prawdy Chrystusowej, doszły do naszych czasów i napewno przetrwają do czasów, kiedy już czasu więcej nie będzie. (Apok. 10, 6).

Lecz to nie wszystko. Jeśli celem Kanonu było tylko zabezpieczyć Księgi Święte od skażenia, a Prawdy Boże od błędów — to twórcy Kanonu zapomnieli, że Prawda nie lęka się sumiennego badania, a Ewangelie Św. mają za cel stały postęp człowieka, wieczny ruch ku przyszłości. Zatem człowiek powinien Je badać, żeby poznać Je i za łaską Ducha Świętego znaleźć w Nich życie, źródło stałego postępu i wolność synów Bożych. Tymczasem zasada nietykalności Kanonu, doprowadzona w średnich wiekach do końcowej fazy w Kościele Zachodnim, zakazała czytania Pisma Świętego poza Kościołem i poleciła czytać Je wyłącznie w języku łacińskim. Z tego powodu świat faktycznie pozbawiony został światła Ewangelii.

Lecz postęp ducha ludzkiego nie mógł być zatrzymany w czwartym wieku, gdy źródło jedynie prawdziwego postępu, Ewangelie Św., zamknięto w nieruchomy Kanon. Duch ludzki szedł naprzód i wyrósł z ciasno rozumianego Kanonu. Owszem, stare jego miechy zaczęły pękać od nowego wina fermentującego w samych Ewangeliach. Wprawdzie Kanon święcie ochraniał Ewangelie od niebezpiecznych dla Prawdy Bożej ruchów na świecie. Ale jeśli zadaniem Ewangelii jest zbawienie świata, to może ono dokonać się tylko tam, gdzie zaczyna się ruch Ewangelii ku światu i dążenie świata ku Ewangeliom. „Jeśli będziecie trwali w słowach Moich, prawdziwie uczniami Moimi będziecie i poznacie Prawdę i Prawda was wolnymi uczyni", powiedział Chrystus do Żydów (Jan 8,32)). A wyjaśniając im, co jest Prawda, dodał: „Jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie" (8, 36). Te słowa Chrystusa błogosławią wolności ducha ludzkiego w jego dążeniu do Prawdy, wolności badania, krytyki i obrony Ewangelii. Prawda, niezwykle trudno i niebezpiecznie jest rozkuwać Ewangelię z pancerza Kanonu, jak niebezpiecznie jest zmieniać oblicze „Piękniejszego nad syny człowiecze". (Ps. 44,3). Nie jest to w mocy ludzkiej. Lecz nie zapominajmy, że Ewangelie są Żywą i Życiodajną Księgą, a Piękniejszy nad syny człowiecze". Sam mocen jest doskonalej objawiać Siebie światu i wdziękiem Boskiego piękna pociągnąć świat do Siebie. Odgrze-

banie tych prawd zawdzięczamy ruchowi Reformacji XVI wieku.

Dzięki badaniom protestanckich uczonych dzięki ich poszukiwaniom w klasztorach, cenabjach i miejscach pokuty pustelników w Palestynie, Syrii i Egipcie wiemy, że Ewangelie powstały nie bezpośrednio po Wniebowstąpieniu Pańskim. Chrystus, po Swym odejściu do Ojca, dzięki pamięci wzroku, długo stał żywy przed oczyma uczniów. Pamięć słuchu przypominała im wdzięk Jego głosu i treść Boskiej Nauki. Pamięć serca utrzymywała w nich płomień wiernej miłości dla Mistrza i żywe w Nim w duchu obcowanie; pogłębiała ich tęsknotę za Nim, oraz oczekiwanie, że dziś jutro Mistrz Boski do nich powróci. Ta wiara w rychły Jego powrót i tryumf ostateczny na ziemi była powszechną wśród Apostołów i uczniów Pańskich. Widać to z Ksiąg Dziejów i Listów Apostolskich, zwłaszcza Św. Pawła. Nie mieli więc zamiaru pisania Ewangelii. Gdy jednak Pan nie wracał, a sieroctwo trwało za długo, — gdy zbliżała się śmierć — najczęściej męczeńska, — trzeba było zostawić potomności to, „o co kusiło się wielu, aby porządnie napisali opowieść tych rzeczy, które spełniły się wśród nich, tak jak to podali ci, którzy od początku widzieli Chrystusa, i byli sługami tej mowy, — jak powiada Św. Łukasz (1, 1 i 2). Świadkowie musieli pogodzić się z tym, że Pana faktycznie nie ma i widocznie nie prędko przyjdzie. Więc nie wolno im zostawiać potomności bez spisanego świadectwa o życiu Chrystusa, o Nauce i Dziele Jego dla zbawienia świata. Taka decyzja była dla nich jakby powtórnym bolesnym rozstaniem z Panem,— znakiem odłożonego spotkania z Nim na czas nieograniczony. Musieli zgodzić się na to, że od pierwszego do powtórnego przyjścia Chrystusa zapewne upłyną całe wieki; że ludzie mogą zapomnieć Chrystusa. Więc nie bez bólu zaczęto dawać na piśmie świadectwo Prawdzie.

Badania nad powstaniem Ewangelii Świętych doprowadziły do ustalenia faktu, że treść, ich zanim została ujęta w formę Ksiąg Św. była „słowem niepisanym", po grecku agrafon. Agrafa przyrównać możemy do najczystrzego złota szczegółów z życia Chrystusa i Jego Nauk, roztopionego w niegasnącym ogniu miłości dla Mistrza. Z czasem to złoto musiało być odlane w formy Ksiąg Św. Agrafa zawierały najautentyczniejsze z autentycznych fakta i słowa Chrystusa. Niektóre z nich, chociaż nie były wpisane do Kanonu Pisma Świętego w IV-tym wieku, z czasem dzięki świadectwu Kodeksu Kantabrigensis D. z 140 r. weszły jako kanoniczne do Ksiąg Ewangelii. Np. „każda ofiara będzie osobna (Mar. 9, 49): lub „nie wiecie, czyjego ducha jesteście" (Łuk. 9, 55 i 56). Podobnież cudowne opowiadanie o niewieście cudzołożnej (Jan 8, 1 — 11), do połowy IV-go wieku wykluczone było z rękopisów jako Agraf. Św. Augustyn uważał je za Apokryf; zdawało mu się, że w tym szczególe upoważnia się niewiastę do bezkarnego grzechu" i „zbyt łatwo odpuszcza się grzech ciężki" (Aug. de coniug. Adult. II 7). Jednak Kościół wbrew zdaniu Św. Augustyna i wbrew Kanonowi wniósł to opowiadanie do Kanonu, nie lękając się poprawić ojca Kościoła w jego poprawieniu Miłosierdzia Chrystusowego względem grzeszników.

Niektóre z Agrafów niewpisanych do Kanonu, bliższe są Sercu Chrystusa i naszemu, niż tekst kanoniczny; Np. w Ewangelii Św. Łukasza czytamy: „Kto nie niesie krzyża swego i nie idzie za Mną, nie może być uczniem Moim" (14, 27). Agraf zaś powiada: „Kto nie niesie krzyża swego, nie jest bratem moim" (Exc. ex Theod.). W modlitwie Pańskiej mówimy według tekstu kanonicznego: „Święć się Imię Twoje". Słowa te częstokroć odmawiamy bezmyślnie; przez co nawarstwione są pyłem przyzwyczajenia. Agraf usuwa ten pył, jakby tchnieniem Ducha Pańskiego i mówi: „Niech zstąpi na nas i oczyści nas Duch Święty" (J. Weiss. Die Schrift. Das N. T. I 450). Albo takie perły słów Chrystusowych: „Proście o rzeczy Niebieskie, a będą wam przydane ziemskie". (Origen. De Orat. lib. 2); „dobro musi przyjść na świat, a błogosławiony ten, przez którego dobro przychodzi" (Hom. Clem. XII. 29); „Błogosławieni, którzy boleją nad zgubą niewiernych" (Didasc. V, 15); „ujrzałeś brata (w człowieku), ujrzałeś Boga". (Tertul. De orat. c. 26); „Gdzie jest dwóch, nie są oni bez Boga, a gdzie jest człowiek samotny, tam Ja jestem z nim" (Eperl. Syr. Ewang. Conc. capos. z. 14). Ostatnie słowa robią wrażenie, jakby tylko co wyszły z Boskich ust Chrystusa, są wyrazem nieśmiertelnej miłości Najwierniejszego Przyjaciela ludzi.

Agrafy, wzięte z żywych słów od świadków wpisane zostały do starożytnych Kodeksów, jak można to sprawdzić w ocalałych cudem Kodeksach Cantabrigensis D. i Syrus Sinaiticus. Po ogłoszeniu zaś Kanonu Ksiąg Świętych zniszczono je. Ojcowie Kościoła jeszcze cytują w swych pismach zarówno niekanoniczne, zaczerpnięte z Agrafów, słowa Chrystusa, jak i kanoniczne. Nie robią różnicy między nimi.

Z tego, cośmy powiedzieli, wynika, że podania ustne przekazywane przez Apostołów ich uczniom, były pierwszym najautentyczniejszym i żywym źródłem szczegółów z życia, nauk, czynów, Ofiary i zapowiedzi ostatecznego tryumfu Chrystusa. Miłość dla Mistrza nie pozwoliła bezpośrednim świadkom na fałszowanie Prawdy. Jeden drugiemu przypominał Ją, jeden drugiego poprawiał, jeśli cokolwiek niezgodne z Prawdą wkradało się do podań apostolskich. Lecz ponad wszystko miejmy na uwadze, że Chrystus obiecał Apostołom, iż pośle im Swego Następcę, „Pocieszyciela Ducha Świętego, który nauczy ich wszystkiego i przypomni im wszystko, cokolwiek powiedział im Chrystus (Jan 16, 13). Duch Święty zstąpił na nich w dzień Pięćdziesiątnicy, „dał im świadectwo o Chrystusie" i czuwał nad nimi, żeby i oni „wydali świadectwo prawdzie o Chrystusie, ponieważ od początku z Nim byli" (Jan 15, 27). Spełniło się na nich to, co mówi Talmud: „Pamięć dobrego ucznia podobna jest do zbiornika wody, zbudowanego z najmocniejszego cementu, nie wycieknie z niego ani jedna kropla" (Weiss 59). Dzięki temu, fakta z życia Chrystusa, a zwłaszcza Jego słowa, gorące jak gdyby tylko co wyszły z Jego ust Boskich, posiadamy nietknięte przez fałsz i żywe. Zbyt niezniszczalnie wyryte były w pamięci uczniów, zbyt głęboko zapadły w serca, żeby mogły być napisane inaczej, niż je widzieli i słyszeli: „Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli" (Dz. Ap. 4, 20). Dlaczego? Bo zbyt pokochali Mistrza. Ta ich Miłość ku Niemu bezgraniczna, jest najlepszym poręczeniem bezwzględnej prawdziwości Ewangelii Świętych. Powstanie ich dokonało się cudownie. Podania Apostołów i zapiski ich uczniów o życiu i nauce Mistrza, jakby oddzielne listki, wypadkowo

złożone, ożyły i zrosły się w jeden Kwiat Raju Niebieskiego — w Księgi Ewangelii tak nierozerwalnie, że nie można ich rozdzielić bez zabicia Kwiatu. Różnice zaś w podaniu piśmiennym niektórych szczegółów z życia Pana, nie psują Prawdy Bożej, są jakby światłocieniami w doborze barw, zlewając się w jedno żywe piękno Niebieskiego Kwiatu — Oblicza Pańskiego. A jako „On piękniejszy jest urodą nad syny człowiecze" (Ps. 44, 3), tak jego Ewangelie piękniejsze są nad wszystkie księgi ludzkie. Kto zaczął czytać Ewangelie i rozmiłował się w czytaniu Ich, dla tego inne księgi tracą swą wartość.

Pierwsza pisana księga dosynoptyczna, z której korzystali Synoptycy, Mateusz, Marek i Łukasz, ukazała się około 40 roku naszej ery w Palestynie, w języku aramejskim, jakim mówił Chrystus. Narazie nie rozpowszechniono jej; była ona podręcznikiem dla młodszych braci wstępujących do społeczności wiernych, — dla braci, którzy już nie widzieli, ani słyszeli Pana, a mieli uczyć się na pamięć bezcennych słów Jego. (Wernle Die Syn. Frag. 211).

Wbrew podaniu kościelnemu Markowi należy się pierwsze miejsce wśród Synoptyków: on pierwszy napisał swoją Ewangelię. Nie Marek czerpał u Synoptyków, ale był dla nich jednym ze źródeł, z których oni brali wiadomości o Panu. Historyk Kościelny Euzebiusz, przytaczając słowa Papiasza — biskupa Hieropolitańskiego pisze: „Marek, pomocnik Piotra, zapisał dokładnie, choć nie po porządku, wszystko, co zapamiętał o słowach i czynach Chrystusa, ponieważ sam nie słyszał Pana, a tylko — jak już powiedziałem, będą pomocnikiem Piotra, nauczającego według potrzeby; — lecz nie wszystkich słów Pańskich; **nie pobłądził**, gdyż troszczył się o jedno, żeby nie zapomnieć czego, lub nie powiedzieć coś niezgodnego z prawdą" (Euz. H. E. III. 39, 15). Jednak mamy podstawę sądzić że Marek słuchał Piotra jeszcze w 40 latach naszej ery, w Jerozolimie, gdzie był dom matki Jana Marka. Czytamy o tym w Dziejach Apostolskich (12, 12). W tym domu zbierali sie uczniowie po Zmartwychwstaniu Pana (Dz. Ap. 1, 13 : 2, 2). Tam według starożytnego podania odbyła się Ostatnia Wieczerza i Zstąpienie Ducha Przenajśw. Tam prawdopodobnie Piotr nauczał naszego Ewangelistę Jana Marka. Lecz i sam Marek mógł być świadkiem słów i czynów Pana. Bo jeśli w 44 roku miał 30 lat, to w 30-tym roku naszej ery miał 16. Więc mógł być już bezpośrednim świadkiem wszystkiego, czego nauczał i co przeżywał Mistrz Boski. Wspomnienia tych słów i faktów po 40 latach wybuchły z jego duszy z nowym ogniem, gdy słuchał Św. Piotra w Rzymie. O prawdziwości tego twierdzenia świadczy Kanon Muratorego z II wieku. To było powodem, że około 64—70 roku Marek napisał swoją Ewangelię. Jest on niezrównany w podawaniu faktów z życia Chrystusa. Czemu należy przypisać ten artyzm w tak żywym przedstawieniu faktów? Był to cud miłości; bezgraniczna Miłość , pod tchnieniem Ducha Świętego, sprawiła, że Święty autor dał cudownie żywe świadectwo o Świętym nad Świętymi. Marek jest przede wszystkim Ewangelistą **czynów** Chrystusa. Kościół nie bardzo przychylnie odniósł się do Ewangelii Marka. Umieścił ją na ostatnim miejscu: Mateusz, Łukasz, Jan i w końcu Marek. Dopiero w Kanonie schowano „małego Marka" między wielkich Synoptyków — Mateusza i Łukasza. A wolna krytyka przywróciła pierwsze miejsce pierwszemu świadkowi; nie lękała się wydobyć na jaw prawdy dla Chwały Tego, Który mówił o Sobie: „Jam jest Prawda". (Jan 14, 6).

Pierwszą Ewangelią w Kanonie tradycja Kościelna opierając się na świadectwie Papiasza, przypisuje Św. Mateuszowi. Według nowszych badań nie wiadomo, kto był jej autorem. Święty pisarz tej Ewangelii przygotował bezcenną ucztę duchową z nauk Chrystusa; wezwał zaproszonych, otworzył drzwi domu, a sam ukrył się. To skromne ukrycie się, ta nieobecność autora nadaje jeszcze doskonalszą przezroczystość tej Księdze, niż posiadają inne Ewangelie. Nauki Boskiego Mistrza robią w Niej wrażenie, jak gdyby dzisiaj były wygłoszone. Wszystko co możemy powiedzieć o tej Świętej Księdze, sprowadza się do tego, że autor Jej był nawróconym Żydem, że pisał dla swych braci nawróconych z Judaizmu. Pisał napewno przed Janem i prawdopodobnie przed Łukaszem, a już po Marku, między rokiem 80 i 90-tym. Pisał w celu obrony Chrystusa i Jego Dzieła wobec napaści ze strony Żydów. Chociaż nie znamy imienia świętego pisarza, za całym Kościołem będziemy go nazywali Mateuszem. W przypowieściach jego Ewangelii o Królestwie Niebieskim mamy symbol Kościoła; tutaj po raz pierwszy pojawia się Jego idea. Kościół zrozumiał to, pokochał autora tej idei więcej, niż innych Ewangelistów i przyznał mu pierwsze między innymi miejsce. (Wellhausen 62). Mateusz prowadzi Kościół przez błotniste drogi świata i wierzę, że doprowadzi go do Końca. Ewangelista Marek **widzi** Chrystusa; Mateusz **słyszy** Go, napewno bezpośrednio i prawdopodobnie ze źródła dosynoptycznego. Długie mowy Mistrza, jak Kazanie na górze i Biada Faryzeuszom, Mateusz ułożył być może nie w tym porządku, w jakim były wygłoszone. Lecz robią one wrażenie, jakbyśmy słyszeli je wprost z ust Samego Chrystusa. Bo nikt oprócz Chrystusa, nie mógł z taką mocą i pięknem, z taką powagą opromienioną Majestatem Bóstwa, wygłosić słów i prawd nieludzkich w ludzkiej mowie. Więc chociaż nie znamy autora Ewangelii Mateusza, bez zastrzeżeń przyjmujemy Ją jako nowe, wiecznie żywe, z Ducha Świętego, objawienie Prawdy Tego, Który pozostał z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata". (Mat. 28, 20).

Trzecią Ewangelię po 80 roku naszej ery napisał Św. Łukasz, znany krytykom najlepiej. „Lekarz najmilszy" — jak go nazywa Św. Paweł (Kol. 4, 14), urodzony w Antyochii (Zahn 336), obywatel rzymski, czystej krwi Grek, naoścież otworzył drzwi do Kościoła Chrystusowego dla wszystkich pogan, a najpierw dla Greków. Pisał klasyczną greczyzną, lubiał krasomówstwo. Był pierwszym wszechświatowym, ekumenicznym Ewangelistą. Na początku Świętej Księgi za pomocą historycznej współczesności (Tyberiusz, Piłat, Herod, Filip, Annasz i Kajfasz), wprowadził Ewangelię na arenę świata. Małe jezioro Genezareckie połączył z morzem Śródziemnym. Kościół Chrystusowy, jego Boskie zasady ,niejako wprowadził na okręt i przewoził do wszystkich prowincji Imperium Rzymskiego. Według Łukasza „Ewangelia musi być opowiadana wszystkim narodom; „Syn Człowieczy okaże się z Mocą wielką i Majestatem. Wtedy „przybliży się Królestwo Boże" (Łu-

kasz 21, 27 i 31). Ewangelia Łukasza jest „Księgą“ we właściwym tego słowa znaczeniu, więcej nierównie niż Ewangelie Marka i Mateusza. Jest Księgą napisaną, jednak Twórcą Jej nie jest człowiek; bo słyszy się w Niej niemilknący i żywy głos miłości Chrystusa Boga do Jego Braci na ziemi błądzących w ciemnościach ducha lub umarłych w grzechu.

Św. Łukasz czerpał te prawdy o Chrystusie i Jego roli zbawicielskiej napewno ze źródła dosynoptycznego; lecz miał i swoje jemu wiadome źródło. Jeżeli zaś czerpał szczegóły ze starożytnego podania, to dlatego, że wpierw ukochał je własnym sercem. Dzięki temu Łukasz przekazał nam bezcenne Prawdy, których nie znajdujemy u innych Ewangelistów. Do Niego możemy zastosować słowa Chrystusa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli“. (Jan 20, 29). Łukasz nie słuchając Mistrza — słyszał Go, — nie widząc — widział Go. Łukasz jeden podał nam Tajemnicę Zwiastowania, czyli Wcielenia Słowa; On przepowiedział, że „Pan złoży mocarzy ze stolicy, a podwyższy niskich, łaknących napełni dobrami, a bogaczy z niczym puści“. On nauczył nas, że „jedna zaginiona owca droższa jest dla Boskiego Pasterza, niż reszta dziewięćdziesięciu dziewięciu“ (Łuk. 15, 6): że „większa jest radość w Niebie z jednego pokutującego grzesznika, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych“. (Łuk. 15, 7). Łukasz zapisał w swej Ewangelii ucztę z powodu nawrócenia syna marnotrawnego (15, 24), — fakt przygotowania przez grzesznicę ziół wonnych na pogrzeb Pana (23, 56) i wejście z Panem do Raju łotra nawróconego (23,43). Dante zgodnie z prawdą scharakteryzował Ducha Ewangelisty Łukasza, nazywając go „pisarzem Łaskawości Chrystusowej“ (Grandmaison, Jésus Christ I, 86). Łukasz przekazał nam wielką Tajemnicę zbratania się Syna Bożego z grzesznikami. On zapisał nam słowa Archanioła: „Bądź pozdrowiana, łaski pełna, Pan z Tobą, Błogosławionaś Ty między niewiastami“ ((Łuk. I, 28). On jeden nauczył nas, co znaczy „Matka Boga“ z naszego rodu. Więc najbliższym jest sercom pokutujących jawnogrzesznic i ukrzyżowanych łotrów; gdyż wskazuje im bezgraniczne Miłosierdzie w Chrystusie, w Nim moc do powstania z grzechu i wejścia do chwały Synostwa Bożego.

Czwartą i najpiękniejszą wśród Ewangelii jest Ewangelia według Św. Jana. Świecznik Kościoła I-go wieku, Cyryl Aleksandryjski, pisze o Niej: „chociaż cudowną i niebieską jest nauka wszystkich Ewangelistów (ponieważ nie oni sami, jak powiedział Zbawiciel, ale Duch Ojca mówił przez nich), — jednak Ewangelia według Św. Jana, jeśli weźmiemy pod uwagę wzniosłość i głębokość prawd, oraz niezmierne bogactwo treści w Niej zawartych, winna być poczytana za najdoskonalszą. Sam tylko Jan porwany ogniem Ducha Świętego, podniósł się wyżej, niżby uczynić to zdołał człowiek o własnych siłach, i opisał niewysłowione rodzenie Słowa“ (Hom na Ew. św. Jana). Istotnie tylko w Ewangelii Św. Jana mamy zapisane Boskie Tajemnice Serca Zbawiciela; tylko w Niej widać Orła Ducha olśnionego światłością Ducha Świętego, który przekazał nam fakt zstąpienia Słowa ze szczytów Bóstwa do nizin natury ludzkiej, by upadłemu człowiekowi przypomnieć pochodzenie od Boga i podnieść go na wyżyny synostwa Bożego. Tylko Jan wskazał nam w Chrystusie Dobrego Pasterza, Źródło Życia Boskiego w wielkiej Tajemnicy Ołtarza i przez Chrystusa cudowny koniec Jego Dzieła: „Żeby wszyscy byli jedno w Nich: żeby miłość, którą Ojciec umiłował Syna, była we wszystkich i Syn w nich“ (Jan 17, 21, 26).

Autorem Ewangelii Jana, według Klemensa Aleksandryjskiego, był „umiłowany uczeń Pański“ (u Euzebiusza K. E. VI, 14). Święity Ireneusz biskup Lioński, również pisze około 185 roku: „Jan uczeń Pański, który spoczywał na Sercu Pana ogłosił Ewangelię przebywając w Efezie za dni cesarza Trajana“. Między 98 a 117 rokiem (Adv. Heres. III, 1). Jednak już z chwilą ukazania się w Efezie tej Ewangelii, jedni ze zboru Efezkiego przypisywali Ją „umiłowanemu uczniowi, który położył głowę na piersiach Pana i słyszał bicie Jego serca“. Drudzy twierdzenie to podawali w wątpliwość. Spór trwał aż do ogłoszenia Kanonu. Po ogłoszeniu przycichł, a w XVI i XVII-tym wiekach, dzięki wolnej krytyce, rozgorzał na nowo i trwa do naszych czasów. Jedni twierdzą, że tylko świadek naoczny Słowa wcielonego, umiłowany nad innych uczniów, mógł uwiecznić bezcenne objawienie najwyższych Tajemnic Bożych i uwieńczenie Dzieła Odkupienia) w zjednoczeniu odnowionego człowieczeństwa przez Syna z Ojcem. Inni przeczą temu twierdzeniu. Ci ostatni mają słuszność, ale tylko poczęści. Już najstarszy świadek cytowany przez nas Papiasz, mówi o dwóch Janach w Efezie: o zmarłym Janie synie Zebedeusza i żyjącym uczniu Jego, Janie „Prezbiterze“, czyli „Starcu“ (Euz. H. E. VII, 25). Polikrat, biskup Efezu, żyjący w drugiej połowie wieku II-go, w liście do biskupa rzymskiego Wiktora pisze: „Dwa wielkie Światła zgasły w Azji: apostoł Filip i Jan, który spoczywał na sercu Pana“ (Euzeb. H. E. V, 24). Dyonizy Aleksandryjski pamięta, że „w Efezie są dwa groby dwóch Janów“, Apostoła i Jego ucznia „Starca“ (Euzeb. H. E. V, 25). Ponieważ po śmierci Apostoła nie ukazała się w Efezie IV-ta Ewangelia, lecz dopiero po śmierci Jana „Prezbitera“, więc najprawdopodobniej on Ją napisał. Wniosek ten bynajmniej nie przeczy autorstwu św. Jana, „Umiłowanego ucznia Pańskiego“. Potwierdza to szczegół, że faktyczny pisarz IV-ej Ewangelii powołuje się na autorytet tegoż „Ucznia Pańskiego“ i zapewnia wiernych, iż „ten jest uczeń, który daje świadectwo o tych rzeczach i napisał je i wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego“ (21, 24). Widocznie Jan Apostoł, jak to było we zwyczaju, opowiadał swoim najbliższym szczegóły życia Chrystusa. Znał je dokładniej, niż inni Apostołowie i uczniowie Pańscy, a niektóre z nich miał zapisane. Znał lepiej, niż inni, Chrystusa, — Jego plany względem ludzkości i Najświętszą Jego Wolę. Jan umiłowany uczeń Pański mógł cudownie połączyć Chrystusa Uwielbionego i Niebieskiego z Jezusem ziemskim, dzięki wyjątkowej i bepośredniej bliskości z Boskim Mistrzem. Z tego względu pełność pleroma Chrystianizmu, On mógł podać w IV-ej Ewangelii. Bogactwo światła, Bożego, dzięki któremu mamy zapisane przedwieczne rodzenie Słowa, stworzenie przez Słowo i dla Jego Chwały kosmosu, plan względem naszego globu i ludzkości, tylko Jan Apostoł mógł przekazać w części na piśmie i w części ustnie uczniowi swemu Janowi „Prezbitero-

wi", a ten uwiecznił te skarby Prawdy w IV-tej Ewangelii. Więc chociaż pisał „Ja nie bezpośredni świadek życia, słów i czynów Pana na ziemi", jednak płonie w Niej ogień serca tego Ucznia, który spoczywał na Sercu Syna Bożego. Dzięki Jemu Syn Boży najdoskonalej przebywa z nami w tej Księdze aż do skończenia świata. Jan Apostoł naszym maluczkim zdaniem, jest faktycznym autorem IV-tej Ewangelii, o której mawiał Ks. Dr Marcin Luter: „Jest to najmilsza ze wszystkich Ewangelii, jabym oddał za Nią jedną wszystkie inne, a nawet w dodatku większą część Nowego Testamentu" (Th. Kenn. I, 103). Właściwie dla chrześcijanina wszystkie Ewangelie są skarbem Nieba, każda w swoim rodzaju. Marek podaje czyny Pana, Mateusz Boskie Jego **Słowa,** Łukasz Najmiłosierniejsze Jego Serce, a Jan autentyczną Jego Wolę: pojednanie Nieba z ziemią, zjednoczenie ludzkości z Ojcem, ostateczny tryumf i chwała „Słowa przez które wszystko się stało, cokolwiek się stało". (Jan I, 3). Wszyscy czterej Ewangeliści, z Ducha Świętego, takimi błyskawicami światła mieli opromienione życie Chrystusa, że znali je głębiej niż własne; ich Księgi robią wrażenie, jakgdyby były utkane z promieni świateł niebieskich anielskimi palcami, lekkimi jak sen, w niezrównane piękno Syna Bożego w Jego Życiu, Nauce i planach w stosunku do Chwały Bożej i szczęścia rodzaju ludzkiego.

Więc czytajmy Ewangelie i rozczytujmy się w Nich. Świat nigdy nie odczuwał tak bezdennej, jak obecnie pustki, w którą lada chwila zawalić się może wszystko i wszyscy. Tej pustki nie zapełnią zmiany systemów politycznych, ani plany poprawy stopy życiowej. Świat nie chciał pójść tam, dokąd wzywał go Chrystus i ponosi fatalne skutki głodu duchowego, głodu Chrystusa. Chrystus chociaż jest z nami aż do skończenia świata, ale faktycznie pozostaje w przerażającym osamotnieniu. I to jest znakiem Jego rychłego tryumfu. On nietylko raz jeden odniósł zwycięstwo, będąc osamotniony na Krzyżu, ale zawsze zwycięża, chociaż osamotniony w walce ze złem przeciwko wszystkim. Pod tym względem Jego Kościół jest podobny do Niego. Zwycięża wśród pozornie niepokonalnych przeciwności, ginąc tryumfuje. I to jest znak Boskiej Jego mocy, jaką otrzymuje od Chrystusa. Wśród ognia walki rozwija się i krzepnie; przy dobrej konjunkturze przystosowuje się do zasad świata, słabnie i upada.

Nie opuszczajmy więc Chrystusa w Jego dzisiejszym osamotnieniu, jak niegdyś garstka wiernych Mu, która z Maryją stała pod Krzyżem, gdy konał na Golgocie. Rozczytujmy się w Jego Ewangeliach, a w Nich znajdziemy światło do spełnienia naszego posłannictwa. Z naszego rozumienia Ewangelii nie czyńmy sobie Kanonu, bo jesteśmy tylko ludźmi i mniej lub więcej błądzimy wszyscy. Prawdą jest tylko Chrystus. Więc czytajmy Ewangelie z pokorą i modlitwą, szukając w Nich światła, które nas doprowadzi do Chrystusa i w Nim da nam poznać Prawdę.

Ja niezachwianie wierzę, że niedaleką jest chwila, w której wybuchnie miłość dla Chrystusa taka, jakiej nie było w historii. Więc jeśli dzisiaj świat podjął ostatnią walkę przeciwko Chrystusowi, my tutaj zgromadzeni i wszyscy, którzy są jednomyślni z nami, wiernie trwajmy przy Nim, jako Naszym Wodzu, z którym zwycięstwo zawsze jest pewne. Przez życie czyste, uzgodnione z zasadami Ewangelii Świętych, gotujmy cichemu Królowi Syonu uroczysty wjazd do Nowej Jerozolimy, Jego Królestwa na ziemi. A jeśli świat bezbożny dla naszej wierności Chrystusowi odwróci się od nas, wezwiemy kamienie, by z nami wołały: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony Który idzie w Imię Pańskie! Hosanna na wysokościach. (Mat. 21, 9). Garstka 120-u osób wiernych Chrystusowi niegdyś zburzyła świat stary i zbudowała nowy. I dzisiaj Chrystus mocen jest uczynić z nas, jeśli znajdzie w nas wierność Jego zasadom, duchowy atom na zdruzgotanie świata zgrzybiałego i zbudowanie nowego. Zaufajmy Temu, Który nie przestaje zapewniać nas: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie: Jam zwyciężył świat". (Jan 16, 33).

Bp. Roman-Jakób Próchniewski.
Nacz. Biskup Kośc. Marjawickiego

Ks. W. P.

EWANGELICYZM W POLSCE

Ubiegła II wojna światowa jak w wielu innych dziedzinach życia zbiorowego pozostawiła głęboki ślad również i na obliczu życia religijnego i kościelno - wyznaniowego. Kościół chrześcijański w krajach okupowanych przez Niemcy narażony był prawie wszędzie na ucisk i prześladowanie i tysiące ofiar przypłacić musiało swe przekonania religijno - narodowe śmiercią męczeńską w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych. Najintensywniej jednak szalał ów neopogańsko-nazistyczny „furror teutonicus" na ziemiach polskich, znajdując swe oparcie i natchnienie w Rosenbergowskiej pseudo-teologicznej literaturze antychrześcijańskiej, a wykonawców w karnych a rozbestwionych szeregach Gestapa i SS, wychowanych w nienawiści do wszystkiego, co Chrystusowe i chrześcijańskie. Do tego dochodziły momenty natury politycznej i narodowej, wszak postanowili władcy III Rzeszy w swym szaleństwie eksterminacyjnym wytrzebić u nas w kraju wszystko co światłe, inteligentne, wykształcone a świadomie patriotyczne i polskie.

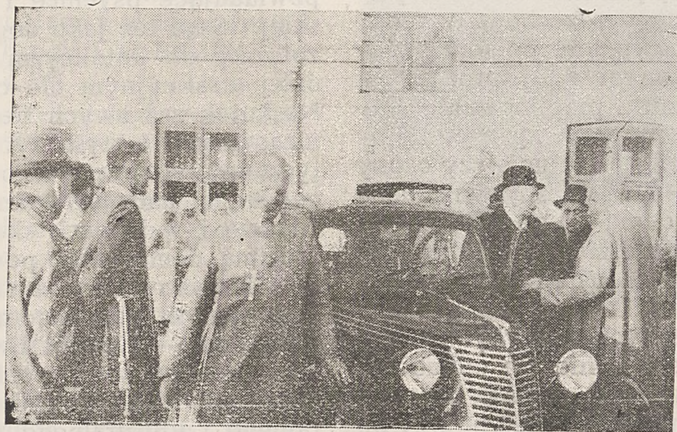
Tak więc obok wyszydzanego a umęczonego w hekatombach ofiar Kościoła katolickiego ofiary największe ponieść musiał ewangelicyzm polski, traktowany ze względu na poważną ilość wyznawców pochodzenia niemieckiego ze specjalną nienawiścią, gdyż w większości olbrzymiej Polacy ewangelicy nie poszli na lep hitlerowskiej propagandy rasistycznej a swą

polskość udowodnić pragnęli wobec często fałszywie zorientowanego własnego społeczeństwa właśnie gotowością do poniesienia najcięższych ofiar dla Ojczyzny. I stąd te liczne rzesze Polaków ewangelików — księży, nauczycieli, lekarzy, przemysłowców, dziennikarzy — w hitlerowskich miejscoch kaźni, w obozach koncentracyjnych. Wszak 80% polskich duchownych ewangelickich przeszło przez te miejsca zagłady i zohydzania człowieczeństwa, a z tego blisko połowa już nie wróciła. A w kraju — z 76 przedwojennych parafij polskich czynnych było tylko 6, wierni zaś zasilali wybitnie walczące ze znienawidzonym okupantem podziemie. Byli i tacy, którzy nie wytrzymali presji, zapisując się do jednej z grup narodowościowych uprzywilejowanych przez okupanta, choć to były wyjątki. Tak np. przeszło połowa członków polskiej parafii ewangelickiej w Bydgoszczy wolała opuścić w pierwszych miesiącach miasto i utracić całkowite swe mienie, przenosząc się do województw centralnych, niż ulec nieuchronnej zagładzie wzgl. wynarodowieniu na tym eksponowanym miejscu prześladowań hitlerowskich. Wszak wystarczyło, by w domu znaleziono egzemplarz polskiej Biblii czy kancjonału ewangelickiego lub w Bydgoszczy wydawanego „Przeglądu Ewangelickiego", aby stać się ofiarą zbirów „Selbstschutzu" czy Gestapa.

Ale wojna w efekcie ostatecznym w odniesieniu do ewangelicyzmu w Polsce przyniosła rezultat najmniej przez Niemców spodziewany. Mianowicie sprzątnęła raz na zawsze z ziem naszych ewangelików Niemców, którzy w roku 1945 masowo uciekli z Polski. A było ich przed r. 1939 przeszło 600.000 u nas. Wszak istniały w b. dzielnicach pruskiej i austriackiej ewangelickie kościoły unijne, do których należeli sami Niemcy. Po nich śladu niema, podobnież jak i po ich organizacjach kościelnych, które dekretem z dnia 19 września 1946 r. jako kościoły unijne przez państwo zostały rozwiązane. Na placu boju pozostał tylko Kościół Ewangelicko - Augsburski, oczyszczone całkowicie z elementu niemieckiego i stanowiący obecnie najsilniejszą polską denominację wyznaniową ewangelicką u nas w kraju — oraz Kościół Reformowany, który jednak stracił prawie wszystkich swych duchownych i zaplecze wyznawców w b. woj. wileńskim.

Do nich dołączył się po wojnie wybitnie misyjno - propagandowo działający Polski Kościół Metodystyczny, prowadzący aktywną bardzo działalność społeczno - charytatywną przy pomocy macierzystego Kościoła w Ameryce wśród zbiedzonej ludności naszych miast i wsi. Inne wyznania ewangelickie mają stosunkowo niewielką ilość wyznawców i ograniczają się do nielicznych ale żywotnych zborów lokalnych.

Kościół Ewangelicko - Augsburski w R. P. dźwignął się już wybitnie w dwuleciu powojennym z zadanych mu dotkliwych ran. Zorganizował się prowizorycznie do najbliższego Synodu i odbudował swe diecezje i parafie, tworząc cały szereg nowych parafij na Ziemiach Odzyskanych, głównie na Mazurach, na Górnym i na Dolnym Śląsku, gdzie powstało przeszło 90 nowych parafij i filiałów. Na czele Kościoła stanął na miejsce wielkiego patrioty ś. p. ks. biskupa Juliusza Burschego, zamordowanego w Centrali Gestapa w Berlinie, — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wybitny teolog, syn ziemi śląsko-cieszyńskiej ks. dr Jan Szeruda, na czele diecezyj przeważnie b. długoletni więźniowie niem. obozów koncentracyjnych.



Odjazd delegacji ekum. po konsekracji bp. Szypolda w Łodzi

Obecnie Kościół Ewangelicko-Augsburski pracuje nad przebudową swego ustroju z systemu konsystorskiego na episkopalno - synodowy w oparciu o bratnie kościoły luterskiej Szwecji, Norwegii i Danii oraz Kościół Luterski w Ameryce, które w ramach pomocy ogólnopolskiej zbliżyły się również i udzielają swego poparcia teologicznego, moralnego i po części materialnego swym współwyznawcom Polakom. Zwłaszcza pomoc udzielana przez luterską Szwecję pokrzywdzonej częstokroć na skutek nieprzemyślanych akcji ludności mazurskiej jest godna specjalnego podkreślenia.

Wobec akcentowania przez Kościół Ewangelicko - Augsburski poziomu wykształcenia swych duchownych fatalne braki w liczbie księży uzupełnia czynny już od r. 1945 Wydział Teologii Ewang. Uniwersytetu Warszawskiego. Liczba duchownych wzrasta, choć jeszcze na długie lata będą katastrofalne braki, które po części niweluje praca czynnych kięży, obsługu-

jących niejednokrotnie po 3—7 parafij oraz pomocniczy element kształconych kaznodziejów świeckich.

Czynne już są i poziomem swym wiernie podtrzymują chlubną tradycję przedwojenną coraz liczniejsze zakłady charytatywne i społeczne — sierocińce, szpitale itd. — z których najgłówniejsze są wielkie Zakłady Opiekuńczo-Wychowawcze w Dzięgielowie, w Miechowicach, sierociniec w Ząbkowicach Śl., szpital we Wrocławiu, — w trakcie odbudowy i ... nia szpitale w Warszawie i Łodzi, gimnazjum Anny Wazówny w Warszawie, ponadto szereg instytucyj religijno - kościelnych i oświatowo-kulturalnych na Śląsku Cieszyńskim, na Mazurach oraz na D. i G. Śląsku.

Niezałatwiona jest jeszcze definitywnie sprawa mienia kościelnego, choć i tu wspomniany wyżej dekret z 19.9.46 r. daje szerokie możliwości Kościołowi, jak również dekret o majątkach poniemieckich i opuszczonych z 8 marca 1946 r., stanowiący, że mienie osób prawnych prawa publicznego przechodzi z mocy samego prawa na odpowiednie polskie osoby prawnopubliczne. Zgrzytem w tej sytuacji jest bezprawne dysponowanie i przejmowanie mienia poewangelickiego przez związki religijne (Kościół Rz. - Katolicki!) i instytucje czy osoby pozakościelne w pierwszych miesiącach chaosu powojennego, bez oglądania się na właściwych sukcesorów tego mienia. Dzieje się to zresztą po dziś dzień. W licznych ośrodkach odbudowano już i odnowiono zniszczone i uszkodzone naskutek działań wojennych kościoły. W bieżącym roku jeszcze rozpocznie się odbudowa spalonego przez Niemców w r. 1939 kościoła warszawskiego — przepięknej świątyni przy pl. Małachowskiego koło Zachęty Sztuk Pięknych.

Na odcinku wydawniczym zanotowano już pierwsze pozycje powojenne: wydanie Nowego Testamentu, kancjonału, katechizmu itd. Rozbudowuje się również prasa polsko-ewangelicka z metodystycznym „Pielgrzymem Polskim" i ewang.-augsb. „Strażnicą Ewangeliczną" na czele. Smierć wielu czołowych publicystów i pisarzy polsko-ewangelickich (P. Hulka-Laskowski') utrudnia tu obok braku własnej drukarni i chronicznych trudności z papierem osiągnięcie przedwojennego poziomu i licznego serwisu wydawnictw kościelnych poświęconych dźwignięciu kultury narodowej oraz zagadnieniom społecznym czy wyznaniowym.

Na płaszczyźnie życia społecznego i narodowego zaznacza się daleko idąca współpraca z instytucjami oświatowymi, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych oraz z Polskim Związkiem Zachodnim celem przyśpieszenia repolonizacji i wciągnięcia w orbitę kultury polskiej ludności autochtonicznej wyznania ewangelickiego.

Kościół Ewangelicko - Augsburski sięga również głębiej niż przed wojną do bogatej skarbnicy tradycyj reformacyjnych „złotego wieku" XVI — akcentując czy to w obrzędach czy w liturgice wartości i zwyczaje czysto polskie (pieśni, strój liturgiczny, formy kultu), odpowiadające psychice i pobożności słowiańskiej. Stąd też jako dogmatycznie najbardziej zbliżony do katolicyzmu staje się coraz bardziej atrakcyjnym dla całego społeczeństwa. Naskutek zaś swych tradycyjnych form organizacyjnych i stylu życia — ściśle demokratycznego, stanowi pomost dla zbliżenia ewangelickich ustrojów demokratycznych na Zachodzie i w krajach skandynawskich z naszą rodzimą demokracją powojenną. Dzięki zaś respektowanym bez zastrzeżeń przez Rząd konstytucyjnym podstawom wolności sumienia i wyznania — Kościół Ewangelicki rozwija się jako pełnoprawny i ceniony przez wszystkich obywateli współczynnik odbudowy życia moralnego i kulturalnego w ciężko dotkniętym wojną i okupacją społeczeństwie naszym i stanowi — choć nie tak wielki liczbą ale zahartowany duchowo przejściami wojennymi — pełny i dźwięczny ton we współczesnym rytmie pracy i odbudowy w Odrodzonej Ojczyźnie.

Ks. W. P.

X. Z. M.

EKUMENICZNY TYDZIEŃ BIBLIJNY

Sam fakt, że taki „Tydzień" mógł się odbyć i mieć tak zgodny, harmonijny przebieg jest niewątpliwie najważniejszym momentem tego przedsięwzięcia. Tu już nie chodziło o uczuciową i reprezentacyjną manifestację ekumenicznej jedności, lecz o rzetelną pracę teologiczną, o szukanie wspólnych podstaw duchowego życia, o stwierdzenie możliwości konkretnej współpracy religijnej nietylko w zakresie charytatywnym, czy światopoglądowym. Zachowano przy tym wobec członków zespołu ekumenicznego najdalej idącą rezerwę unikając choćby najlżejszego nacisku moralnego. Byli Ci, którzy sami na skutek ogłoszonego zamiaru, zgłosili samorzutnie swoją współpracę i jej zakres. I oto prawie wszystkie grupy ewengelickie w kraju i jedna grupa Staro-Katolicka znalazły nietylko wspólną podstawę duchową, lecz i wspólny język dla spraw duchowych. Przy tym nikt nie miał najlżejszego uczucia, że musi choćby milcząco sprzeniewierzyć się czemukolwiek, co stanowi dlań rzecz ważną i świętą. Wiedzieliśmy i wypowiadaliśmy to szczerze, że każdy posiada jeszcze co innego, ale jednocześnie stwierdziliśmy, że tego wspólnego dobra duchowego ujawniło się tyle, że starczy go dla najściślejszej przyjaźni, obcowania i współpracy. Świadczy to naturalnie także o chrześcijańskim takcie, lub powiedzmy lepiej — miłości bliźniego. Jeżeli przy słuchaniu referatów i kazań, na wspólnych nabożeństwach i modlitwach było dla nie jednego może coś nie coś nowego, lecz nie obcego, gdyż nic przeciwnego uczuciom jego sercu i potrzebom jego duszy. Był to niewątpliwie owoc tych licznych, nieraz gorących debat w ścisłym gronie duchowych przywódców kościelnych czasu okupacji, gdy to wśród znojnego trudu i walki duchowej ro-

dziła się nasza wspólna Polska Konfesja Ekumeniczna. Jesteśmy przekonani, że bez tamtej rzetelnej, uczciwej platformy duchowej nie byłoby możliwe to zjawisko, które ochrzciliśmy mianem „Tygodnia Biblijnego". Ale rzecz znamienna i pocieszająca, że ten duchowy Consensus wyszedł już poza grono swoich ojców duchowych. Ciekawym i radosnym było przysłuchiwać się swobodnym dyskusjom uczestników wspólnego uroczystego nabożeństwa na zakończenie „Tygodnia", Komentowano, chwilami żartobliwie, lecz z pełną wyrozumiałością różnorodność strojów liturgicznych i z radosnym zaskoczeniem stwierdzono: „toć wszystkie kazania były jednakowe". A wszak kazali arcybiskup mariawicki, superintendent metodystyczny i magister baptystyczny.

A słuchali... — jak to brzmi barwnie i egzotycznie w „Dziejach Apostolskich": a jakoż my od nich słyszymy każdy z nas swój własny język, w którymeśmy się urodzili — Partowie i Medowie i Elamitowie i którzy mieszkamy w Mezopotanii, w Judzkiej ziemi i w Kapodycji i w Poncie i w Azji, w Frygii i w Panfilii i w Egipcie i t. d. (Acta Ap. 2, 8)".

Tak — czuło się w tych dniach coś z Zielonych Świątek! Mariawita mówił po mariawicku, baptysta, metodysta i luteranin i ewaneliczny chrześcijanin i t. d. — wszyscy mówili „Swoim językiem", a rozumieli się wszyscy doskonale. I tego nam mogłoby być dość — z tych pierwszych małych ekumenicznych „Zielonych Świątek". Ale odnieśliśmy ponadto także trwałe wzbogacenie naszego duchowego umysłu z licznych, a doskonale opracowanych i interesujących referatów. Ukażą się one jako pomnik **„Pierwszego Ekumenicznego Tygodnia Biblijnego"** kolejno na łamach „K. P.". To też nie będziemy ich tu dziś streszczali, a tylko wymienimy autorów i tematy w kolejności ich wygłoszenia.

1. Ks. prof. bp. Szeruda — „Jezus Chrystus a Pismo Św. Starego Testamentu".
2. Ks. prof. bp. Szeruda — „Biblia jako źródło życia duchowego".
3. Ks. arcyb. Próchniewski — „Geneza ksiąg ewangelicznych Now. Testamentu".
4. Ks. prof. Wolfram — „Idea Królestwa Bożego w Ewangalii Jezusa Chrystusa".
5. Ks. prof. Wolfram — „Apostolskie Chrześcijaństwo a ustrój Kościoła".
6. Ks. sen. Kotula — „Biblia w życiu rodzinnym i osobistym".
7. Ks. pastor Kurzawa — „Wpływ Biblii na kształtowanie się życia narodowego".
8. Ks. pastor Kircuń — „Biblia a młodzież".

Poza tymi referatami teologicznymi, odbywały się pod kolejnym przewodnictwem Ks. Michelisa, Ks. Kircunia, Ks. Chambersa, Ks. Kotuli i brata Krakiewicza codziennie rano zebrania modlitewne, wieczorem zaś zebrania ewangelizacyjne na kolejne tematy: „Upadek człowieka", „Tęsknota do Boga", „Odkupienie człowieka", „Życie w chrystusie", prowadzone co wieczór przez inny Kościół.

Odbywały się także zebrania specjalne dla kobiet i dla młodzieży.

W ramach „Tygodnia Biblijnego" odbył się zjazd delegatów młodzieżowych stowarzyszeń chrześcijańskich z całego kraju. Rada Ekumeniczna stoi na stanowisku, że młodzież parafialna powinna być zorganizowana konfesyjnie w związek ogólno-kościelny. A związki winny delegować swoich przedstawicieli do Młodzieżowej Rady Ekumenicznej. Natomiast młodzież akademicka z powodu jej zbyt małej liczby powinna na każdym uniwersytecie utworzyć jedno stowarzyszenie ekumeniczne, do którego należeliby studenci wszystkich wyznań i grup, należących do Rady Ekumenicznej. Została powołana Tymczasowa Młodzieżowa Rada Ekumeniczna, na czele której stanął Stefan Andrews; na czele sekcji akademickiej stanął stud. U. W. Jerzy Jajte.



Nabożeństwo ekumeniczne

Ważnym i wielce radosnym momentem „Tygodnia Biblijnego" była audjencja u Prezydenta Rzplitej. Delegacja w składzie: ks. Wickstrom z Genewy, Ks. Farnum z U. S. A., Ks. Duncan z Anglii, Ks. Rassmussen z Danii, Ks. Sergent z Kanady i prezes R. E. Ks. Michelis wręczyła Panu Prezydentowi w hołdzie i wdzięczności za wolność religijną w Polsce egzemplarz Biblii. Pan Prezydent zatrzymał delegację na półgodzinnej, miłej rozmowie.

Będzie to dla nas piękne i podniosłe wspomnienie na całe życie — oświadczyli jednogłośnie wszyscy członkowie delegacji.

Kulminacyjnym momentem było zakończenie „Tygodnia Biblijnego" w niedzielę. Złożyło się na to uroczyste ekumeniczne nabożeństwo w Kościele Reformowanym na Lesznie, z czynnym udziałem jedenastu reprezentantów różnych wyznań oraz przy udziale licznej rzeszy ze wszystkich Kościołów oraz trzech chórów Kościelnych: augsb., met. i ew. chrz., którym należy się szczególne podziękowanie.

Kazania wygłosili arcybp. Próchniewski, Ks. sup. Najder, Ks. mag. Kurzawa. Liturgię odprawili na początku nabożeństwa Ks. Michelis, w asyście bp. Przysieckiego i Ks. Sergenta, a na zakończenie Ks. bp. Szeruda w asyście bp. Szypolda i Ks. Niewieczerzała. Słowo Boże odczytali br. Krakiewicz i br. Szenderowski. Popołudniu odbyła się pod przewodnictwem prezesa R. E. Ks. Michelisa w sali „Roma" akademia, na którą złożyły się przemówienia: Ks. bp. Sze-

ruda — „Biblia w życiu naszego narodu"; bp. Przysiecki — „Ewangelia a mesjaniści polscy" i mag. praw. Stanisław Krakiewicz — „Biblia w moim życiu". Przewodniczący odczytał także list odręczny prezesa Rady w Genewie bp. dr. Cockburna. Część muzyczno wokalną wypełniły utwory Karłowicza, Bacha, Schuberta, Haendla, Bethovena, Żeleńskiego w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej oraz solistów: Zambrzyckiej, Majaka i Szopskiego. Całość wypadła bardzo udatnie. Sala była przepełniona. Przybyli także przedstawiciele władz, korpusu dyplomatycznego i charytatywnych towarzystw zagranicznych.

Salę „Roma" otrzymaliśmy od urzędowego zarządcy — miejskiego wydziału Kultury i Sztuki. Ale uważaliśmy za swój obowiązek nawiązać także porozumienie z przedstawicielami Kościoła Rz. Kat., właściciela „Romy". Z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy i na tym miejscu pełny kulturalnej kurtuazji sposób, w jaki to zetknięcie się odbyło.

Z zagranicznych gości w „Tygodniu Biblijnym" brali udział: bp. Garber, Ks. Wickstrom z Genewy, Ks. Farnum z U.S.A., Ks. Duncan z Anglii, Ks. Rassmussen z Danii, Ks. Bell i ks. Hopkins z U. S. A. i inni. Zjazd z poza Warszawy był liczny. Frekwencja na publicznych zebraniach ewangelizacyjnych, zwłaszcza pierwszych, była poniżej naszych oczekiwań. Może zawiniła zbyt słaba propaganda?

W każdym bądź razie był to „Tydzień", — pierwszy tego rodzaju w Polsce, a może nietylko w Polsce. I ten „Tydzień" może i powinien się stać w Polsce początkiem nowej ery nietylko w ruchu ekumenicznym, lecz i w życiu oraz pracy Kościołów. Spraw to, Panie Boże!

X. Z. M.

AKADEMIA „TYGODNIA BIBLIJNEGO"

TRZY PRZEMÓWIENIA.

Ks. Dr Jan Szeruda.

BIBLJA W ŻYCIU NASZEGO NARODU.

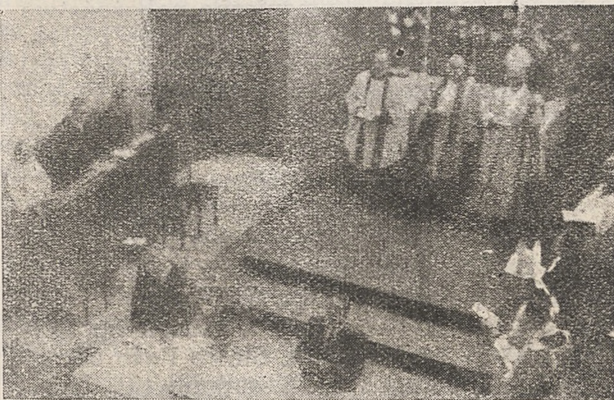
„Ziemio, ziemio, ziemio — słuchaj Słowa Pańskiego". Jer. 22, 29.

Jedna była księga, która towarzyszyła narodowi poprzez dzieje; której prawdy były natchnieniem wodzów narodu. Księgą tą Biblia.

Dzieje Biblii w naszym narodzie wykazują pewne okresy natężenia jej misji i zaniku jej wpływu. Te okresy pokrywają się z nasileniem lub osłabieniem życia religijnego i duchowego.

Przejęliśmy z wieków średnich kilka przekładów Biblii i jej części, głównie Psałterza. Ten zbiór modlitw i pieśni w szacie polskiej przeznaczony pierwotnie do użytku królowych, stał się w ciągu wieków własnością narodu, który słowami psalmów wypowiadał swe skargi, żale, korne modły, wiarę i ufność w dobie niedoli.

W okresie gorliwego i powszechnego poszukiwania prawdy, jak to było w wieku XVI, zwrócono baczną uwagę na nowe przekłady. Rywalizowały z sobą różne wyznania, chcąc się prześcignąć w pięknie i wierności tłumaczenia.



Nabożeństwo ekumeniczne

Prężność misyjna obozu reformacyjnego wyraziła się w bogactwie przekładów i parafraz Biblii jako też jej części.

Pierwszy drukowany przekład polski Ewangelii zawdzięcza literatura nasza ewangelikom, mianowicie Stanisławowi Murzynowskiemu. W przedmowie do Nowego Testamentu Seklucjana czytamy, „że przekład Pisma św. na język ojczysty więcej znaczy, niż gdyby Król całe kraje do swego Królestwa przyłączył". Biblia brzeska z 1563 r., arcydzieło, w przedziwny sposób łączy zasadę wierności względem oryginału z pięknem i wzniosłością języka. Po niej pojawiają się inne przekłady: Biblia Wujka i ariańskie. Modlitwy Psalmów wzbogacają duszę wierzącą i wątpiącą. Psalmy Kochanowskiego stają się duchową własnością całego narodu: katolików i ewangelików. Po r. 1563 już nie było tak, jak to pisał Stanisław Sarnicki, że w dawnych czasach Biblia znajdowała się tylko w 3 miejscach: u króla, u arcybiskupa i w domu Ostrorogów.

Posługiwno się cytatami Biblii w polemice, w rozprawach religijno-teologicznych, z Biblii brano tematy i motywy do różnych dzieł literackich, do skarbnicy przysłów i powiedzeń dodano nowe wypowiedzi i wersety biblijne. Lecz nie to jest najważniejsze. Główna rola Biblii w owych czasach polegała na wzbogaceniu życia religijnego. Prawdy wieczne Pisma św. rzeźbiły duszę wierzących na miarę Syna Bożego, nadały duszy polskiej polotu i rozpaliły ją pragnieniem zrealizowania wskazań ewangelicznych. Ileż to cichego a jednocześnie trwałego bohaterstwa w dobie prześladowań religijnych zawdzięczali wierni Słowu Bożemu. Wysoki poziom osiągnęła kultura narodu dzięki rozległemu wpływowi Słowa Bożego w kazaniach, postyllach, w psalmach i w różnych książkach nabożnych.

Przyszła doba stagnacji życia religijnego. Nie możemy się poszczycić nowymi przekładami w w. XVII. i pierwszej połowie XVIII w., bo nie było potrzeby walki o odwieczne praw-

dy, o realizowanie zasad Chrystusowych. Wszystko było już zdecydowane — jak mówiono — jasne dla obozu większości narodu, przeciwników zwalczano, stłumiano ich głos. Można śmiało powiedzieć, że wszystko to, co robiono z obozem reformacyjnym różnych odcieni, nie działo się w toku walki o najwyższe ideały, przekazane przez Słowo Boże, lecz brało początek w nienawistnym traktowaniu ludzi odmiennej wiary i poglądów. Wystaczy przejrzeć pobieżnie literaturę polemiczną owych czasów, by się przekonać o tym, jak bardzo odchylano się od prostych i jasnych prawd biblijnych, od Słowa Chrystusowego.

W dobie utraty niepodległości Słowo Boże było pociechą, modlitwą, wskazaniem i obrazem mesjanicznym. Wieszcze narodu wyśpiewali żal i tęsknotę za wolnością, wiarę w sprawiedliwego Boga i niegasnącą nadzieję słowami Biblii, z niej brali pokarm duchowy dla siebie, Biblię polecali swym najbliższym i oddanym sobie uczniom, czytali ją, komentowali, wprowadzali w czyn jej prawdy. Było wówczas w narodzie w pewnym stopniu powszechne kapłaństwo. Zginęlibyśmy, byłyby nas rozdziobały kruki, wrony, gdyby nie hart wiary i nieugięta nadzieja wieszczów, kształtowana Słowem Bożym.

Byli przewodnicy narodu gorliwymi czytelnikami Pisma Św. i stali się w pewnym zakresie reformatorami, którzy nie zawahali się w imię prawdy i sprawiedliwości walczyć nawet z autorytetami uznawanymi przez masy, gdyż sumienie pobudzone głosem Bożym kazało się buntować, przeciwstawiać się, krytykować w imię wyższych dóbr, które były zagrożone.

Polacy byli wielcy w cierpieniu, a niejeden urastał na miarę bohatera lub proroka biblijnego.

Czytajmy dzieła naszych wieszczów a przekonamy się, że wiodą nas pośrednio do tej krynicy, skąd płynęło ich natchnienie.

Przetrwaliśmy noc niewoli, przeszliśmy doliną cienia śmierci.

W zaraniu niepodległości, w nowym okresie budzącego się życia znowu odezwało się Słowo. Otrzymaliśmy je w nowej szacie. Zaczęła się żmudna i gorliwa praca nad nowymi tłumaczeniami, poszukiwanie dróg do właściwego pojmowania Pisma Św. Prostą ewangeliczną myślą przemawia poezja najlepszych jej przedstawicieli. W ciągu ćwierćwiecza po raz drugi przebyliśmy „próbę grobu". Z bezmiaru cierpienia wyłania się nowe życie narodu, pręży się i szuka rozwiązania najtrudniejszych zagadnień współczesności: poznania nowej roli naszej w świecie, podstaw jedności i siły.

Nie ulega wątpliwości, że droga ku lepszej przyszłości prowadzi przez zbiorowy wysiłek i ofiarę, lecz jest jednocześnie jasne, że natchnienie do tego dzieła pochodzi tylko z tych źródeł, z których i nasz naród czerpał w dniach chwały i poniżenia. A te źródła tkwią w wiecznym Słowie Bożym, które może być hasłem bohaterów, nadzieją upadających, zawołaniem wodzów.

Dlatego też my za tych wszystkich, którzy szukają, wołają, walczą o lepsze jutro odzywamy się dziś do Zbawiciela:

„Panie do kogóż pójdziemy?
Ty masz Słowa żywota wiecznego".

Niczego innego nie życzymy dla życia duchowego narodu jak tylko powszechnego, gorliwego nawrotu do wiecznej prawdy Boskiej zawartej w Biblii.

Wiemy bowiem, że naród podążający za żywym Słowem Bożym idzie ku szczytom doskonałości.

Dlatego naszym serdecznym pragnieniem jest, by Pismo Św. było w ręku każdego Polaka, było w każdym domu polskim.

Bp. Wacław Przysiecki.

EWANGELIA CHRYSTUSOWA A MESJANIZM POLSKI.

Można śmiało powiedzieć, że olbrzymia większość chrześcijan nie czyta Ewangeli, poprzestając na tym, co ich duchowni im przeczytają i skomentują. Ale nawet znajomość zasad Ewangelii to dopiero wstęp do życia chrześcijańskiego. Ewangelia — to życie czynne w Bogu. Prawda Chrystusowa niestosowana w życiu, prawda, której życie przeczy — to kłamstwo w ustach jej wyznawców.

Takim sfałszowanym Chrystianizmem stała się obecnie religia chrześcijan. Dla tego o jej twórczych mocach nie mamy właściwego pojęcia. Rozpowszechnił się nawet przesąd, że chrześcijaństwo się przeżyło że oddało już światu, co dać miało, i nie zawiera dla obecnych czasów żadnej wartości. Jest to najtragiczniejsze dla losów ludzkości złudzenie Idea Chrystusowa nie mogła się przeżyć, gdyż nigdy jeszcze nie żyła w całej pełni i roli właściwej sobie nie spełniła. — **Jest ona sprawą przyszłości,** a nie przeszłości.

Przyczyną nikłych rezultatów tej Boskiej Idei, jej wpływu na życie, jest to, że nie przeniknęła ona w życie społeczne i polityczne narodów, do czego była przeznaczona, gdyż miała przywieść społeczność chrześcijańską do Królestwa Bożego na Ziemi, a pozostała dotąd prywatną sprawą jednostek i grup.



Nabożeństwo ekumeniczne

Zrozumieli to polscy Mesjaniści. Zrozumieli, że jeżeli Idea Chrystusowa, na podobieństwo kwasu ewangelicznego, nie przeniknie we wszystkie trzy dziedziny życia ludzkiego: prywatną, społeczną i polityczną i nie przefermentuje w nich i nie przepoi miłością — sama zamrze i Królestwa Bożego nie urzeczywistni.

Prawo Ewangeliczne: „Kto mieczem wojuje, ten od miecza zginie" i „Jaką miarą mierzyć będziecie, taką marą wam odmierzone", — nigdzie tak nie spełnia się nieubłaganie, jak właśnie w polityce. Pogwałcenie zasad Ewangelii w stosunkach międzynarodowych, pogwałcenie najelementarniejszych nawet odruchów miłości bliźniego w życiu społecznym i politycznym narodów mści się z żywiołową siłą na gwałcicielach: sprowadza krwawe wojny, rozruchy, rewolucje i stwarza ogrom cierpień; rodzi ciemiężycieli i uciemiężonych. Naród ogarnięty szowinizmem zaborczym, jeśli i osiąga jakie korzyści — to tryumfy te są przemijające: prędzej czy później kończą się klęską.

Pełna więc realizacja religii Chrystusowej znajduje się dopiero, według Mesjanistów, w bratnim związku uświadomionych, równych i miłujących się nawzajem jednostek.

To też nakaz ewangeliczny, wskazujący jednostce jej cel ostateczny w Bogu, Mesjaniści polscy przenieśli na teren życia społecznego i politycznego narodów i wezwali przed innymi Naród Polski do pracy zespołowej nad uświęceniem się i doskonaleniem w społecznej działalności, wypełniając w ten sposób zlecenie Chrystusa, który powiedział: „Nowe przykazanie daję Wam, abyście się **społecznie miłowali"**. Mesjanizm żąda, aby każdy obywatel rozwijał w sobie najwyższe cnoty społeczne, a piastując jakikolwiek urząd, nie splamił się żadnym czynem niesprawiedliwym czy nieszlachetnym, by sprawował ten urząd jak kapłan spełniający Ofiarę Mszy Świętej. Zasadzie tej Mesjaniści pozostawali wierni przez całe życie. Tak rozumieli oni przykazanie miłości bliźniego i na tej drodze jedynie widzieli możliwość osiągnęcia ostatecznego celu ludzkości — Królestwa Bożego.

Do urzeczywistnienia tego Królestwa, według nich, powołane są wszystkie ludy, wyznania i Kościoły; żaden nie jest przedniejszym od innych, ale równym, bliźnim, kochającym bratem, przeznaczonym do równego działu w społeczności Ducha.

Filozof Trentowski naucza: „Jak różne narody, tak różne wiary religijne, lub różne Kościoły instnieją na ziemi z Woli Bożej. W każdym z nich pracuje Myśl Boża, która się wypowiada i spełnia pewne posłannictwo, pewien Mesjanizm. Uboga byłaby ludzkość bez różnic narodowych, również uboga byłaby jej religia bez różnic wyznaniowych. Różnice te są naturalne i konieczne; bez nich Jedność byłaby bezbarwna. Cóż stąd? zapytuje Trentowski: „Oto jeden kościół względem drugiego kościoła jest także Bliźni, a każdy z nich ma jednako za święty i od Zbawiciela przykazany obowiązek — Miłość Bliźniego! Szanuj więc wszelką obcą ci wiarę, jak własną! — mówi Trentowski. Jeżeli tego nie czynisz, grzeszysz przeciwko prawu Bliźniego i obrażasz Boga".

Ale Mesjaniści nie zatrzymali się w pół drogi na Miłości Bliźniego. Sięgnęli oni do najwyższych szczytów tej miłości — do miłowania **nieprzyjaciół**, według zalecenia Zbawiciela: „A ja wam powiadam miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, módlcie się za prześladujących was". Oni jedni nie cofnęli się przed realizowaniem w życiu tego, zdawało się, niewykonalnego nakazu. Tu przejawił się i zabłysnął w całej pełni ich duch prawdziwie Chrystusowy. Czynem dowiedli, że miłość nieprzyjaciół nie jest fikcją, ale koniecznym, konsekwentnym i najważniejszym przejawem Miłości Bliźniego.

A twarda to była szkoła, w której Mesjaniści — Towiańczycy uczyli się miłować nieprzyjaciół.

Polska straciła swój byt polityczny. Najlepsi synowie jej broczyli krwią i ginęli w tajgach Sybiru bez jakiejkolwiek nadziei na wyzwolenie, a mroki niewoli zalegały nad grobem Ojczyzny. W takich warunkach niedopuścić do serc nienawiści wrogów, znaleźć w sobie moc przebaczenia i żywić w duszy przeświadczenie o własnej winie narodu, za którą od Boga ponosi zasłużoną karę, na to trzeba było wiary, która góry przenosi i niewyczerpanego zasobu miłości Boga i bliźniego.

Ale rozwój tego ducha ze śmiercią Wieszczów został przerwany. Dziś w polskich uczelniach nikt nie wykłada Filozofii Polskiej. Wieszczów naszych znamy tylko jako poetów. Ich filozofia, która przewyższa myślą wszystkie filozofie świata, jest na indeksie. Mickiewicza wykłady w Akademii Francuskiej nie sa przedmiotem studiów naszej młodzieży. Nasi maturzyści wiedzą tylko, że Mickiewicz i Słowacki „byli niestety przez pewien czas pod wpływem jakiejś Towiańszczyzny, która zwichnęła ich talenty i skierowała myśli na manowce ducha, ale dzięki Bogu, pod koniec życia porzucili tę fałszywą doktrynę". I gdybyż choć odrobina była w tym prawdy.

Trentowskiego dzieła pozostają dotąd w rękopisie. Nie wiemy nic o Słowackim jako i filozofie i mistyku, w którym mieliśmy jasnowidzącego ducha, a jednocześnie jednego z największych poetów świata. Pisma Towiańskiego i Cieszkowskiego, ojca Polskiej Filozofii, należą w Polsce do białych kruków. Jesteśmy jak ślepi posiadacze, którzy nie widzą co mają, a a nie widzą dla tego, że do wielkiej spuścizny narodowego geniuszu nie mają dostępu.

Możemy powiedzieć słowami „Monsalwatu" Górskiego: „Nikczemność czasów zrobiła swoje. Tak długo panowała ona niewzruszona nad biegiem wydarzeń, że poczęto w ną wierzyć, jako w jedno z kardynalnych praw żywota".

Ale Cieszkowski, który wierzy niezłomnie w ostateczne zwycięztwo Idei Mesjanicznej, a więc Idei Chrystusowej, głosem wielkim wołą;

„Wy, którzy wstrzymujecie postęp ducha ludzkości — na miłość Boga przestańcie... To wam się na nic nie przyda, Przemóc? nie przemożecie, przytłumić? nie przytłumicie, wytępić? nie wytępicie. Ani działa, ani bagnety, ani rusztowania, ani lochy, ani rada, ani zdrada, jak Bóg Bogiem, nic wam nie pomoże, bo to sprawa Boża".

Sl. Krakiewicz.

BIBLIA W MOIM ŻYCIU.

„I rzekł im Jezus: Idąc na wszystek świat głoście Ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się zbawiony będzie, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.... A oni poszli i kazali wszędzie a Pan im pomagał i słowa ich potwierdzał znakami, które im towarzyszyły. Amen." św. Marek 16, 15—20.

W dniu dzisiejszym przypominamy naszym Braciom — Polakom o rozkazaniu Pańskim opowiadania Ewangelii „wszystkiemu stworzeniu", a więc i narodowi naszemu; bo choć nazywamy siebie narodem chrześcijańskim—z przykrością wyznać musimy, że nie mamy i nie znamy Ewangelii Chrystusowej, która przecież dotarła do wszystkich prawie narodów. Chrześcijaństwo zaś bez Ewangelii, jest pustym dźwiękiem jeno, pozbawione bowiem ożywiającej je mocy i istotnej treści — nie oddziaływuje odradzająco. Tem się też tłumaczy bolesna dla nas sprawa obniżenia poziomu moralności w kraju naszym, którego tak wymowną ilustrację stanowi astronomiczna wręcz ilość wypijanego alkoholu, ze wszelkimi tego stanu rzeczy katastrofalnymi skutkami. Bijemy na alarm! A nie jest to przecież jedyny objaw naszego stanu moralnego, stanu grzechu, odrzucenia i nieznajomości prawd Chrystusowych, ożywiających i dających moc prowadzenia odmiennego, czystego życia.

Organizując Tydzień Biblijny wskazujemy jednocześnie drogę ratunku. To nie propaganda wyznaniowa lub walka o ilość dusz. Nie nawołujemy do żadnej organizacji i z żadną nie walczymy. To wskazanie celu i drogi do celu. Nasz cel — to osiągnięcie wiecznego obcowania z Jezusem Chrystusem nietylko kiedyś w niebie ale już tu — na ziemi, w ciele. Droga zaś, ratunek nasz, to Jezus Chrystus, Żywy, ukrzyżowany za grzechy nasze i Zmartwychwstały. **Żyje nasz Pan.** Żyje, widzi, słyszy i bierze w opiekę tych, którzy Weń uwierzyli, i wiarą wzięli z rąk Jego odkupienie i żywot wieczny. Nie napróżno prorocy Starego Testamentu — jak Malachiasz naprzykład (4, 2) przepowiadając zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, porównywali Go do słońca, promieniem którego jest żywe Słowo, niosące zdrowie — Ewangelia Święta. I dla tych promieni — chcąc ratować duszę swą — szeroko należy otworzyć drzwi i okna serc naszych, domów naszych, warsztatów i biur. Gdzie Słońce to bowiem wzejdzie i Światłość zaświeci — ciemność musi ustąpić. choroba musi pójść precz. **Ale uzdrowienia trzeba chcieć.**

My — jesteśmy świadkami dla naszego narodu istnienia i działalności tego Słońca. I nam — była taka chwila — weszło to Słońce. Otworzyliśmy serca nasze przed Jego światłem i ciepłem — ustąpił smutek, rozterki, zwątpienia i ból. Wstąpiła radość, spokój, cisza, nastąpiło odpocznienie. Przeszliśmy z ciemności do światłości. wiemy skądeśmy przyszli i gdzie idziemy — bez zwątpień. To Słońce — Jezus ogarnęło nasze życie wewnętrzne, osobiste, stan ten ogarnął domy nasze, niejednokrotnie i otoczenie. **Miał Jezus moc z martwych wstać — ma moc odrodzić i Ciebie.**

Znając tę radość, znając moc działania Żywego Jezusa Chrystusa, chcielibyśmy tę radosną wieść podać naszym rodakom, naszemu krajowi. Pragniemy, by nasz naród stał się szczęśliwym ludem Bożym. Wierzymy, jak nasi przodkowie, jak nasi wieszcze w misyjne zadanie narodu polskiego. Kraj nasz leży w sercu Europy, i choć moce ciemności — naskutek grzechów naszych — chciały to serce zabić, nie udało się to, a każda próba wymazania Polski z karty Europy powodowała straszliwe nieszczęścia całego kontynentu. Wierzymy, że uzdrowienie tego serca przez Jezusa Chrystusa może przynieść uzdrowienie całej Europy.

I dlatego rzucamy hasło: „W każdym polskim domu Pismo Święte — jako ten promień wzeszłego słońca — Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

ANDRZEJ HAUSBRANDT

REWOLUCJA RELIGIJNA

„Nie mniemajcie żem przyszedł dawać pokój na ziemię; nie przyszedłem dawać pokoju, ale miecz". (Mat. 10; 34).

Idea ekumeniczna zatacza coraz szersze kręgi w naszym Kraju. Ruch, który objął Kościoły sięga głębiej, zapuszcza korzenie i jednoczy we wspólnym wysiłku, we wspólnej służbie ciągle liczniejsze elementy. Znaczenie, doniosłość tych prądów staje się zrozumiała powszechnie. Jednym z wyrazów tej powszechności, jednym ze znamion tego rozwoju jest fakt powstania ruchu ekumenicznego na terenie młodzieżowym.

Od dłuższego czasu trwają prace mające na celu zjednoczenie konfesyjnych organizacji młodzieżowych kościołów, które przystąpiły do ruchu ekumenicznego we wspólnej federacji młodzieży chrześcijańskiej. Rodząca się potrzeba takiego zjednoczenia — potrzeba ugruntowana na wewnętrznym przeświadczeniu coraz szerszego elementu młodzieżowego ma doprowadzić do stworzenia właściwej płaszczyzny współpracy, płaszczyzny na której nie negując celów i dążeń

UWAGA ADMINISTRACJI!

Spowodu nieodpowledniego papieru — druk klisz nie wyraźny.

kofesyjnych prowadzona byłaby wspólna działalność ekumeniczna. Zjednoczenie wysiłków poszczególnych grup, poszczególnych ruchów dla wspólnego celu — przyświeca organizatorom i twórcom akcji federacyjnej.

Badając historię działalności chrześcijańskich organizacji młodzieżowych w Polsce — jasno widać brak jednolitego frontu pozwalającego na przeprowadzenie konsekwentnie prac wymagających maksymalnego wysiłku całej społeczności chrześcijańskiej. I dla tego w trosce zarówno o Dziś, jak i o Jutro tej pracy nasuwa się konieczność skoordynowania działalności wszystkich chrześcijańskich organizacji młodzieżowych. Na zasadach braterskiej równości, bez tendencji majoryzowania ruchu przez którąkolwiek z grup, w słusznym uznaniu zasady konfesyjności — powstaje idea powołania do życia federacji organizacji i stowarzyszeń młodzieży chrześcijańskiej w Polsce

I słusznym się wydaje, aby w takiej chwili sprecyzować publicznie podstawowe założenia ideologiczne naradzającego się kierunku, zanalizować i zbadać samych siebie — aby z przeprowadzonej kontroli móc wysnuć pozytywne wnioski dające wskazówkę na dalszą drogę, wnioski, które pozwoliłyby skorygować to co niewłaściwe, a wzmocnić to co pożyteczne, co cenne, co potrzebne — co wreszcie konieczne i nieodzowne w tym ruchu. Nie jest łatwym poznawać siebie samych, nie jest łatwym tym bardziej, że będąc dopiero w stadium krystalizacji i ustalania swej formy tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej zbyt wiele jest elementów płynnych i przejściowych, które należałoby brać pod uwagę. Nie jest to łatwe, gdyż będąc podmiotami trwających przemian, podlegając im, ich prawom, i nakazom — jakżeż możemy zachować stosunek obiektywny, chłodny i obserwatorski do wypadków i zdarzeń? Co nie znaczy jednak również, by analizować nie było warto, by analizować nie należało.

Bo przede wszystkim — my — twórcy koncepcji młodzieżowej federacji ekumenicznej w Polsce, ludzie postępu, ciągłego marszu naprzód — nigdy nie dopuścimy by ruch nasz, bez względu na to w jakiej będzie on postaci, przyjął formy stałe, zakrzepłe — nie pozwalające na dalszy rozrost zarówno w poziomie jak i w pionie.

A po wtóre nawet podlegając tokowi zdarzeń, nawet odnajdując siebie w samym centrum orkanu tych szalonych, niewymiernych wypadków jakie rozgrywają się w nas i poza nami — można znajdować jeszcze niekiedy tyle siły — tyle spokoju, by spojrzeć innym wzrokiem, przez pryzmat na to wszystko co jest, było i być może.

Tym bardziej my — chrześcijanie, zdolni zawsze do ucieczki w kontemplację modlitewną, wierzący i ufający w Wyższą Prawdę i niepisaną, nie zamkniętą w paragrafy sprawiedliwość Bożą— możmy znaleźć taki punkt, takie „wspaniałe odosobnienie" z którego będziemy mogli ujrzeć nie tylko świat zdarzeń i rzeczy będących wokoło nas, ale i ten kosmos — który jest w nas, który tworzymy i rozwijamy w sobie bez względu na chęci i pragnienia, w jakże często nieświadomym, dążeniu do Ideału.

Marksiści znają pojęcie pernamentnej rewolucji ekonomicznej czyli nieustających, gwałtownych przeobrażeń gospodarczych i wypływających z nich przobrażeń socjalnych. My natomiast jesteśmy nie tylko rzecznikami, ale i wyrazem pojęcia którego nie zawahałbym się nazwać permanentną rewolucją religijną.

Czymże jest owa rewolucja religijna? Co stanowi o jej pierwiastku rewolucyjnym? Jak się ona odbywa — ku czemu zmierza?

Może trudno będzie nam odrazu odpowiedzieć na wszystkie pytania. Może nie będziemy mogli wyjaśnić sobie odrazu wszystkiego. Sprobujmy jednak.

A więc pierwsze: czym jest rewolucja religijna. Rewolucja religijna jest wyrazem spontanicznego dążenia ducha jednostki ludzkiej do odnalezienia i wykucia we własnym tworzywie najdoskonalszego pojęcia religijnego. Jest wyrazem tego dążenia idącego po przez Bizancjum, Augsburg, Genewę — aż w dziś — w aktualność — w dzień obecny. Jest drogą na której widnieją zgliszcza stosów, popioły spalonej bulli i morza krwi męczenników.

Rewolucja religijna — słowo tak wielkie, tak wspaniałe, że zda się niezdolne odnaleźć odpowiednią, dość monumentalną treść dla siebie. Słowo obejmujące zarówno postęp wewnętrzny — duchowy, jak i postęp materialny — społeczny. Nie czarna noc zmartwiałej formy, skostniałej dogmatyki, lecz płomienny dzień rodzących się prawd, czynnych, twórczych postanowień. Wieczna zmienność kształtu i zachwycenie tego jutra, którego nie można obliczyć, nie można zważyć na szalach rozumu — a tylko trzeba wyczyć sercem, odnaleźć w sobie i w tych którzy nas otaczają.

Oczywista, że kształtowana przez nas chrześcijańska rewolucja religijna będzie tworzyła swoje najdoskonalsze pojęcie religijne świadomie w oparciu o naukę Jezusa Chrystusa. Natomiast rewolucje religijne innych wierzeń — nie chrześcijańskich — muszą podświadomie zbliżać się do naszego punktu widzenia by urzeczywistnić tą drogą proroctwo o Królestwie Bożym na ziemi, dążąc do najdoskonalszego pojęcia religijnego — którym dla nas jest niewątpliwie czysta forma chrystianizmu.

Zastanówmy się teraz z kolei co stanowi o pierwiastku jak go nazwaliśmy „rewolucyjnym" tego postępu? Rewolucyjność ta tkwi w gwałtowności obieranych form, w irracjonalnym nakazie dążenia w Jutro, w świetlistą przyszłość, której na imię Królestwo Boże. Bez względu na to czego chce dziś. Z zewnętrznym żarem pierwszych chrześcian z zapamiętałością tych dla których znikały ze świata kraty więzień i krwawe igrzyska cyrków rzymskich — by na to miejsce przywołać cudowną słodycz miłości Mistrza — cudowne osłupienie Tego — który niósł im wolność przez więzienie, radość przez mękę, życie przez śmierć. My ludzie świata zdarzeń usystematyzowanych, porządku ułożonego — lub układającego się, ludzie suchej empiryki — musimy iść z powrotem w ogień wiary gwałtownej, niszczącej lub odkupującej z zewnętrznym, głębokim — może nawet fanatycznym przeświadczeniem o słuszności obranej drogi i obranych środków — o konieczności wyższej wypełnienia włożonej na nas misji, bez względu na to co o nas mylą czy mówią.

O tym, że gwałtowność form jest faktem nie zaś frazesem, może przekonać nas łatwo obserwacja powstawania np. rozmaitych kościołów protestanckich, które przez wstrząsy i konflikty odrywały się od Rzymu. Jeżeli zaś brać pod uwagę doświadczenie jednostki — nie społeczności — także z całą jasnością stwierdzić można powszechność występowania gwałtownych przeobrażeń religijnych — gwałtownych nawrotów ucieczek i ponownych przybywań. Przeobrażenia te zwykle nie następują drogą długich i powolnych reakcji — nie można ich w żadnym wypadku porównywać do stalaktytowych nacieków — są to raczej rozszalałe wody wezbrane deszczami potopu, obalające skały, zmywające brzegi, Upadki i wzloty — dzieło momentów — dzieło chwil krótkich jak mgnienie oka.

Czy uda nam się zanalizować kiedykolwiek formę tej rewolucji, czy poznamy prawa nią rządzące — trudno powiedzieć. Możemy raczej przeczuwać je tylko — możemy im podlegać i ślepo postępować w myśl ich wskazań — lecz nie kuśmy się raczej o ich poznanie. I nie jest to jakaś tajemnica dogmatyczna, nie jest to zasłonięte grubą oponą sanktuarium żadnych prawd — jest to prosta niemożliwość poznania pewnej zbyt osobiście, zbyt subiektywnie obserwowanej mechaniki zdarzeń.

Nie jest ważnym jakie fazy, jakie formy przeszła czy przechodzi rewolucja religijna — ale ważnym jest to, że istnieje ona, że trwa, że się dzieje i dziać będzie aż do chwili gdy świat będzie mógł powiedzieć nie z męką i śmiertelnym strudzeniem, ale z pełną, świadomą radością, w poczuciu stającego się szczęścia — wielkie, nieśmiertelne słowa: „wypełniło się!".

Więc jeżeli nie jest ważnym „jak", przez co, w jakim kształcie następują te dynamiczne zmiany i przeobrażenia, to tym ważniejszym, tym bardziej istotnym staje się pytanie: ku czemu mają one nas zaprowadzić?

Rewolucja religijna dąży do tego do czego dąży każda rewolucja — dąży do nowego, idealniejszego Jutra — z tą tylko różnicą, że wszelkie inne rewolucje dążą do idealniejszych pojęć, natomiast rewolucja religijna — dąży do najidealniejszego pojęcia — do Królestwa Bożego na ziemi.

Tyle o rewolucji, a teraz parę słów o naszej w niej roli i naszym do niej wkładzie.

Dobrowolnie i w poczuciu pełnej odpowiedzialności za podejmowaną pracę, postanowiliśmy stworzyć z siebie i tych którzy z nami idą — awangardę postępu chrześcijańskiego — przednią straż permanentnej rewolucji religijnej — forpoczty Królestwa Bożego na ziemi. Nie obawiamy się użyć tych wielkich słów dla określenia naszej roli, mimo pełnej świadomości swej niedoskonałości, mimo poczucia że bardzo daleka droga jest przed nami — bowiem wierzymy w to, że najwyższy cel świata — Królestwo Boże — nadejść musi i nadchodzi. Bez względu na to jaki czas dzieli dzisiejszą skołataną i pełną rozterki ludzkość od tej radosnej chwili, bez względu na dowody panoszącego się zła — dowody tak jaskrawo występujące w trakcie strasznych wojen i wstrząsów. Idziemy przeciwko nim, wbrew dowodom i doświadczeniom dokumentującym nam upadek człowieka. Nie przyjmujemy i przyjąć nie możemy poglądu, że ludzkość stacza się w tył — bowiem wiara nasza — cudowna siła wewnętrzna każe nam iść w Jutro promienne nie widząc pozornej rzeczywistości materialnej.

Pierwszy nasz cel to zjednoczenie, pierwsze nasze zadanie to „ut omnes sint unum" — to faktyczne zbratanie się wszystkich wyznań chrześcijańskich.

Drugi nasz cel to pogłębienie wiary i realizacja w czynie Chrystianizmu, to walka z fałszem słów bez pokrycia i tumaniącej magii, formuł i zaklęć pustych — bez prawdziwego wyrazu wiary i miłości. To prosty, chrześcijański stosunek do zdarzeń dnia codziennego. To praktyczne wcielanie ideałów Chrystusa we własnym życiu, przez stworzenie takiego stosunku do otoczenia jaki został nam wskazany przez Jezusa. Nie słowa wielkie i nieosiągalne, lecz wprowadzane w każdej godzinie, w każdym posunięciu naszym Prawdy obejmującej wszystkich i wszystko — tej brata każdego człowieka. Nie odrzucamy praktyki religijnej — ale rozciągamy ją na wszystkie zagadnienia życa — wprowadzamy Wiarę naszą w czyn. Stawiamy Ją za nasz najwyższy obowiązek i dążymy do stworzenia w oparciu o Jej zasady człowieka, który będzie chciał i potrafił realizować Jej postulaty swoim, wypływającym z nakazu wewnętrznego postępowaniem.

Trzeci nasz cel to wszechobejmujące braterstwo — wolność i równość ludzi, to wymazanie z umysłów i dusz szatańskiego przykazania „homo homini lupus est" — to w najidealniejszej formie „fraternité, égalité, liberté".

Wszystkie trzy cele wypływają wzajemnie z siebie, i wszystkie trzy dążą do jednego — do panowania Jezusa Chrystusa na ziemi.

Kościół Chrześcijański zaczął się od tego co nazwać należy — Jedyną Prawdą — tj. od przyjścia na ziemię, życia i śmierci Jezusa Chrystusa. Następnie była Dobra Nowina — Ewangelia, Słowo Boże w trwały sposób zostawione ludziom na pokrzepienie i naukę. Teraz przeżywamy okres który nazwać można Świętą Walką — walką nie tylko ze złem, z upadkiem i wsteczeństwem, z podłością gorszą od nie drobną, codzienną podłostką — ale wielką walkę o promienne Jutro, o jedność i spoistość, o prawdę własnego kształtu, o zburzenie fałszywych przybudówek do wzniosłego gmachu Wiary Prawdziwej.

I my — idziemy dziś — po przez Świętą Walkę — w Jutro — w Prawdziwą Jedność — Boga i człowieka, Kościoła i Boga.

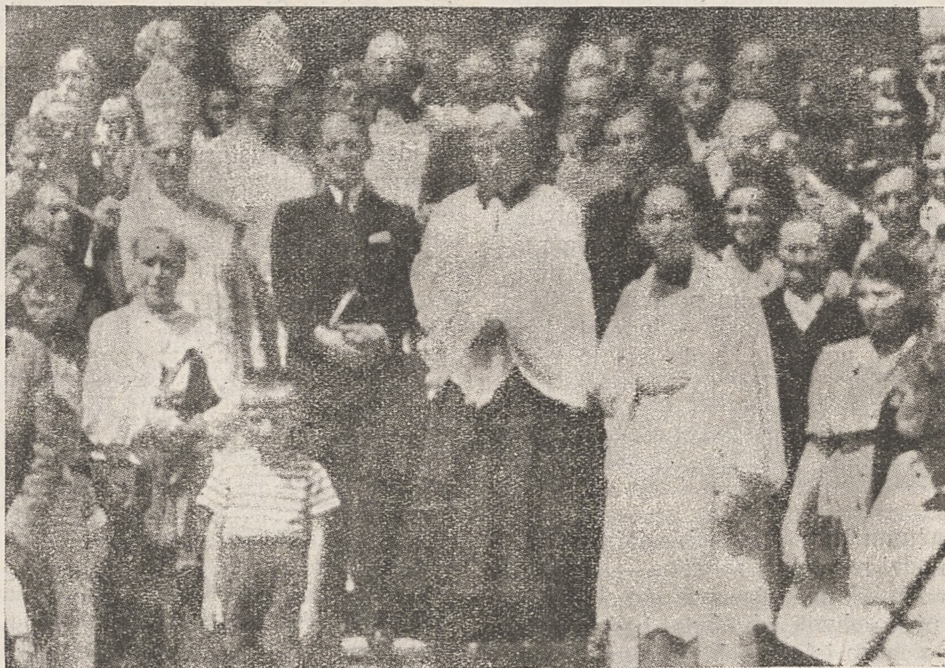
Wyszedłszy z Jedynej Prawdy, idący w Prawdziwą Jedność — głosimy nasze hasło konsolidacji i nieulękli, wierzący w swoją misję, pragnący zasłużyć na miano prawdziwych chrześcijan czynu — gotowi zawsze i chętnie dla wszystkich — umiejący zapominać lecz pamiętający — zaczynamy naszą pracę na forum publicznym — rzucajc w świat apel Wielkiego Postępu, Apel Prawdziwej Jedności, hasło rewolucji religijnej: „Ut omnes unum sint"!

Andrzej Hausbrandt
Przewodn. Komitetu Organiz.
Młodzieży Ekum. w Polsce.

PRAKTYCZNY EKUMENIZM

Dokument z czasów okupacji.

Celem zapewnienia obsługi duszpasterskiej swoim rozproszonym współwyznawcom, niżej podpisani duchowni reprezentanci czterech polskich wyznań ewangelickich a mianowicie augsburskiego, reformowanego, metodystycznego i ewangelicznych chrześcijan postanawiają na okres wojny kościelną współpracę na następujących zasadach.



Przed kościołem ref. na Lesznie po naboż. ekum.

1) Ustanawia się wspólne nabożeństwa kazalne; komunijne nabożeństwa każde wyznanie odprawia własne, przyczym każde z reprezentowanych we współpracy wyznań zezwala swoim członkom na korzystanie z okazji komunijnych wszystkich zrzeszonych Kościołów, o ile na miejscu nie mają własnego duszpasterza.

2) Na każdej placówce kaznodziejskiej zasadniczo odprawiają się kolejno nabożeństwa wszystkich czterech grup według ich formy i rytuału.

3) Każde wyznanie według umowy oddaje do ogólnego użytku swoje Kościoły kaplice



Rozdawnictwo darów w Warszawie w obecności Ks. Stahelina i Ks. Hellsterna z Szwajcarii.

i t. d. W miastach pozbawionych nieruchomości kościelnych Kościół Metodystów urządza w razie potrzeby i w miarę możności własnym sumptem sale do wspólnego użytku.

4) W razie konieczności dojeżdżania na nabożeństwa kaznodzieje winni otrzymywać conajmniej ekwiwalent za poniesione koszta bądź od miejscowej placówki, bądź też z innego źródła.

5) Dla zrealizowania i czuwania nad dokładnym przestrzeganiem umowy ustanawia się komitet, składający się po jednym delegacie z każdego wyznania. Komitet rozstrzyga ostatecznie wszystkie zagadnienia i wątpliwości mogące wyniknąć przy stosowaniu powyższej umowy.
W skład Komitetu wchodzą:
Ks. St. Skierski, Ks. K. Najder, Ks. L. Jesakow, Ks. Z. Michelis, oraz jako zastępca Ks. T. Wojak.

6) Uprasza się Kościół Metodystów o wznowienie teologicznej szkoły na wzór ostatnich 4-ch lat dla kształcenia duchownych pracowników dla wszystkich zrzeszonych wyznań ewangelickich, bez wykluczenia innych możliwości kształcenia teologów.

7) Wszyscy duchowni zastępują się w miarę potrzeby we wszelkich czynnościach Kościelnych, przyczym odpowiednie akty zostają przesłane i zachowane w urzędach stanu cywilnego zainteresowanego wyznania.

8) Obecnie istniejące parafie różnych wyznań działają niezależnie od niniejszej umowy w dotychczasowej formie. Każdemu wyznaniu



Kolonia dla dzieci „Tabita" w Skolimowie

przysługuje prawo prowadzenia akcji misyjnej z zakładaniem placówek według własnej inicjatywy.

Działo się w Częstochowie, dnia 9 stycznia 1945 roku.

Protokół powyższy został spisany w czterech egzemplarzach i po podpisaniu przez obecnych doręczony każdemu wyznaniu. Nieobecnym duchownym pozostawia się możność dodatkowego podpisania protokółu.

Ks. Stefan Skierski Sup. Kościoła Ewang.-Reformowanego i Vice-prezes Konsystorza. Ks. L. Wojak, Ks. Z. Michelis, Ks. Wendt, Ks. J. Szeruda, Ks. T. Wojak, Ks. A. Hławiczka, Ks. Dietz, Ks. E. Kowala, Ks. Dawid, B. Raszkiewicz, Ks. Niemczyk, Ks. K. Najder, A. Gutowski, Ks. Kalinowski, Ks. Zaperty, Ks. Jesakow, Ks. W. Benedyktowicz, Józef Szczepkowski, Michał Kośmiderski.

WSZECHŚWIATOWA FEDERACJA LUTERAŃSKA

W początku lipca r. b. po wojennej przerwie odbył się w Lund (Szwecja) czwarty Wszechświatowy Konwent Luterański z udziałem ok. 250 delegatów i 500 gości. Reprezentowane były oficjalnie Kościoły Luterańskie z następujących krajów: Argentyna, Australia, Guiana Bryt., Kanada, Chiny, Czechosłowacja, Dania, Anglia Estoński Kościół em., Finlandia, Francja, Niemcy, Holandia, Węgry, Islandia, Indie, Litewski kościół em., Łotewski Kościół em., Madagaskar, Norwegia, Polska, Szwecja, Południowa Afryka, Szwajcaria,, Stany Zjednoczone A. P.

Główny temat Kongresu brzmiał: „Kościół Luterański a czasy obecne". Już przed Kongresem utworzono trzy sekcje, które przygotowały referaty na następujące tematy:

I. Sekcja pod przewodnictwem prof. A. Nygrena z Lund: „Świadectwo Prawdy na tle zamieszania czasów obecnych".

II. Sekcja pod przewodnictwem Dr. F. Freya z U. S. A.; „Zadanie Luteranizmu wobec niepokoju w świecie".

III. Sekcja pod przewodnictwem bpa. Dr. H. Lilje z Niemiec: „Kościół Luterański wobec problemów naszej epoki".

Przygotowane rezolucje zostały przedyskutowane w sekcjach a następnie przyjęte na walnym zebraniu. Są to dłuższe oświadczenia, które kolejno podamy w następnych numerach „K. P.".

Dotychczasowe Konwenty, powtarzające się co pięć lat, były tylko oderwanymi zjazdami bez oparcia o stałą organizację. W Lund ustanowiono Wszechświatową Federację Luterańską ze stałym Zarządem z 17 osób i regularnym, co 5 lat zbierającym się walnym zebraniem. Do Federacji mogą należyć tylko niezależne i zorganizowane Kościoły Luterańskie, przy czym Zarząd wyznacza każdemu Kościołowi odpowiednią ilość stałych delegatów na ogólne zebranie. Ogólna liczba delegatów nie może przekraczać 200. Polsce przypadnie zapewne 5 delegatów. Ogólne zebranie powołuje na każde pięciolecie prezydenta Federacji i 16 członków Zarządu. Zarząd powołuje z poza swego grona generalnego sekretarza. Siedzibą biura i generalnego sekretarza jest Genewa.

Ustanowienie Federacji i jej statutu po dość ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie. Prezydentem Federacji został prof. A. Nygren z Lund (Szwecja); Viceprezydentem: Dr. A. R. Wentz (U. S. A.), bp. Lajos Ordass (Węgry);

Skarbnik: Dr. R. H. Long (U. S. A.); Członkowie: Dr. A. Jorgensen z Danii, arcybiskup A. Lehtonen z Finlandii, Ks. Ch. Delbruck z Francji, bp. Meiser, bp. Lilje, bp. Beste, prof. Sommerlath— wszyscy z Niemiec, Ks. Lakra z Indii, arcybiskup Grunberg z em. Kościoła Łotewskiego (Niemcy), Dr. Frey, dr. Aasgaard z U. S. A., bp. Smemo z Norwegii. Na sekretarza generalnego powołano Dr. Michelfeldera z U. S. A., zamieszkałego w Genewie.

Federacja Luterańska uchwaliła całkowicie pozytywne ustosunkowanie się do ruchu ekumenicznego, w szczególności swój udział w pracy misyjnej, ewangelizacyjnej i młodzieżowej. Wysunięto zasadę, aby do Soboru Ekumenicznego powoływano delegacje konfesyjnie, a nie geograficznie, to znaczy aby podział mandatów odbywał się według wyznania i do dyspozycji światowych związków konfesyjnych. Dla Federacji Luterańskiej zażądano 60 mandatów. Projektuje się następujący ich podział pomiędzy krajowe Kościoły Luterańskie: Austria — 3, Czechosłowacja — 3, Dania — 5, Estonia — 2, Finlandia — 5, Francja — 1, Niemcy — 15, Holandia — 5, Węgry — 2, U. S. A. — 8, Norwegia — 5, Polska — 2, Szwecja — 8.

Wszyscy delegaci z różnych krajów stanowiliby na Soborze zwartą grupę luterańską. Najbliższe posiedzenie Zarządu ma się odbyć w sierpniu 1948 r. w Antwerpii.

Uchwalono wydawanie miesięcznego biuletynu, oraz programowego kwartalnika „The Lutheran World Review".

X. Z. M.

Ruch Ekumeniczny w Katakumbach

Mamy na myśli nasze ostatnie przeżycia, katakumby w okresie okupacji. Ucisk wroga i niepewna przyszłość we wszystkich dziedzinach wytwarzała szczególną atmosferę. Wiele z tych rzeczy i okoliczności, które w normalnych warunkach zajmowały poczesne miejsce i wywierały decydujący wpływ na naszą postawę życiową, utraciły wiele ze swej wartości. Niektóre hamulce w naszej psychice przestały działać, gdy inne pobudki pociągały nas na nowe tory. Ten nowy duch odezwał się także silnie w życiu religijnym i w stosunkach międzywyznaniowych. Dziś chcemy się zatrzymać na tej drugiej sprawie. Doświadczyłem tego nowego ducha już w dniach wrześniowych, gdy samorzutnie pełniłem w Szpitalu Ewangielickim funkcje kapelana dla cywilnych i wojskowych rannych. Dzień pracy rozpoczynaliśmy wspólnym krótkim nabożeństwem w kaplicy szpitalnej. Brali w nim udział prawie wszyscy pracownicy i pacjenci, którym na to pozwalały siły. Różnica wyznania nie odgrywała przy tym żadnej roli. A gdy pod koniec września wśród coraz cięższych warunków nabożeństwo ranne było połączone z Komunią Św. — nasi bracia katolicy mówili o mszy św. — przystępowało do Komunii Św. także wielu katolików. I rychło przestawało to nawet zwracać uwagę otoczenia. W pierwszych dniach października zostałem aresztowany i osadzony w więzieniu na Daniłłowiczowskiej. Cele VI piętra były już zatłoczone księżmi rzym.-kat. Gestapowcy wydali nakaz, aby nas ewangelickich księży (pięciu) rozdzielić i osadzić w różnych celach.

Mnie umieszczono w celi Nr 53, w której było już czterech księży rzym.- kat. Zdawałem sobie sprawę, że nagłe wtargnięcie „heretyka" do jednolitego towarzystwa „prawowiernych" nie musiało być miłą niespodzianką. Należę do ludzi, którzy lubią brać „byka za rogi". Stanąłem przeto na tle zatrzaśniętych z hałasem drzwi celi i przemówiłem w sposób następujący: „Wielebni księża, jestem proboszczem Ewangelickiej Parafii przy ul. Królewskiej. Rozumiem, że jestem wśród Was niepożądanym intruzem. Domyślacie się, że jestem tu wbrew swojej woli. Ale mam dobrą wolę, aby jak najmniej przeszkadzać. Wiem że Wam wasz Kościół nie pozwala mnie uznawać za księdza, ani tak tytułować. Ale wierzę, że Wasza kultura chrześcijańska z pewnością nakazuje Wam unikać wszystkiego, co by mogło urażać współwięźnia. I dla tego proponuję odrazu dobrowolny wzajemny układ. Wy jesteście dla mnie księżmi, a ja jestem dla Was „panem". Nie według rzeczywistości — kto ją tam zresztą naprawdę zna? — lecz w myśl naszego układu".

Zapanowała chwila kłopotliwego milczenia. A potem jeden z obecnych, dziś już nie żyjący ś.p. Ks. Paszkowski z Okęcia, przystąpił do mnie, podał mi rękę i powiedział: „a ja proponuję inny układ — jesteście nam, księże, bratem, który przyszedł dzielić naszą wspólną polską niedolę" . . . . Podobno nasza cela była najbardziej zgranym, zżytym i pogodnym zespołem.

Po wyjściu z więzienia — (ja pozostałem) moi przyjaciele — księża odwiedzili żonę moją niosąc Jej pociechę i pomoc. A po moim wyjściu z obozu ś.p. Ks. Paszkowski, ukrywający się jako „inż. Okęcki" w Skolimowie i ciężko chory, był pielęgnowany przez swoją siostrę oraz jedną z moich Sióstr Diakonis. A ja byłem jednym z tych niewielu wtajemniczonych, który do końca Jego życia siadywali przy Jego łożu boleści.

Gdy nas przeniesiono z Daniłłowiczowskiej na Pawiak, zostałem przez złośliwy los oddzielony od moich towarzyszów „celnych" i miast wraz z nimi na „Serbję" dostałem się na stary Pawiak do dużej celi, gdzie było ponad 30-osób — przeważnie robotnicy z Woli oraz kilku zwykłych złodziejaszków.

Byłem jedynym „inteligentem" i zachowałem pierwszego dnia „inkognito" Stosunek celi do mnie był raczej niechętny. Po pierwszym apelu „Starosta" celi zarządził modlitwę. Zmówiono „Ojcze Nasz" i „Zdrowaśkę". Następnego dnia strażnik więzienny wywołał mnie dodając do nazwiska tytuł „ksiądz". Byłem „zdekonspirowany". Ludek przyglądał mi się ciekawie ale zarazem się też nieco boczył. Czułem się „nie swojo". Wieczorem przed modlitwą „Starosta" grubowaty dryblas, nie patrząc na mnie powiedział: Skoro tu mamy księdza, to przecięż nie ja będę prowadził modlitwę.

Wtedy powiedziałem: „Kochani Rodacy, domyślam się że jesteście wszyscy rzym.-katolikami. Ale nie jestem pewien, że wiecie, iż ja jestem księdzem Ewangelickim. Czy więc godzi się heretyckiemu księdzu prowadzić modlitwę wśród prawowiernych?

Wówczas Starosta bez namysłu odrzekł: „Tu jest kryminał i tu wszyscy są równi. Niech się ksiądz nie ceregieluje"! Tak, tak — wołano ze wszystkich stron, niech ksiądz obejmie modlitwę". Polegało to jedynie na rozpoczynaniu pacierza. Ale ja jeszcze nie dałem za wygrane. Zapytałem czy zgodzą się, że ja tę modlitwę poprowadzę trochę inaczej. I znów kilka głosów odezwało się: prosimy, prosimy.

Miałem przy sobie Nowy Testament. Odczytałem pierwszego dnia tylko kilka wersetów, a potem zainaugórowałem pacierz. Ale już na drugi dzień do tekstu biblijnego dołączyełm krótki wykład. I co dzień go powiększałem . . . .

W przepełnionej celi wszyscy leżeli pokotem na podłodze po kilku na sienniku. Tylko Starosta spał na stole. Od drugiego dnia spałem na stole, pierwszy się myłem. Z kilku robociarzami prowadziłem długie rozmowy i szczerze się zaprzyjaźniłem. Gdym się z tym zdradził, że moi towarzysze z Serbji robią starania o przeprowadzenie mnie na tamten oddział, moi nowi przyjaciele molestowali mnie, abym ich nie opuszczał.

A potem przyszedł obóz. Najpierw byłem w bloku, gdzie ja byłem wśród 400 więźniów jedynym i niezakonspirowanym księdzem. I tu w pewnej ciężkiej chwili proszono mnie o nabożeństwo. Potem byłem w bloku z kilkunastoma księżmi, m. in. ś.p. Ks. Prałatem Około-Kułakiem z Warszawy, który był moim najbliższym sąsiadem i serdecznym przyjacielem.

A potem byłem w bloku z samymi Księżmi Katolickimi. Ich było kilkuset — a nas księży ewangelickich około dwudziestu. Owszem zdarzały się przykre zgrzyty ze stony nielicznych jednostek. Ale były one likwidowane natychmiast i stanowczo przez konfratrów.

Na ogół była solidarność, przyjaźń, braterstwo. Wspólne więzienie jest dobrą szkołą ducha Ekumenicznego.

X. Z. M.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Ekumenical Press Service).

Co to jest Rada Ekumeniczna?

„What is the World Council of Churches?" Pod takim tytułem ukazała się broszura Dr. R. M. Hopkinsa, wydana przez Sekretariat Generalny Ekumenicznej Rady Kościołów. Przedstawia ona w krótkim zarysie zadania i działalność różnych wydziałów Rady, będącej wyrazem chrześcijańskiej społeczności. Kończy się wykazem 97 różnych kościołów, które zgłosiły dotychczas swój akces do Rady. Podobna broszura dla krajów łacińskich ukazała się w Mexyku w języku hiszpańskim, wydana przez Dr. Baez Camargo p. t. „El Consilie Mundial de Iglesias".

Niemcy.

O jedność niemieckiego kościoła ewangelickiego.

Szereg luterskich kościołów, wchodzących w skład Ewang. kościoła w Niemczech dąży do połączenia się w „Zjednoczony ewang luterski kościół w Niemczech (V. E. L. K. D.) Utworzenie VELKD miałoby wielkie znaczenie i dla innych kościołów krajowych. W pierwszym rzędzie dotyczyłoby to kościołów, parafii i okręgów parafialnych, które wprawdzie należą do kościoła wyzn. ewangel.-augsb., ale nie należą do Rady Luterskiej. Przewodniczący Rady Kościołów Ewang. w Niemczech rozesłał zaproszenia zarówno do Rady Luterskiej, jak i do kościołów krajowych, na konferencję, która miałaby sprawę utworzenia VELKD dokładnie omówić i powziąć pewne rezolucje.

Czechosłowacja.

Synod Kościoła Braci Czeskich.

Synod ewang. kościoła braci czeskich zebrał się w Pradze w dniach 13—18 stycznia b. r. Kościół ten jest największym co do wielkości i znaczenia kościołem protestanckim Czech i Moraw, liczy bowiem obecnie ponad 307 tysięcy członków. Synod obradował pod przewodnictwem Dr. Kreneka, który w swoim przemówieniu podkreślił zadanie kościoła, które winny się zaznaczać w duchowej odbudowie Czechosłowacji przez zwiastowanie ewangelii. Zarówno Radzie Synodalnej, jak i Dr. Krenekowi wyraził Synod wdzięczność za odważną postawę i mądrą obronę kościoła wobec zarządzeń władz okupacyjnych, przede wszystkim zaś za prowadzenie potajemne studium teologicznego, wbrew wyraźnemu zakazowi okupanta.

Co się tyczy stosunku kościoła braci czeskich do innych kościołów protestanckich, to Synod zdecydował prowadzić w tej sprawie pertraktacje, aby kościół nietylko miał nazwę kościoła Ewang. braci czeskich, ale również mógł się posługiwać nazwą „Kościoła Ewangelickiego", któryby obejmował w pierwszym rzędzie wyznanie luterskie i reformowane. Dr. Benesz prez. Czechosłowacji zapewnił delegację synodalną, która doń przybyła, że działalność ewang. kościoła Br. Cz. zalicza do najważniejszych, ponieważ od stuleci kościół ten ucieleśniał najżywotniejsze dążenia narodu.

Indyjskie poselstwo „dobrej woli".

Delegacja indyjskich chrześcijan udała się w lutym z wizytą do kościołów w Anglii i w Ameryce Półn.

Prof. filozofii i historii religii uniwersytetu w Bengali, dr. Devanandan, powiedział między innymi: — „Nadszedł czas, dla poselstwa dobrej woli, aby odnowić stosunki przede wszystkim zaś, aby zaznajomić kościoły W. Brytanii i Ameryki bezpośrednio z tym, co się dzieje w „chrześcijań-

skich“ Indiach. Abstrahując od tego, że kraj staje obecnie na progu nowej ery w swojej historii, istnieje cały szereg ważkich problemów, które chrześcijańska społeczność nowych Indii pragnie rozwiązać. Kościół obecnie zyskał na sile i znaczeniu. Świadczy o tym plan kościelnego zjednoczenia połudn. Indii, co ma być na jesieni przeprowadzone. Miną lata zanim kościół w Indiach obejdzie się bez pomocy zagranicznej, ale zarówno misjonarze, jak i tubylcy zdają sobie sprawę, że w tym nowym okresie musi nastąpić przegląd radykalny stosowanych dotychczas metod i środków. Kontrola spraw kościelnych spoczywać będzie odtąd w rękach indyjskich chrześcijan. Różniczkowanie między misją, a kościołem, jaką stosowała starsza generacja, nie może się dłużej ostać. Integralność i braterstwo są najbliższym celem, który musi być urzeczywistniony“.

Japonia.

Państwowa religia — szintoizm, była jednym z najcięższych problemów, które miały do rozwikłania kościoły chrześcijańskie. Obecnie szintoizm chyli się do upadku. Jak podaje Nev York Herald Tribune, zostanie wkrótce zmuszonych przedstawicieli 110.000 świątyń do zwrócenia się do swoich wiernych o podwyższenie opłat. Według nowego prawa, które zostało przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia, wszystkie place na których wzniesione zostały świątynie uznane będą za własność państwową. Jeśli gmina będzie w możności, może plac dany odkupić, w przeciwnym wypadku, świątynia będzie musiała być przeniesiona na inny teren, który został już odkupiony. Wyłączone są z tego obowiązku wykupu tylko te świątynie, które zostały wzniesione przed rokiem 1868. Pomoc finansowa ze strony państwa dla szintoizmu również się skończyła — liczba pielgrzymów do świątyń szintoistycznych katastrofalnie spadła, nie osiągając nawet 10% w stosunku do przedwojennych pielgrzymek. Na porządku dziennym jest opuszczanie świątyń przez kapłanów, którzy przechodzą do innej pracy zarobkowej. Wg. twierdzeń kapłanów szintoizm przechodzi obecnie próbę ogniową, z której wyjdzie zwycięsko, prowadząc do nowego rozkwitu.

Rada Ekumeniczna w oświetleniu rzymsko-katolickim.

Prasa katolicka zamieściła 2 artykuły o Radzie Ekumenicznej Kościołów. W miesięczniku jezuickim „Civilita Cattolica“ ukazał się artykuł Crivelli p. t. „Pan-protestancka ekumeniczna konferencja 1948 r. Po krótkim przedstawieniu rozwoju i działalności Rady tak kończy autor swój artykuł — „katolicy uważnie, ale też z zupełnym spokojem śledzą wszystkie zagadnienia, które protestantyzm porusza. Z prawdziwym smutkiem widzą bezowocność tych trudów, i zapytują siebie samych, jak długo protestanci będą jeszcze uparcie tkwili w zamiłowaniu do wolnego wykładu Słowa Bożego, jak również wzdragali się uznać autorytet papieża. Dziwne jest, że nasi odłączeni bracia poszukują niewidzialnego „Una Sankta“, skoro Pan nasz nie poto ugruntował kościół, aby przez pełne 2000 lat był w ukryciu, w oczekiwaniu, aż Rada Ekumeniczna go odkryje. Prawdziwy kościół Chrystusowy nie jest ukryty, lecz dla wszystkich widzialny. Wystarczy tylko mieć oczy otwarte. My, katolicy, modlimy się każdego dnia, aby wszystkim ludziom dobrej woli została objawiona specjalna łaska przez Pana naszego, aby mogli to zrozumieć.

(Przyp. tłom. — Widocznie modlitwy owe nie docierają do tronu Najwyższego, skoro od blisko tysiąca lat, od czasu wielkiej schizmy, nic się nie poprawia, a coraz więcej ludzi dobrej woli odstępuje od jedynie zbawiającego kościoła rzymskiego).

W „Biuletynie Misyjnym“ inne nieco stanowisko zajmuje Dom Clement Lialine O. S. V. wydawca znanego czasopisma „Irenikon“. Po objektywnym przedstawieniu uchwał tymczasowego komitetu Rady Ekumenicznej z lutego 1946 r. stwierdza autor na zakończenie. Co się tyczy przyszłych planów Rady, to chodzi zarówno dla samej Rady, jak i kościołów, które reprezentuje, o utrwalenie pokoju po ostatniej wojnie. W wysiłkach tych towarzyszą im życzenia wszystkich chrześcijan.

Grecja.

Kościół grecki przyjmuje zaproszenie Rady.

W dniu 8 lutego 1947 r. została uroczyście przyjęta delegacja Rady Ekumenicznej przez Synod kościoła prawosławnego w Grecji. Zwierzchnik kościoła greckiego arcb. Damaskinos oznajmił w imieniu Synodu, że jest gotów przyjąć zaproszenie do wzięcia udziału w pierwszym zebraniu ogólnym Rady Ekumenicznej w 1948 r.

Unesco.

„Unesco“ (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organisation), Organizacja Zjednoczonych Narodów dla Spraw Wiedzy, Wychowania i Kultury, zebrała się na posiedzeniu w Paryżu w dniach 13—15 lutego. Konferencja zjednoczyła szereg reprezentowanych delegatów nieurzędowych, organizacji międzynarodowych, dla omówienia zagadnień i problemów w tej tak ważnej dziedzinie. Udział w niej wzięło 38 różnych organizacji, a wśród nich Ekumeniczna Rada Kościołów, I. M. C. A, I. W. C. A., Światowy Związek Studentów Chrześcijan, jak również szereg rzymsko-katol., oraz żydowskich stowarzyszeń. 15 dalszych organizacji wysłało swoich obserwatorów, tak, że w sumie brało udział 53 organizacje reprezentowanych przez 98 delegatów. 3 główne tematy, które zostały na konferencji zreferowane i gruntownie przedyskutowane, były — „Ogólne problemy wychowawczej, naukowej i kulturalnej odbudowy w świetle programu pracy „Unesco“, wygłoszone przez Jean. Thomasa. Najpilniejsze problemy wpsółpracy wolnych międzynarodowych organizacji „Unesco“ B. Drzewieckiego, dyrektora sekcji odbudowy, oraz „Projekty stworzenia komitetu dla najpilniejszych zagadnień“ — A de Blonaya. (Emergency Council). Konferencja przekazała Sekretariatowi Rady uchwalony wniosek o powołaniu do życia Emergency

Council, co ma nastąpić w kwietniu lub maju. Dr. Drzewiecki na zakończenie powiedział — „Narody nie są między sobą zgodne. Dotychczas nie byliśmy zdolni stworzyć społeczności światowej. Nasz wkład wychowawczy w dziele odbudowy może być owocny, jako zbiorowy wyraz dążeń wszystkich narodów ku przyjaźni, współpracy i stworzenia podstaw długotrwałego pokoju z usunięciem niebezpieczeństwa nowej wojny.

Wielka Brytania.

Ukazał się rocznik chrześcijański (Christian Yearbook), nakładem S. C. M. Prezesa (Londyn), zawierający przegląd życia kościelnego oraz ruchu ekumenicznego doby obecnej. Tytuły poszczególnych rozdziałów są następujące:

1) kościół chrześcijański (przedstawienie podstaw wiary poszczególnych kościołów);
2) ruch ekumeniczny (wspólna misja, jedność chrześcijańska, ekumen. Rada kościołów, młodzież);
3) Chrześcijaństwo i żydostwo;
4) Chrześcijańskie wychowanie;
5) Stanowisko kościoła w sprawach socjalnych;
6) Stanowisko kościoła w świecie powojennym (ewagenlizacja w kraju i zagran., chrześc. odbudowa Europy i dalekiego wschodu, stosunki międzynarodowe, jeńcy wojenni, etc.);
7) Radio, jako czynnik religijno-wychowawczy;
8) Chrześcijaństwo na świecie;
9) Wykaz najważniejszych kościołów ,organizacji chrześcijańskich, oraz publikacyj religijnych.

Szczególną uwagę poświęca rocznik sprawom kościoła we wschodniej Europie, oraz ruchowi ekumenicznemu.

Japonia.

Po raz pierwszy w historii Japonii misjonarze chrześc. zostali przyjęci na audiencji przez cesarza Hirohito w dniu 26 grudnia. W rozmowie z misjonarzami, w której wykazał wielkie zainteresowanie ich pracą, zaznaczył, jak wielki kładzie osobiście nacisk na duchowe i moralne odrodzenie Japonii. Nie znaczy to bynajmniej, aby cesarz skłonny był przejść na wiarę chrześcijańska, dowodzi jednak, że działalność chrześc. w Japonii zyskuje coraz większe uznanie.

Z. S. R. R.

Jak podaje korespondent „Religious News Service" z Moskwy, rząd sowiecki wyraził ostatnio zgodę na otwarcie seminarium duchownego babtystów i ewang. chrześcijan. Wg. sprawozdania przewodniczącego tych kościołów — Jakóba Żydkova, związek babtystów liczy około 150000 członków. Podobną ilość ma związek ewangelicznych chrześcijan. W nabożeństwach, które odbywają się w blisko 3000 kościołach i domach modlitw, rozrzuconych po całym państwie, bierze udział regularnie około 4.000.000 ludzi. 70% duchownych obok zawodu duchowego zajmuje się jeszcze inną pracą zawodową.

Stany Zjednoczone.

Zarząd rosyjskiego kościoła prawosławnego w Ameryce otrzymał telegraficzne doniesienie od patryarchy moskiewskiego Alexego, w którym ten ostatni na skutek wniesienia doń przez Sobór w Cleveland petycji, udziela rosyjsk. kościołowi prawosław. wAmeryce pełnej autonomii.

Konferencja ekumeniczna dla spraw ewangelizacji kościelnej.

Konferencja ta, która obradowała od 11—19 lutego w Genewie pod auspicjami Wydziału Odbudowy Rady Ekum. kościołów, wydała następ. komunikat. „Wydział Rady Ekum. dla Odbudowy i akcji pomocy kościelnej zwołał konferencję przedstawicieli kościelnych 15 narodów, celem przedyskutowania sprawy ewangelizacji na całym świecie". Praca konferencji została rozłożona na 6 komisji, które zajmowały się poszczególnymi sprawami.

1) Duchowa postawa kościoła w okresie powojennym,
2) Nowe metody i szczególne rodzaje ewangelizacji,
3) Ewangelizacja w bieżącej pracy kościoła,
4) Możliwości ekumenicznej ewangelizacji (międzykościelne próby ewangelizacyjne),
5) Ewangelizacja młodzieży,
6) Ewangelizacja przy pomocy prasy, radia i kina.

Wszyscy jesteśmy przeświadczeni o naglącej konieczności ewangelizacji na zew Boży. — „Idźcie tedy na wszystek świat". Idźmy wspólnie, tak kończy się komunikat, każdy wierny tej prawdzie, o jakiej jest przeświadczony, wszyscy jednak związani społecznością Ducha Świętego, aby ziwastować Królestwo Chrystusowe.

Austria.

Modlitwa szkolna.

Naczelna Rada kościelna w Austrii zwróciła się z petycją do władz szkolnych, aby modlitwa szkolna, w takiej formie była utrzymana, aby odpowiadała przekonaniom wszystkich wyznań uznanych przez państwo. W zakładach naukowych, i w klasach poszczególnych, w których nie są wyłącznie uczniowie wyznania rzym.-katol. należałoby wprowadzić i zalecić nauczycielom takie modlitwy, któreby nie przejawiały tylko charakteru konfesyjnego, ale ogólno religijny.

(Przyp. tłom. Wskazanym byłoby, aby i nasze Władze Kościelne wystąpiły | do Ministerstwa Oświaty z podobną petycją).

Rumunia.

Kościół i państwo.

Stosunki między rumuńskim kościołem prawosławnym a państwem są nadal przyjazne. Znalazło to wyraz zarówno w mowie króla w parlamencie jak również przewodniczącego parlamentu Z okazji otwarcia „Świętego Synodu udała się delegacja z patryarchą Nikodemem do parlamentu,

gdzie, została serdecznie powitana przez przewodniczącego oraz premiera. Przewodniczący podkreślił konieczność ściślejszej współpracy kościoła i parlamentu, premier zaś — kościoła i rządu. Wszystkie fakultety i akademie są w dalszym ciągu czynne, lekcje zaś religii w szkołach mimo pewnych ograniczeń również się odbywają. W parlamencie zasiadają również niektórzy duchowni. Literatura zaś religijna i periodyki kościelne ukazują się nadal, mimo trudności z przydziałem papieru.

Chiny.

Wg. doniesienia „Associated Boards for Chrystian Colleges" w Chinach potrzeba na uruchomienie i odbudowanie 13 wyższych szkół chrześcijańskich, z których 11 było w czasie wojny pod kontrolą japońską — 15 milionów dolarów. Po zakończeniu wojny czynne są tylko 2 uczelnie — St. Johns uniwersytet w Szanghaju i West China Union Universitety w Tschengtu.

Brazylia.

„The Christian Century" wydawane w Chicago donosi z Brazylii, że ludność katolicka została ostrzeżona, aby nie brała udziału w odbudowie synagog, świątyń mahometańskich, kościołów protestanckich i kaplic sekt spirytualistycznych, jak również, aby się powstrzymała od współpracy na terenie socjalnym z przedstawicielami wymienionych grup religijnych. Ostrzeżenie to znajdowało się w liście pasterskim kardynała Mota, który został odczytany we wszystkich kościołach katolickich.

Finlandia.

Ludność fińska w 97% jest wyznania ewang.-luterańskiego i należy do narodowego kościoła ewang.-luterskiego. Ciekawe światło na stanowisko kościoła w społeczeństwie fińskim rzuciła ankieta przeprowadzona pod koniec 1946 r. przez instytut Gallupa. Postawione zostało pytanie, czy wpływ i zwiastowanie kościoła odpowiada wymogom dzisiejszej rzeczywistości? w 49% udzielonych odpowiedzi wyrażono przekonanie, że kościół w całości dorósł do zadań chwili obecnej, 22% stało na stanowisku, że czegoś kościołowi jest brak, 24% nie miało wyrobionego zdania, a tylko 5% uznało kościół, jako bez znaczenia.

Bułgaria.

Wg. nowego projektu rządowego ma wkrótce nastąpić rozdział kościoła od państwa, przyczym nauka w szkołach prowadzona byłaby w duchu świeckim. W związku z tym Synod bułgarskiego kościoła ortodoksyjnego zwrócił się zarówno do parlamentu, jak i do rządu z memoriałem przeciwko rozdziałowi kościoła od państwa, motywując swoje stanowisko, nie względami religijno-kościelnymi, ile raczej duchową jednością narodu bułgarskiego w jego kulturalno - zwyczajowym rozwoju, tym więcej, że niemal wszystkie partie polityczne łącznie z komunistami przyznają, że prawosławny kościół bułgarski pozostał po dzień dzisiejszy w całym zrozumieniu tego słowa kościołem narodowym. Kościołowi temu zawdzięcza cały naród nietylko rozwój i wychowanie, lecz także powstanie dzisiejszego państwa demokratycznego (?). Jeśli mimo wszystko rozdział ten nastąpi, to kościół spodziewa się, że będzie on na takim podłożu przeprowadzony, iż pozwoli przynajmniej na lojalne wzajemne stosunki, nacechowane zrozumieniem.

Stany Zjednoczone.

Wezwanie pasyjne o miłości bliźniego.

W dniu 19 lutego ozstało odczytane wezwanie w większości kościołów protestanckich w U.S.A. do zasilania specjalnej kolekty, jaka będzie prowadzona w całym okresie pasyjnym celem przyjścia z pomocą najbardziej potrzebującym kościołom chrześcijańskim na drugiej półkuli.

Dr. Leslie H. Moss, jeden z głównych kierownikówków ekumenicznej pomocy kościołów amerykańskich „The Church World Service", oświadczył, że wszystkie rady kościelne, parafie i seminaria duchowne w całych St. Zjednoczonych podporządkowały się temu wezwaniu. W obliczu pilnych i wzrastających ciągle potrzeb zasięg pomocy należy zwiększać. W wielu miejscowościach w okresie pasyjnym będą ponadto odprawiane nabożeństwa ekumeniczne, w których zwróci się z apelem do parafian różnych wyznań aby zrezygnowały z wydatków na przyjemności, przeznaczając kwoty te na cele pomocy.

Francja.

Dzień 12 lutego poświęcony jest w kościele prawosławnym 3 wielkim ojcom kościoła — Janowi Chryzostomowi, Bazylemu Wielkiemu, i Grzegorzowi Nazjańskiemu .W dniu tym zostało odprawione nabożeństwo zorganizowane przez Rosyjski Instytut Teologiczny, oraz Komitet Ekumeniczny Kościoła Rosyjskiego na cześć zjednoczenia chrześcijaństwa. Udział wzięli w nim prócz arcb. Włodzimierza, przedstawiciele kościoła rzym.-katolickiego (reprezentowane było duchow. zarówno świeckie, jak i zakonne), oraz ewangelickiego.

Stany Zjednoczone.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych głosi między innymi, że kongres nie może żadnego prawa wydawać, któreby wyróżniało specjalnie jakąś religię, względnie zabraniało swobodnemu wykonywaniu kultu. Opierając się na tym paragrafie, jeden z mieszkańców New Yersey zaskarżył do sądu decyzję miejscowych władz, która idąc po myśli żądań katolickiej szkoły parafialnej, przyznała uczniom tejże szkoły wolne przejazdy środkami komunikacyjnymi, zrównując ich w prawach z uczniami szkół państwowych. Oczywiście kosztami tymi zostali obciążeni wszyscy mieszkańcy New Yersy. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądowe aż do Sądu Najwyższego, który ostatecznie orzekł, że władze w New Versy były upoważnione do wydania podobnego zarządzenia.

W związku z tą uchwałą jeden ze znanych tygodników ewangelickich „The Christian Century" stwierdza — Protestanci takim rozstrzygnięciem nie są zadowoleni. Pomoc państwowa dla katolickiej młodzieży przejawiająca się w zwolnieniu jej

od opłat tramwajowych jest pierwszym etapem do popierania finansowego katolickich szkół parafialnych wogóle.

Genewa.

Poprawki konwencji Genewskiej.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża zwołał posiedzenie na dzień 3 marca przy udziale 18 różnych organizacji religijnych, celem przedyskutowania zmian Konwencji Genewskiej z 1929 r. podpisanej przez 53 państwa.

Głównymi tematami, rozpatrywanymi na konferencji była sprawa jeńców wojennych, internowanej ludności cywilnej, stanowisko kapelanów i innych duchownych w służbie wojskowej, oraz spraw stosunku do Czerwonego Krzyża takich organizacji, jak Ekumeniczna Rada Kościołów, I. M. C. A., I. W. C. A., oraz odpowiednich organizacji ze strony rzymsko-katolickiej i żydowskiej, które w jakikolwiek sposób pomagały jeńcom i internowanym. Znamiennym jest, że poraz pierwszy Czerwony Krzyż zaprosił na konferencję przedstawicieli organizacyj kościelnych, aby się zaznajomić z ich zdaniem, zanim poprawki konwencji Genewskiej zostaną przedłożone poszczególnym państwom do akceptacji.

Indie.

Zadania Indyjskiego chrześcijaństwa.

W dniu 29 listopada 46 r. obradowała Rada Chrześcijan Indii, Burmy i Ceylonu. Reprezentacja ta wydała 2 odezwy opublikowane w styczniu 47 r. Jedno „Poselstwo dobrej woli" do całej ludności Indii, oraz drugie „Słowo do kościołów w Indiach". W pierwszej z odezw Rada kościołów daje wyraz nadziei szybkiej niezależności Indii, witając z zadowoleniem utworzenie tymczasowego rządu, jako zapowiedź pojednania dwóch przodujących partii politycznych w duchu zgodnej współpracy. Rada podkreśliła na nowo, że chrześcijaństwo indyjskie nie zamierza dla siebie starać się o jakieś specjalne prawa, pragnie tylko wolności religijnej dla wszystkich grup religijnych. W drugiej odezwie zaznacza, że wysiłki zmierzające do połączenia kościołów winny być prowadzone nadal. Dokonane połączenie w Południ. Indiach pozwala żywić nadzieję, że i na innych terenach sprawa ta zostanie załatwiona pomyślnie.

Genewa.

Delegcja, która wysłana została z ramienia Ekumenicznej Rady kościołów do Grecji, oraz na Bliski Wschód, celem nawiązania kontaktu z prawosławnymi kościołami tych krajów, powróciła w pełni zadowolona z osiągniętych wyników. Zgodę na udział w pierwszej Ogólnej konferencji R. E. w 1948 r. wyrazili — Kościół Prawosławny w Grecji, Ekumeniczny Patryarchat w Konstantynopolu, Patryarchaty Antiochii, Aleksandrii, oraz Koptyjski Patryarchat w Egipcie. Niepokoje w Palestynie uniemożliwiły delegacji złożyć wizyty patryarsze w Jerozolimie. Na Cyprze, gdzie są czynione przygotowania do wyboru nowego arcybiskupa, i nowego synodu, delegacja przyjęta została przez Metropolitę z Cyreny i metrop. z Paphos, którzy przyrzekli w tej sprawie swoje poparcie. Pozatym delegacja skomunikowała się z przedstawicielami syryjskiego kościoła Jakobitów, kościoła aramenskiego, oraz licznych grup misyjnych, i instytucji religinych. Dokładne sprawozdanie z wyników osiągniętych przez delegację, zostanie przedłożone na posiedzeniu Tymczasowego Komitetu Eż. Rady Kośc. w St. Zjedn. w lipcu b. r.

Stany Zjednoczone.

Wyłoniony z ramienia Amerykańskiego Związku Kościołów, Komitet dla badań podstaw sprawiedliwego i długotrwałego pokoju, wyznaczył misję, która zajmować się będzie specjalnie problemem podpisania traktatu pokojowego z Niemcami.

Z. S. R. R.

14 października ub. roku została otwarta przez patryarchę Alexego w Leningradzie, obok już istniejących seminariów teologicznych — akademia duchowna. Uwzględniając naukę przeszłości, a jednocześnie unikając niebezpieczeństwa popadania w błędy scholastycznego systemu myślowego teoretycznego chrześcijaństwa, wiedza teologiczna ma stać się siłą formującą życie na podłożu ewangelicznym.

Ogółem zgłosiło się na semestr zimowy 1946/47 do Seminarium i do Akademii 80 nowych kandydatów na duchownych, z czego przyjętych zostało 52. Ogólna ilość studiujących wynosi 74. Biblioteka teologiczna liczy około 10000 tomów.

Akademia duchowna w Moskwie prowadzi swoją pracę również wspólnie z seminarium teologicznym. Ilość kandydatów dopuszczonych do egzaminu wstępnego wynosi ponad 200 osób, z czego przyjętych zostało do seminarium 97 i do akademii 3. Łącznie z poprzednimi semestrami uczęszcza ogółem 147 studentów do seminarium i 14 do akademii.

Niemcy.

Obok Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech (E. K. D.) ma być obecnie utworzone Zebranie Kościelne Ewangelickiego Kościoła w Niemczech, jako instytucji doradczej. Podłoże prawne tej organizacji mieści się w rozporządzeniu jakie uchwalone zostało na ostatnim posiedzeniu Rady w Treysa. Zebranie Kościelne składa się z 90 przedstawicieli poszczególnych zarządów kościelnych, oraz z wybranych przez Synod członków Rady z różnych kościołów krajowych, w połowie z laików, jak również z 20 osób wybranych przez Radę z pośród świeckich przedstawicieli kościoła. Zebranie to jest organem tylko doradczym, nie posiadającym żadnych uprawnień decydowania.

Brazylia.

Ewangelicki Związek Kościołów w Brazylii wyłonił przed niedawnym czasem komisję, celem opracowania planu działalności szkółek niedzielnych. Komisja ta wydała cały szereg pism, ostatnio o nakładzie 125000 egzemplarzy. Rozwój pracy wzmiankowanej komisji, jak również rozszerzanie ewang. piśmiennictwa wBrazylii wogóle,

był tematem konferencji, jaka się odbyła w Rio de Janeiro. Obok zainteresowanych kościołów udział w konferencji wzięły ponadto — Komitet Misyjny dla Kooperacji w krajach Ameryki Łacińskiej, Komitet Literatury Chrześcijańskiej Północno-Amerykańskiej Konferencji dla Misji Zewnętrznej, oraz Światowy Związek Szkółek Niedzielnych.

Dania.

Od 12—16 lutego obradowała w Kopenhadze pewna ilość czołowych delegatów ruchu Ekumenicznego z krajów północnych. W obradach brał udział również dyrektor oddziału studiów Rady Ekumenicznej kośćołów w Genewie, pastor Nils Ehrenstrom. 13 i 14 lutego obradowała Komisja Pracy Nordyckiego Instytutu Ekumenicznego pod przewodnictwem Dyrektora Dr. Harry Johansona, zajmując się przede wszystkim sprawą mającego nastąpić zebrania ekumenicznego krajów skandynawskich. Ustalono na maja zwołanie konferencji studiów w Liselund (Dania).

Genewa.

Ostatnie doniesienie Wydziału Odbudowy R E. K. zawiera obok komunikatu o konferencji nad zagadnieniami kościelnej ewangelizacji, w której brali udział przedstawiciele 14 różnych krajów, także szereg ciekawych szczegółów. Należy do nich nprz. obdarowanie poszczególnych kościołów rowerami. Sekcja pomocy materialnej zakupiła 20 aut, które zostaną rozesłane do poszczególnych krajów. Dostarczone rowery wywołały wszędzie szczerą wdzięczność. Pewien proboszcz w Czechosłowacji, który ma 87 parafii do obsługi (?) i niejednokrotnie musi przebywać przestrzenie do 180 km. jednorazowo, pisze — „Niech Bóg błogosławi tych, którzy tego czynu miłości bliźniego dokonali“. Do Polski przybyło 32 rowery, podzielone między 11 różnych kościołów. Jedna z ważnych i pilnych spraw jest również sprawa piśmiennictwa chrześc. W Szwecji zakupiono dla Niemiec 1500 ton celulozy, koszt której w połowie pokryje Amerykańska Sekcja Światowego Związku Luterskiego, w połowie zaś kościół Prezbyteriański w U.S.A. Ocenia się, że zapotrzebowanie na papier z 5 krajów, nie wliczając Niemiec, wynosi 1000 ton. Kościoły w Polsce zwróciły się z prośbą o biblie i testamenty; o nakładzie miljona sztuk.

Wśród krajów, które otrzymują pomoc w pieniądzach, w środkach żywności i innych artykułach Rumunia zajmuje niepoślednie miejsce. Dotychczas ze 100.000 fr. szwajc., przeznaczonych dla Rumunii można było wydać zaledwie 15.000.— Wydatki Sekcji Pomocy Materialnej, wyłączając sprawę dożywiania dzieci, wynoszą w 6 krajach sumę 600.000 dol.

Z doniesień Komitetów Odbudowy Krajów otrzymujących pomoc wynika, że raczej życzą sobie, tak zresztą jak i Wydział Odbudowy R. Ek., aby pomoc otrzymywać na podłożu ekumenicznym, nie zaś w ramach konfesyjnych ograniczonych akcji.

Niemcy.

Socjalistyczna partia jedności (S. E. D.) w strefie sowieckiej w Niemczech, powstała na skutek połączenia się partii komunistycznej i socjaldemokratycznej, opublikowała przez radio projekt przyszłej organizacji republiki niemieckiej. Na ten temat partia jedności udzieliła również głosu przedstawicielowi kościoła ewangelickiego, którego wywody zamieszcza organ centralny S. E. D. „Nowe Niemcy“. Nadradca konsystorza Dr. Benn wita projekt, jako próbę, która ureguluje stanowisko organizacji religijnych pod jednym kątem widzenia w całym państwie, oraz wyraz woli do pełnej zrozumienia współpracy państwa i kościoła. Projekt pisze dr. Benn zatwierdza stan prawnie uznanych kościołów, uznaje ich wolność w sprawach organizacyjnych, oraz obsadzanie urzędów, dopuszcza duszpasterstwo do powszechnych zakładów i zapewnia kościołom konieczne wpływy ze składek kościelnych. Projekt ten jednak nad wielu pytaniami i zagadnieniami przechodzi do porządku dziennego. Czy istotnie konieczny jest wyraźny przepis, zakazujący nadużywania kościoła dla spraw politycznych? Każdy rozsądny człowiek przecież będzie ubolewać, jeśli wewnątrz kościoła będzie się uprawiało propagandę, czy to dla jakichś określonych idei politycznych, czy to szczególnie dla poszczególnych partii politycznych. Tak jednak, jak to formułuje projekt, łatwo może prowadzić w praktyce do zakazu wogóle rozstrząsania zagadnień politycznych z punktu widzenia religijnego. Byłoby to ujęcie, któregoby kościół przyjąć nie mógł. Nadużywaniom ambony dla celów politycznych zapobiegają paragrafy kościelne co powinno na przyszłość również być wystarczające.

Italia.

Rada Związku Kościołów Ewang. w Italii skierowała w końcu lutego do wszystkich członków konstytuanty memoriał, w którym wyraża swoje stanowisko w sprawie wolności sumienia i kultu w przyszłej Italii. Rada zakłada energiczny protest, przeciwko projektowi, na mocy którego stosunki między państwem a kościołem katolickim miałyby być regulowane przez układy laterańskie. Memoriał podkreśla wyraźnie, że Italia na podstawie układów laterańskich zamieniłaby się w państwo konfesyjne, wyznanie zaś rz. katolickie stałoby się religią państwową, przez co równouprawnienie różnych wyznań stałoby pod znakiem zapytania, naturalne zaś stanowisko państwa w kwestiach religijnych byłoby faktycznie zniesione. Układy laterańskie zaprzeczają bowiem równości obywateli w obliczu prawa, przez uzależnienie ich od katolickich sądów duchownych, nadając tym samym pozory bezstronności. Układy te gwałcą również wolność sumienia, przez zmuszanie pewnej części obywateli, wbrew ich stanowisku do finansowej pomocy dla określonego wyznania.

Rada Związku Kościołów Ewang. w Italii oświadcza dalej uroczyście, że podstawowe zasady zupełnej wolności sumienia, równouprawnienie różnych wyznań w obliczu prawa, oraz neutralności państwa w sprawach religii nie mogą być zniesione w państwie, które pragnie stać na straży wolności i godności osobowości człowieka. Chociaż Rada jest przekonana, że najwłaściwszym rozwiązaniem byłby rozdział kościoła od państwa, to jednak uznaje, że konkordat zgodny może być z wolnością religii w tym wypadku, jeśli wolność

religii zostanie nie tak dwuznacznie proklamowana, jak to ma miejsce w art. 5 i 14 projektu konstytucji. Na zakończenie Rada podkreśla raz jeszcze, że obywatele italscy wyznania ewangelickiego odrzucić muszą, jako niesprawiedliwe takie prawne uregulowanie, któreby ograniczało wolność sumienia i religii, będących zawsze podłożem wszelkiej wolności. Protest pozostał bez skutku.

Genewa.

Tymczasowy Komitet Rady Ekumenicznej Kościołów zbiera się w dniach od 22—25 kwietnia w Buck Hill Falls, Pa. (Stany Zjednoczone). Zebrania te poprzedzą wspólne konferencje Komitetu Rady Ekumenicznej i Międzynarodowej Rady Misyjnej oraz posiedzenie komitetu organizacyjnego Pierwszego Walnego Zjazdu Rady Ek. w 1941 r., Komitet tymczasowy zajmuje się głównie przygotowaniem do Walnego Zjazdu Rady Ek. Kościołów, które odbędzie się w przyszłym roku w Amsterdamie. Dalej rozpatruje on zagadnienie członkostwa Rady Ek. w szczególności udziału kościoła prawosławnego, oraz młodszych kościołów. Stosunki między Radą Ekum. a Międzynarodową Radą Misyjną stanowią również przedmiot szczegółowych obrad. Pozatym Komitet Tymczasowy przedyskutuje dokładnie prace jedenastu wydziałów Rady Ekum., jak również problemy duchowne, organizacyjne i finansowe, które wynikają z godnego uwagi rozrostu zadań i obowiązków Rady Ek. w posiedzeniu Tym. Kom. brać będą udział przedstawiciele Ameryki, 8 z Europy, 3 Wielkiej Brytanii, jak również Chin, Indii i Mexyku.

Niemcy.

Zjednoczenie ewangelickich kościołów wolnych (Freikirche) w Niemczech rozpatrywało na posiedzeniu zaagdnienie połączenia wszystkich ewang. kościołów krajowych i ewang. kościołów wolnych w Radę Protestanckich kościołów Niemiec. Zjednoczenie, do którego należą: kościół Metodystów, Babtystów, Społeczność Ewangeliczna, i Związek Wolnych Ewangelickich Zborów, zadecydowało nawiązać w tej sprawie bezpośrednie rozmowy w kancelarii Ewang. kościołów w Niemczech (E. K. D.).

Hiszpania.

Dla hiszpańskiego protestantyzmu zagadnienie dopływu nowych sił kaznodziejskich stało się obecnie tak ważne, jak nigdy przedtym. Istnieje zapotrzebowanie nowych pracowników, którzyby mogli wypełniać powierzone im zadania. „Seminario Unide“ w Madrycie musiało w roku 1936 zawiesić swoją działalność. Od tego czasu mogły być jedynie poszczególne jednostki kształcone do pracy duchownej, bądź to przez dawnych profesorów Seminarium, bądź to przez innych wybitnych duchownych. Oczywiście do normalnego przyrostu młodych sił duchowych jest to niewystarczające. Dlatego też celem zaradzenia złu zostały utworzone zagraniczne stypendia kościelne dla kształcenia przyszłych duchownych ewangelickich w Hiszpanii. W tym celu też został powołany do życia w Madrycie w dniu 5 lutego 1947 r. instytut teologiczny p. n. „Junta Curtural Evangelica“. Instytut zatrudnia 12 duchownych, między innymi prezydentów „Iglesia Evangelica Espanola“ i „Iglesia Espanola Reformada“, oraz 2 byłych profesorów „Seminario Unide“. Junta Cultural Evangelica, doceniając sytuację obecną, pragnie przystosować do niej studia teologiczne.

Z. S. R. R.

Kwartalnik angielski „The Eastern Churches Broadsheet“, wychodzący nakładem „Anglican and Eastern Churches Association“, donosi w numerze marcowym 1947 r. o utworzeniu przy synodzie patryarchatu Moskiewskiego, komitetu Misyjnego. Pierwszym jego prezydentem został na zlecenie patryarchy Alexego mianowany biskup Vitalij z Tuły. Powołanie takiego komitetu było potrzebne z chwilą powrotu prowincji kościelnej Dalekiego Wschodu, pod jurysdykcję patryarchy moskiewskiego, gdzie wiele problemów musi być rozwiązanych. Wewnątrz samego Z. S. R. R. konieczna jest centralizacja tej pracy kościelnej. Stwierdzić należy, że prawosławne kościoły nierosyjskie, tak samo dobrze przetrwały rewolucję, jeśli nie lepiej, jak kościoły rosyjskie. Dotyczy to przede wszystkim Finów, Tatarów w eparchiacie kazańskim, który dziś stoi pod zarządem zdolnego kierownika misyjnego biskupa Hermogena Koschina. Republiki Czuwaszów, Udmurtów, Baszkirów i Jakutów, mają swoich własnych biskupów, którzy częściowo są rosjanami, częściowo tubylcami. O licznych nawróceniach donoszą zarówno z Azji Centralnej, a mianowicie z Kazakstanu, gdzie w Alma Ata uruchomione zostało seminarium, jak i z Uzbechistanu, z Taszkientem, jako siedzibą biskupią. W Georgii i Armenii są również żywotne rosyjskie gminy kościelne. W krajach bałtyckich dokonano postępów w Estonii, której stolica Tallin wykazuje 10 kościołów prawosławnych, podczas gdy Leningrad, dziesięć razy większy, posiada taką samą ilość parafii. Liczba prawosławnych w krajach bałtyckich, w Karelii i na terenie Królewca (Kaliningrad), które to obszary włączone zostały do Z. S. R. R., rośnie, nietylko na skutek przypływu mas rosyjskich z głębi kraju, lecz również na skutek postępującego rozrostu miejscowych gmin. Od synodu we Lwowie w ubiegłym roku powstał trudny i skomplikowany problem włączenia unickich rusinów do prawosławnego kościoła rosyjskiego. Wzrost prawosławnego kościoła w Czechosłowacji i na Węgrzech, który również został włączony do patryarchatu moskiewskiego, jest dalszym ważnym problemem. Nowoutworzona Rada Misyjna w Moskwie ma za zadanie zająć się tymi problemami i znaleźć dla nich rozwiązanie.

Japonia.

Religions News Service (New York) donosi o rosyjskim kościele prawosławnym w Japonii w 3 relacjach. Pierwsza z nich, pochodzą z Moskwy głosi, że główna kwatera gen. Mac. Arthura w Tokio odmówiła wizy wjazdowej delegatowi patryarchatu moskiewskiego, równocześnie zwracając się do rosyjskiego kościoła prawosł. w Ameryce o przysłanie biskupa. Druga relacja, pocho-

dząca z New Yorku donosi, że amerykański biskup prawosł. wyjechał do Japonii, celem gruntownego przekształcenia pracy rosyjsk. kościoła prawosławnego. I trzecia, wg. doniesień z Tokio podaje, że kierownicy rosyjskiego kościoła prawosławnego w Japonii wyrazili życzenie uznania owego biskupa ameryk. jako swojego zwierzchnika.

Turcja.

Patryarcha Ekumen. w Konstantynopolu, w piśmie do arcyb. Włodzimierza w Paryżu podaje do wiadomości, że utrzymuje egzarchat rosyjsk. kościoła prawosł. w Europie Zachodniej, a arcb. Włodzimierza wyznacza na swojego egzarchę.

Norwegia.

Światowa Konferencja Młodzieży Chrześcijańskiej w Oslo 1947 r.

Ostatnie posiedzenie Międzynarodowego Komitetu dla przygotowań do światowej konferencji młodzieży chrześc. w Oslo, które odbyło się w dniach od 19—21 marca, zgromadziło przedstawicieli 12 różnych krajów (2 z Ameryki Poł., 2 z Azji, 1 z Australii i 7 z Europy, reprezentujących 8 różnych organizacji), mianowicie: Rada Ekum. Kościołów, I. M. C. A., I. W. C. A., Światowy Związek Studentów Chrześc., Międzynar. Rada Misyjna, Świat. Związ. Szkółek Niedzielnych, Światowy Związek Międzynarodowej Przyjaźni, Światowy Związek Zdecydowanych Chrz.

Obok zgłoszonych mówców, komitet zaprosił kierowniczkę CIMADE, Mlle Madeleine Barot (Francja), do wygłoszenia odczytu na temat: „Przed moralnym chaosem". Jako kaznodzieje wystąpią biskp. Berggrav (luteranin) i biskp. Stephen Neill (anglikanin). Odpowiedzialne kierownictwo codziennych krótkich nabożeństw zlecono delegacjom szwajcarskiej, szwedzkiej, amerykańskiej i czechosłowackiej, wzgl. innym delegacjom z Azji i Afryki. Komunię Św. odprawiać będą przedstawiciele duchow. luterańskiego, prawosławnego i anglikańskiego. Komitet rozpatruje również trudności związane z przyjazdem delegatów, szczególnie z krajów zamorskich; jest jednak zdanie, że w najgorszym nawet wypadku ilość uczestników będzie wystarczająca, aby nadać uroczystości zjazdu odpowiedni charakter. Komitet zastanawiał się nad sprawą udziału w konferencji delegacji niemieckiej i japońskiej, i postanowił, ze względu na międzynarodowy i ekumeniczny charakter zaprosić przedstawicieli tych państw. Na skutek podjętych starań z Niemiec ma wyjechać delegacja w składzie 15 osób. 700 przewidzianych delegatów ma być rozlokowanych w domach studenckich, młodzieżowych, w hotelach, wzgl. wśród miejscowych rodzin. Wielka manifestacja, w której uczestniczyć będzie ponad 10000 przedstawicieli młodzieży chrześc. Norwegii i innych krajów, odbędzie się na stadionie Bislet wieczorem 29 lipca. Celem nadania jaknajszerszego rozgłosu o tej konferencji została zaangażowana prasa, film i radio. Należy się spodziewać, że popołudn. niedzielne nabożeństwo dn. 27 lipca o godz. 17 m. 45 będzie transmitowane przez rozgłośnie wszystkich krajów.

Stany Zjednoczone.

Jak donosi „Religions News Service", „The church World Service" postanowił wszystkie statki załadowane żywnością i ubraniem, jako wspólna pomoc protestanckim kościołów w USA przesłać do Z. S. R. R. 100.000 sierot rosyjskich po poległych w czasie wojny, ma się znajdować w rozpaczliwej sytuacji. Zbiórka odzieży dla młodzieży sowieckiej rozpoczęta została przez niedawno rozwiązaną organizację „National Interfaith Commitee of the American Society for Russian Relief", obecnie zaś kontynuowana przez Church World Service. Podjęta akcja, jak się wyraził jeden z kierowników Church World Service, dr. Leslie B. Moss, nie tylko ma wyświadczyć doraźna, a tak konieczna pomoc, lecz ma być również wyrazem przyjaźni między amerykańskim ludem kościelnym, a naszymi przyjaciółmi w Sowietach. Przesłane dary zostaną rozprowadzone przez rosyjskie organizacje charytatywne.

Wielka Brytania.

Na odbytej w drugiej połowie marca 51 konferencji Rady Brytyjskich kościołów wolnych, oznajmił sekretarz gen. Rev. H. T. Wigley, że wszystkie kościoły zrzeszone w Radzie wyraziły gotowość wymiany poglądów na zaprojektowany przez arcb. z Canterbury problem „Inter Kommunio". Chodzi głównie o następujące kościoły i grupy kościelne: The Babtist, Union of Great Brytain and Ireland, the Congregational Union of England and Wales, Methodist Church, Presbyterian Church of England, Independent Methodist, Wesleyan and Reformed Union, the Moravian Church i the Countessof Huntingdons Connexion. W sumie liczą wszystkie te kościoły 700.000 członków.

Francja.

Komitet Ewangelizacyjny protestanckich kościołów w Marsylii postanowił w ubiegłym roku przeprowadzić w okresie zimy 1947 r. misję ludową, wg. wzorów chrześcijańskich zebrań masowych, które wielokrotnie odbywały się w paryskiej „Salle Wagram". Po skrupulatnych przygotowaniach został zorganizowany od 17—23 lutego tydzień ewangelizacyjny, w którym brały udział szerokie koła mieszkańców Marsylii. Ośm dni przedtym, jak donosi Evangile et Liberte" został już wywieszony olbrzymi transparent na całą szerokość Canebiere z napisem: „Ewangelia Chrystusowa — narodowi francuskiemu, oraz porozlepianych zostało ponad 300 plakatów z frapującymi tytułami. „Czy ma nam Jezus Chrystus jeszcze coś do powiedzenia"? Każda parafia obowiązana była pozatym do rozprowadzenia na swoim terenie ulotek. W sobotę wieczorem, jak i w niedzielę rano objeżdżał ulice miasta samochód zaopatrzony w megafon, zapraszając do jaknajliczniejszego wzięcia udziału. W niedzielę, po nabożeństwie wielka sala kina Rialto przepełniona była po brzegi, dla tych którzy nie mogli się dostać do środka, dla braku miejsc, zaistalowano nazewnątrz gmachu megafony. Obrady prowadził prof. Carviere. Pastor Benoit mówił o żywym Chrystusie, Który jedynie może wyratować zwątpiałą ludzkość. Pastor Roser rozwinął temat o mocy Jezusa w życiu jednostki, i wpływie jej na pokój

i sprawiedliwość. Zebrani wielokrotnie przerywali mówcom oklaskami. Widziało się wiele znanych postaci, część jednak i to znaczna rekrutowała się z ludzi stojących zdala od kościoła. „Jeśliby tylko garstka znalazła drogę do kościoła, jest to dowodem, że zaiteresowanie ewangelizacją znalazło należyty oddźwięk. „Bóg pobłogosławił nas obficie ponad wszelkie oczekiwanie".

Wielka Brytania.

Britisch Broadcasting Corporation (B. B. C.) dopuszczał dotychczas do głosu wszelkie grupy religijne, z wyłączeniem jakiejkolwiek krytyki chrześcijaństwa. Obecnie, jak wynika z doniesienia „Radio Times" ma zastosować nową metodę. B. B. C. stoi na stanowisku, że radio w odpowiedni sposób musi zadowolić wszystkie wymagania i potrzeby milionów ludzi, wyłączonych od zagadnień i problemów duchowych. Obowiązkiem naczelnym B. B. C. jest postępować zgodnie z prawdą, co oznacza, że poglądy przeciwne również mogą być dopuszczone do głosu. Przekonania jednak poszczególnych grup wyznaniowych, jak również i niewierzących muszą być nastawione na konstruktywną pracę. Dyskusje mają być prowadzone w taki sposób, by nie obrażały rozumnych ludzi i utrzymane były w dobrym tonie. Metodę tę pragnie B. B. C. coraz bardziej wprowadzać w czyn.

Genewa.

Światowy Związek Szkółek Niedzielnych bierze żywy udział w dziele odbudowy chrześcijańskiego życia w Europie i poza Europął Przede wszystkim chodzi o to, aby odbudowa dzieła chrześcijańskiego wychowania przez Szkółki Niedzielne i inne organizacje chrześcijańskie, zajmujące się sprawą młodzieży, była powiększona. W szczególności pragnie Związek nieść osobistą pomoc zarówno kierownikom Szkółek Niedzielnych, jak wogóle wszystkim, znajdującym się na skutek wojny w trudnej sytuacji. Do różnych krajów zostały rozesłane pisma, dzieła teologiczne, modlitewniki i podręczniki dla prowadzenia Szkółek Niedzielnych i godzin biblijnych. Tysiące obrazków historii biblijnej zostało rozprowadzonych do krajów Europy, Dalekiego Wschodu i Afryki. Przygotowano też papier do druku periodyków dla kierowników Szkółek Niedzielnych i nauczycieli religii. Specjalną pomoc okazano odbudowie i dalszemu rozwojowi Szkółek Niedzielnych w Indiach, Chinach, i krajom afrykańskim. Na jesieni b. roku ma przybyć do Anglii wielu kierowników organizacji młodzieżowych na przeszkolenie w pracy chrześcijańskiego wychowania. Dr. James Kelly, sekr. gener. Związku Światowego odwiedził wiele krajów europejskich celem zapoznania się z pracą. Również i w tym roku spodziewany jest jego przyjazd.

Argentyna.

W marcu b. r. parlament argentyński zatwierdził nową ustawę regulującą naukę religii w szkołach stopnia pierwszego i drugiego. Art. 1 tego nowego dekretu mówi, że we wszystkich szkołach stopnia I i II i zawodowych, nauka religii katolickiej, jako objęta programem szkolnym, jest obowiązująca. Dalej rozporządzenie głosi, że te dzieci których rodzice wyraźnie wystąpią przeciwko nauczaniu religii katolickiej, motywując to przynależnością do innego wyznania, będą zwalniane z lekcji. W ten sposób miałaby być zachowana wolność sumienia. Dla uczniów zwolnionych z tych lekcji przewidziana byłaby nauka o moralności. Dekret ten nie znosząc obowiązującego od r. 1884 prawa Nr 1420, stoi w sprzeczności z § 8, który głosi, że nauka religii w szkołach może być jedynie udzielana przez duchownego odpowiedniego wyznania, przed lub po godzinach lekcyjnych. Związek Kościołów Ewangelickich z Rio de la Plat prowadzi walkę w powyższej sprawie, celem zabezpieczenia na mocy praw konstytucyjnych pełnego równouprawnienia, a więc także i w dziedzinie religii, wszystkim obywatelom, zagrożonym niniejszym dekretem. Między innymi Związek Kościołów Ewang. ma wystąpić z petycją do Senatu o cofnięcie dekretu.

Stany Zjednoczone.

Jak donoszą telegramy z Moskwy, ma przybyć do U. S. A. metropolita z Leningradu, Grzegorz, celem doprowadzenia do pojednania między rosyjskim kościołem prawosł. w Ameryce, a kościołem macierzystym w Sowietach. Rada biskupia amerykańskiego kościoła (Metropolitan Counsil) otrzymała w styczniu b. r. doniesienie ze strony patryarchy moskiewskiego Alexego, że pragnie on im zagwarantować w myśl ich życzenia, pełną autonomię. Zanim dojdzie jednak do pojednania, należy rozważyć przedtym niektóre zagadnienia, które muszą być rozwiązane, w pierwszym rzędzie, w jakim zakresie ma być zastosowana autonomia. W związku z oczekiwanym przyjazdem metropolity Grzegorza oznajmił Mgr. Fulton J. Sheen, profesor filozofii rzymsko - katolickiego uniwersytetu w Waszyngtonie na oficjalnym zebraniu, że „Rosyjski arcb. jest nauczycielem niewiary w sowieckiej wyższej szkole ateizmu. Odwiedziny jego mają być próbą zdobycia rosyjskiego kościoła prawosławnego w Ameryce dla Stalina". Przeciwko temu oskarżeniu, exarcha moskiewskiego patryarchatu w U. S. A. metrop. Benjamin, złożył protest w formie otwartego pisma na ręce apostolskiego delegata w Waszyngtonie Mgr. Amleto Cicognani z prośbą o przekazanie Jego Świątobliwości papieżowi Piusowi XII. Równocześnie pismo to opublikowane zostało w tygodniku kościoła episkopalnego (U. S. A.) the Living Church. „Metropolita Grzegorz, opiewa pismo to, który prowadzi katedrę teologii w Akademii duchownej w Leningradzie, celem kształcenia kandydatów stanu kapłańskiego w chrześcijańskiej moralności i prawdach wiary przekazanych nam przez naszego Pana i Zbawiciela, nie przybywa po to, aby prawosł. kościół rosyjski w Ameryce pozyskać dla Stalina. Metropolita Grzegorz nie jest żadnym tajnym wysłannikiem Z. S. R. R., lecz osobistym zastępcą Jego Świątobliwości patryarchy moskiewskiego i całej Rosji. Dlaczego mamy być klasyfikowani przez Mgr. Sheena, jako podejrzani, ze względu na naszą miłość do naszego patryarchy i naszego kościoła macierzystego, skoro w takim samym stosunku stoją amerykańscy rzymscy katolicy w stosunku do swojego papieża i swojego macierzystego kościoła. Czyż Chrystus podzielony jest na części, tak że wierność ku Niemu pod jednym imieniem oznacza niewierność pod innym? Czyż

musi być Stalin wciągnięty w sprawę czysto kościelną? Rosyjscy prawosławni chrześcijanie w Ameryce zachowują się lojalnie w stosunkuk do Stanów Zjednoczonych. Nie zezują oni poza granice kraju w stronę innego światowego zwierzchnictwa. Niema przecież w tym żadnego machiawelowskiego sprzysiężenia, jeśli patryarcha moskiewski wysyła do Ameryki arcybiskupa, jako swojego zastępcę w sprawach religijno-kościelnych. Rosyjski kościół prawosławny jest o wiele wieków starszy, niż państwo sowieckie. Z niego (kościoła) przemawia głos „niebieskiego Pana", a nie ziemskiego zwierzchnika. Redakcja „the Living Church" zaopatruje protest ten swoim komentarzem w artykule wstępnym. „Protest ten wskazuje dobitnie, że podwójna więź prawosławnych, w stosunku do duchownego zwierzchnictwa w Moskwie, Grecji, czy Konstantynopolu oraz do politycznej zwierzchności w U. S. A. jest dokładną paralelą podwójnej więzi rzymskich katolików, którzy głośno zapewniają, że ich duchowa wierność w stosunku do papieża nie wyklucza wierności Stanom Zjednoczonym. Protest wyjaśnia dalej w niedwuznaczny sposób, że rosyjski kościół prawosławny nie zezuje do żadnej z potęg światowych, natomiast dąży do przywrócenia jedności wszystkich prawosławnych parafij w Ameryce." Przez opublikowanie tego protestu pragnie „the Living Church" podkreślić przyjazne nastawienie kościoła episkopalnego w stosunku do obydwu grup rosyjsk. kościoła prawosł. (arcb. Teofil metropolita ros. kośc. prawosł. w Ameryce, z jednej strony oraz oraz egzarchę moskiewskiego patryarchatu arcb. Benjamin, zwierzchnik wiernej patryarsze grupy), oraz żywić nadzieję, że publikacja ta przyczyni się do wzajemnego porozumienia, aby rysa, zaznaczająca się między obu grupami, mogła być usunięta, przyczyniając się do zjednoczenia kościoła prawosławnego.

Stany Zjednoczone.

Komitet Wykonawczy Związku Kościołów Amerykańskich powziął postanowienie zwrócić się do rządu Stanów z prośbą o uzgodnienie proponowanej pomocy dla Grecji i Turcji z Organizacją Narodów Zjednoczonych, Komitet zastrzegł sobie dalsze kroki do chwili uzgodnienia stanowiska z komisją „dla studiów podłoża długotrwałego i sprawiedliwego pokoju", która zajęła się wnikliwym badaniem projektu rządu. W uchwale komitetu wykonawczego czytamy między innymi: „Projekt, jaki prezydent Truman przedstawił kongresowi, o rozszerzeniu pomocy dla Grecji i Turcji dla celów gospodarczych i militarnych, zasługuje na specjalną naszą rozwagę, jako chrześcijan i obywateli. Nie jesteśmy dziś dostatecznie poinformowani o ogólnym położeniu na bliskim wschodzie, jak również o naszych stosunkach z Rosją, które będą następstwem kroku prezydenta. Chodzi tu wyłącznie o zastanowienie się, ku któremu winna być skierowana uwaga naszych członków?

Uznajemy że Zjednoczone Narody nie są w stanie jeszcze załatwić wszystkich problemów, do których są powołane, ale tym nie mniej. wierzymy, że Narody Zjednoczone będą o wszystkich sprawach związanych z projek-tem prezydenta, informowane. Jeśli Nar. Zj. mogą choć część projektowanego programu załatwić to należy to wykorzystać. W ten sposób uspokojenie świata może być umocnione.

Indie.

Po raz pierwszy w historii kościoła indyjskiego, zostaje wysłany na misje przez Tow. Zjedn. Kośc. Połudn. Indii tuziemiec. Rev. George Wilson, kierownik Zjedn. Kośc. Indii Półn., pisze na ten temat w „the United Church Review". Wielkie pomieszczenie Anderson Hall było do ostatniego miejsca wypełnione przez licznych parafian, którzy przybyli, aby uczestniczyć w uroczystości wysłania pierwszego misjonarza tuziemca, Satya Józefa na misję wśród papuasów.

Genewa.

Rev. Herbert W. Nevell dotychczasowy sekretarz „National Consil of Churches in Nev — Zeland" przybył do Genewy, aby objąć urząd zastępcy Sekretarza Generalnego obok dr. Vissera Hoofta sekretarza generalnego.

Dania.

Komisja uchodźców Rady Ekum. Kościołów odbyła w dniach 26—30 marca swoje doroczne posiedzenie w Kopenhadze. Liczni delegaci, wśród których znajdowało się 31 członków komisji reprezentujących 12 różnych krajów oraz 5 związków chrześcijańskich zainteresowanych bezpośrednio pracą wśród uchodźców w Europie wzięło w tej konferencji udział. Głównym przedmiotem konferencji była sprawa 155.000 niemieckich uchodźców żyjących na terenie Danii. Po wyrażeniu uznania dla rządu duńskiego za wszystko, co uczyniono dla tych wrogich uchodźców zaleciła komisja rządom alianckim zdjęcie z Danii tego ciężaru przez wysłanie ich do ojczyzny, wzgl. do jakiejś innej części świata, gdzie mogliby rozpocząć nowe życie. Komisja zajęła się następnie sprawą utworzenia zaproponowanej „międzynarodowej organizacji uchodźców" (I. R. C.) na którą przelane byłoby wiele odpowiedzialnych zadań, które ponosi obecnie U. N. N. R. A. i „Displaced Persons".

Japonia.

W czasie działań wojennych zostało zniszczonych w Tokio wiele kościołów, których odbudowa w chwili obecnej nie wchodzi w rachubę. Dlatego też kilka zborów porozumiało się między sobą, celem wzajemnego świadczenia usług. Siedmiu proboszczów z najbiedniejszych dzielnic Tokio, których kościoły zostały doszczętnie zburzone, spełniają czynności duchowne w małym drewnianym kościołku. Każdy z nich objął i prowadzi inną dziedzinę pracy duszpasterskiej. Jeden zajmuje się sprawami młodzieżowymi, inny — pracy społecznej, jeszcze inny — duszpasterstwa. Kościołek ten przerobiony z dawnego baraku przywieziony został niedawno ze Stan. Zjedn. Służy on jednocześnie metodystwom, prezbiterianom, zjednoczonym braciom, kościołowi ewang. i babtystom, gdzie na zmianę, wzgl. wspólnie odprawiane są nabożeństwa. Sprawa odbudowy 500 zniszczonych kościołów ewang. zajmuje się Ko-

mitet odbudowy Kościołów w Japonii. W pracach i planach tego komitetu czynna pomoc zadeklarowało Północno — Ameryk. — Konfer. Misji Zewnętrznej, która w tym roku powołała już komisję z sześciu swoich współpracowników, celem przestudiowania projektu pomocy. Do chwili opracowania tego projektu nie wolno dokonywać odbudowy żadnych gmachów kościelnych.

Jugosławia.

Biskup reformowanego kościoła w Jugosławii Dr. Agoston Sandor donosi o niedawno przeprowadzonej w całym kraju ewangelizacji. Rozpoczęła się ona w okresie pasyjnym równocześnie w 40 parafiach kościoła reform. przy licznym udziale zainteresowanych, i trwała 8 dni. Codziennie rano i wieczorem odbywały się zebrania religijne, prowadzone przez różnych duchownych, którzy przemówienia wygłaszali na jedne tematy. Tematem zebrań wieczornych była „Społeczność świętych". Biskup Agoston odwiedził wszystkie parafie w czasie tego tygodnia ewangelizacyjnego, wszędzie wygłaszając przemówienia.

Anglia.

Wezwanie anglikańskiego arcb. z Canterburry do przeprowadzenia rozmów nad sprawą „Pełnej komunii", zostało przychylnie przyjęte przez kościoły wolne. Na niedawno odbytym posiedzeniu Rady brytyjskich kościołów wolnych, postanowiono wysłać do arcb. w tej sprawie odpowiednie pismo. W związku z tym wybrano pełnomocników zarówno ze strony kościoła anglikańsk., jak i kościołów wolnych, celem odbycia na ten temat rozmów. Posiedzenia te mają się odbywać w pałacu Lambeth w Londynie.

Genewa.

W dniu 4 maja sekretarz generalny Rady Ekum. przyjął na audiencji czterech kierowników duszpasterstwa wojskowego amerykańskich sił zbrojnych: generała Luther Millera (szef Chaplains Departament w Washingtonie, pułk. Paul Maddoxa, proboszcza wojsk. w strefie ameryk., ppułk Paul Terrance Finnegan (rzymsko - katolickiego biskupa polowego dla krajów śródziemnomorskich) i pułk. Pocha z lutersk. Synodu Missouri. Przed swoim przybyciem do Genewy gen. Miller wraz z pułk. Pochem, kierownikiem „Training Division of the chaplaincy", zwiedzili Niemcy, Austrię, Holandię, Luxemburg i Francje, zapoznając się z urządzeniami wojskowymi w tych krajach, oraz przeprowadzając rozmowy z poszczególnymi duchownymi. W Genewie obradował gen. Miller wspólnie z kierowniczymi czynnikami wydziału odbudowy Rady Ekum. nad możliwością ściślejszej współpracy między amerykańskimi duchownymi wojskowymi w Europie, a Rada. Z Genewy udał się gen. Miller w tych samych sprawach do Italii.

Stany Zjednoczone.

Kościoły kongregationalistyczne (Congregational Christian Churches) i kościół reformowany (Ewangelical and Reformed Church) mają się zająć w najbliższych miesiącach ostatecznym projektem złączenia obu kościołów. Skoro tylko nastąpi obopólna zgoda, będzie wyłoniony komitet dla ustalenia koniecznych uzupełnień. W Zjednoczonym kościele ma być stosowana ta sama wolność kultu i wychowania, jaka istnieje obecnie w obu kościołach.

Nowa Zelandia.

Nowozelandzka Rada Kościołów (National Council of Churches in New Zeland) składa się z przedstawicieli 8 różnych kościołów, które razem biorąc stanowią ponad 90% akatolickiej ludności Nowej Zelandii. Konferencja „o porządku chrześcijańskim", jaka odbyła się w sierpniu ub r. zajmowała się zagadnieniami i problemami życia nowozelandzkiej ludności, jak sprawa maorysów, handlu i przemysłu, wychowania, nauki i zwiastowania ewangelicznego. Następna konferencja, która odbedzie się w Wellington od 26 sierpnia do 2 września zajmie się przede wszystkim zagadnieniami wiary i ustroju kościelnego. Udział w tej konferencji przewidziany jest na ok. 180 osób w połowie z przedstawicieli kościoła, w połowie z reprezentowanych organizacyj. Cele konferencji tak opisuje „New. Zeeland Christian" „Probujemy wyjaśnić wyrażenie, jakie organa Rady kościelnej określiły słowami „znosząca się jedność". Chodzi o to, aby to, co nas dzieli nietylko poznać, ale również nadać temu granice. Jesteśmy przekonani, że panuje wśród nas większa zgodność, jak początkowo przypuszczaliśmy (przyp. red. identyczne zdanie wygłoszono na jednym z zebrań przedstawicieli kościołów w Warszawie w czasie okupacji — obecnie Rady Ekumenicznej), spodziewamy się wybrać wszystko to, co nas łączy, aby potem dopiero przedstawić różnice odpowiednim organom kościelnym do przedyskutowania. Na zakończenie należy wyraźnie powiedzieć, że spodziewamy się wielkich rzeczy, które mogą wyniknąć z tego wspólnego „spotkania z Bogiem". Świadomi jednak jesteśmy również, że przed nami jeszcze długa droga, a to nasze śmiałe przedsięwzięcie jest dopiero pierwszym krokiem na tej drodze. Ważnym nie jest to, że to przedsięwzięcie jest dopiero pierwszym krokiem na tej drodze. Ważnym nie jest to, że przedsięwzięcie stanowi tylko krok, lecz to, że mamy śmiałość, w obliczu grzechu i nędzy na świecie, oraz w świadomości własnych grzechów, ten krok uczynić i to uczynić wspólnie.

Czechosłowacja.

Dnia 5 maja b. r. została w Pradze powołana do życia Rada Kościołów w Czechosłowacji. W uroczystości zorganizowania Rady, jaka się odbyła w kościele braci czeskich, wzięli udział przedstawiciele różnych akatolickich kościołów. 2 największe kościoły Braci Czeskich i Słowackich luteran miały po 3 reprezentantów, kościół reformowany słowacki — 2-ch, inne kościoły, jak babtystyczny, metodystyczny, kongregationalistyczny, Armia Zbawienia i Starokatolicki po jednym. Na przewodniczącego Rady wybrano Dr. J. J. Krenaka, seniora „Braci Czeskich". I Viceprzewodniczącym został bskp. kościoła luterskiego w Słowacji Dr. Ruppeldt, drugim przedstawiciel babtystów. Sekretarzem Rady został prof. Dr.

Bednar. Dwa największe akatolickie kościoły w Czechosłowacji unitarny i czechosłowacki do Rady nie przystąpiły, motywując swoją odmowę żądaniem zmiany dogmatycznej zasady Rady. Z kościołem prawosławnym pertraktacje są w toku.

Drugim ważnym wydarzeniem w Czechosłowacji było stworzenie Czechosłowackiego Towarzystwa Biblijnego. Do towarzystwa tego, któremu przewodniczy również Dr. Krench, przystąpiły wszystkie kościoły.

Szwajcaria.

Cały ciężar i odpowiedzialność za prace misyjne na Złotym Wybrzeżu (Afr. Zachodn.) w Indiach, Chinach, Kamerunie, Borneo, gdzie uprzednio wspólnie pracowały Niemcy Południowe i Szwajcaria za pośrednictwem Basler Mission, spadł, z chwilą wybuchu wojny wyłącznie na Szwajcarię. Podjęła ona trud z całą odpowiedzialnością, przekraczającą jej możliwości. Celem wymiany zatrudnionych na terenach tych w okresie wojny misjonarzy,, wysłano nowych, między nimi również ukończonych teologów. Od końca wojny wyjechało 74 osoby: w tym 28 do Kamerun, 16 na Złote Wybrzeże, 13 do Chin, 9 na Borneo i do Indii 7. Misjonarze niemieccy zarówno pozostający w pracy, jak internowani w czasie wojny, powrócili wszyscy z nielicznymi wyjątkami do swojej ojczyzny. Pierwsi misjonarze, którzy przybyli na Borneo zetknęli się z zupełnym rozdziałem misji od kościoła, przeprowadzonym przez Japończyków. Kościół wprawdzie obecnie w obliczu Indonezyjskich ruchów wolnościowych nie chce wyrzec się swojej samodzielności, lecz chętnie idzie na współpracę z misją. Również w Poł. Chinach, w Indiach i na Złotym Wybrzeżu istnieje godna uwagi tendencja, wielokrotnie wypowiadana przez przedstawicieli miejscowych kościołów połączenia się w pracy z misją. Młody natomiast kościół w Kamerunie pragnie najpierw zdobyć sobie samodzielność, co zresztą misja w zupełności popiera. W związku z tym powstaje potrzeba nowych sił misyjnych, które gotowe byłyby poświęcić się w pracy teologicznej i ewangelizacyjnej. Pozyskanie takich sił w Szwajcarii jest obecnie głównym zadaniem misji.

Niemcy.

Pod przewodnictwem ewang. biskupa berlińskiego, dr. Dibeliusa, odbyło się zebranie religijne przedstawicieli religijnych organizacyj na którym postanowiono powołać do życia organizację pracy towarzystw kościelnych i religijnych w Berlinie. Organizacja pracy dzielić się będzie na 7 grup. Poszczególne grupy stanowią: kościół ewang. rzymsko-katol., żydowskie i niechrześcijańskie monoteistyczne religie, Zjednoczenie ewang. kośc. wolnych, luterskie kościoły wolne, kościół starokatolicki, oraz inne towarzystwa i organizacje, z których jako pierwsza przystąpiła społeczność chrześcijańska. Każda z tych grup wyłoni swojego przedstawiciela do Rady, która będzie kierowała pracami organizacji. Kościoły i towarzystwa religijne mają, jak głosi uchwała przystąpić z dobrą wolą do wspólnego dzieła ustalenia wartości i wolności religii z uwzględnieniem odmiennych zapatrywań. Jest to pierwsze tego rodzaju połączenie w Niemczech.

Niemcy.

W Monachium został utworzony ze strony katolickiej instytut dla badań reformacji, pod kierownictwem P. Hugo Langa.

Instytut pragnie skupić poszczególne wyznania do wspólnej naukowej pracy nad zagadnieniami reformacji i przygotować w ten sposób drogę do prawdziwego porozumienia.

W. Brytania.

W związku z zapotrzebowaniem na robotników w przemyśle i rolnictwie, gdzie odczuwa się kolosalne braki, oraz celem przyjścia z pomocą wysiedleńcom w Europie, rząd angielski zdecydował się przyjąć do pracy w W. Brytanii 100.000 robotników. Wykonanie tej uchwały jest już rozpoczęte, i jest nadzieja, że do jesieni połowa z przewidzianej ilości będzie mogła być zatrudniona. W wielkiej tej akcji osiedleńczej udział musi wziąć również i kościół chrześcijański, który ponosi odpowiedzialność za duchowną obsługę tych, których rząd nie określa już mianem „dosplaced persons", lecz dobrowolnymi robotnikami europejskimi. Londyńskie Biuro Ekumenicznej Komisji uchodźców natychmiast nawiązało łączność z ministerstwem pracy. Po wzajemnej wymianie poglądów, Lond. Biuro Ekumen. Komisji Uchodźców zostało uznane przez ministerstwo jako ciało doradcze we wszystkich sprawach związanych z opieką społeczną oraz obciążone odpowiedzialnością za religijną obsługę nowych kadr pracowników. Kościołom zagwarantowano wszelkie możliwe ułatwienia w kwestii przyjęcia i roztoczenia nad tymi grupami opieki.

Początkowo zostaną wszyscy pracownicy zgrupowani w obozie przejściowym, po kilku zaś dniach przeniesieni zostaną do innych obozów, gdzie otrzymywać będą naukę języka angielskiego oraz uzupełnienie wiadomości z zakresu swojego zawodu. Pobyt w tym obozie trwać będzie w zależności od uzdolnienia i potrzeby od kilku tygodni do kilku miesięcy. Po przejściu tego obozu szkoleniowego otrzymają ze specjalnego komitetu ministerialnego przydział pracy, oraz stałe pomieszczenie.

Ekumeniczna Komisja Uchodźców we wszystkich tych sprawach pracuje za pośrednictwem Brytyjskiej Rady Kościołów, która z kolei nawiązuje łączność z poszczególnymi kościołami miejscowymi. Robotnicy, którzy w międzyczasie już przybyli, zostali powitani przez pastorów łotewskich i estońskich oraz duchownych prawosławnych, którzy przebywają w Anglii. Każdy robotnik po przybyciu otrzymuje pismo pamiątkowe, podpisane przez wszystkich kierowników kościołów, wraz z nazwiskami tych duchownych, do których wyznania należy. Przypuszcza się, że w każdej grupie przybywającej do Anglii znajdować się będzie duchowny, który grupę tę będzie prowadził oraz przebywać będzie wraz z robotnikami w obozach przejściowych czy szkoleniowych. Wybór pastorów do tej pracy należy do Komisji Uchodźców, która również od czasu do czasu przeprowadzać będzie lustrację obozów. Pierwszą taką wizytę złożyli w połowie maja przewodn. kom. uchodźc. Rev. Harry Carter i sekretarz londyński rev. Persy Ineson. Stwierdzili oni, że robotnicy w obozach tych są nadzwyczaj

uprzejmie i pieczołowicie traktowani, i że zażywają zupełnej swobody. Tymczasowo robotnicy przybywają na rok, po upływie zaś tego okresu sprawa ich będzie na nowo rozważana. Nie ulega jednak wątpliwości, że większość z nich zostanie Dotychczas rodziny nie otrzymały jeszcze zezwolenia na przesiedlenie się, jest jednak nadzieja, że wkrótce i ta sprawa zostanie załatwiona pomyślnie.

Za pośrednictwem Ekum. Org. Uchodźców, kościoły energicznie wzięły się do tej sprawy i będą ją prowadzić dalej.

Indie.

Przez wyznaczenie nowych biskupów dokonany został kolosalny krok na drodze do stworzenia Zjednoczonych Kościołów w Południ. Indiach (S. I. U. C.). Komitet wyborczy wybrał 10 biskupów z pośród przedłożonych list kandydatów, przez poszczególne kierownictwa kościołów S. I. U. C. Synodu Kościoła metodystycznego oraz zarządu diecezjalnego kościoła anglikańskiego. Czynione są przygotowania celem wyświęcenia wybranych biskupów we wrześniu. Wydarzenie to nabiera szczególnego znaczenia w liście prof. Devanandana z United Theological College w Bangalore, skierowanym do Ekumenicznej Służby Prasowej w Genewie.

„27 lat wytężonej i cierpliwej pracy potrzeba było, aby planowane Zjednoczenie kościołów Południowych Indii stało się fatkem. Denominacjami, które jedność tę stworzyły są kongregationaliści, prezbiterianie, metodyści i anglikanie. Zjednoczone kościoły zgodziły się przyjąć historyczny urząd biskupa w „jego konstytucyjnej formie" bez żadnego jednak określonego ujęcia. Każdy członek jakiegokolwiek kościoła ma prawo przyjmowania komunii w tym kościele, który mu najbardziej odpowiada. Jeśli nprz. prezbiterianin ze Szkocji, metodysta angielski, czy kongregationalista z Ameryki zwiedzać będzie Indie, to może uczestniczyć w komunii w każdym z kościołów Zjednoczonych. Duchowny zaś każdego z tych kościołów może udzielać komunii, wzgl. asystować w każdym innym kościele, pod warunkiem, że nie złamie ustawy komunijnej, która w ramach kościołów Zjednocz. została ustalona.

Wg. tej ustawy na przeciąg 30 lat nie mogą być narzucane żadnej gminie ani formy nabożeństwa, ani formy kultowe, co do których w danej gminie istnieją zastrzeżenia. Obecni biskupi 4 anglikańskich diecezji uchwałę tę niedawno specjalnie podkreślili. Kościół Indii, Burmy i Ceylonu (jak zwie się społeczność anglikańska w tych krajach) udzielił zezwolenia 4 anglkańskim diecezjom Poł. Indyj wycofania się w okresie 30 lat z ich synodów generalnych. Oznacza to, że anglikanie, którzy przyłączyli się do kościołów połudn. Indii wyłączyli się sami ze społeczności anglikańskiego kościoła macierzystego. W rzeczy samej biskupi anglik. tych 4 diecezyj nie będą zaproszeni przez arcb. z Canterbury na konferencję do Lambeth.

Możliwe jest, że na najbliższej konf. w Lambeth zadecydowane zostanie, czy anglikanom w Indiach wolno przynajmniej będzie utrzymać łączność z tymi kościołami w ramach Zjednoczonych kościołów, które przed zjednoczeniem były anglikańskimi. Możliwe również, że ci biskupi, którzy wg. rytuału anglik. zostaną wyświęceni, będą w przyszłości zapraszani na konferencje w Lambeth.

Zgodzono się, że kościół poł. Indii po okresie tych 30 lat ma sam zdecydować w dalszym ciągu mają być tolerowane wyjątki od ogólnego prawa przyjętego.

W przyszłości możliwe są różne rozwiązania. Jedno jest pewne, że decyzja zjednoczenia kościorów w Południ. Indiach będzie przez cały świat z największą uwagą śledzona.

Wg. planu Poł. indyjskiego należy się liczyć, że dalszy rozwój iść będzie w 2 kierunkach. Z jednej strony, podczas, gdy poł. indyjski kościół będzie się stabilizować, to inne grupy kościelne, które nie przystąpiły do Zjednoczenia, będą poważnie zastanawiać się nad sprawą przystąpienia.

„Mar Toma Syrian Church" rozważa właśnie taką możliwość, choć dotychczas żadnych oficjalnych kroków w tej sprawie nie uczynił. Pierwszym kościołem prawdopodownie poza dotychczas zjednoczonymi, który przystąpi do Unii będzie Tamil Evangelical Lutheran Church. „Jeżeliby oba te kościoły przystąpiły, ordynacja biskupia naszego duchowieństwa mogłaby się wyprowadzać od wspólnego połączonego historycznego dziedzictwa kościołów Anglii i Szwecji oraz prawosławnego kościoła w Syrii.

Drugim kierunkiem, który pozwala rokować dalszy rozwój jest wzrastająca prężność kościoła w Poł. Indiach.

Bezwątpienia jednak praca ewangelizacyjna kościoła otrzymała nowy bodziec. Spodziewamy się, że w zjednoczonym kościele będziemy mogli zachować wszystko to, co ma duchową wartość w naszym indyjskim dziedzictwie, i co daje pełny wyraz wierze w indyjskich formach, tak iż zasada katolickiej jedności ciała Chrystusowego w swoisty sposób będzie wyłożona. Jeśli Zjednoczony kościół w Poł. Indiach z biegiem lat rzeczywiście się przyjmie, i równocześnie dostosuje się do różnych historycznych tradycji starszych kościołów, ostoi się on, jako kościół prawdziwie ekumeniczny o podłożu narodowym.

Szwajcaria.

Tymczasowy Komitet Rady Ekumenicznej na posiedzeniu w Buch Hill Falls opracował szczegółowy plan przygotowań do walnego Zjazdu w Amsterdamie. W ogólności rozpatrzono 50 projektów od sprawy rozmieszczenia delegatów do zagadnień prasowych.

1) Walny Zjazd odbyć się ma w Amsterdamie od niedz. 22 sierpnia 1948 r. do niedzieli 5 września. Ostatnie posiedzenie odbędzie się 4 września.
2) Przedpołudnia przeznaczone będą na rozpatrywanie zagadnienia „Chaos w świecie i Boży plan zbawienia; popołudniowe posiedzenia poświęcone będą zagadnieniom ustrojowym sprawie pracy Rady, jak również innym zagadnieniom wysuniętym przez delegatów. Wieczory przewidziane dla posiedzeń oficjalnych.
3) Każdego ranka odbywać się będą nabożeństwa, odprawiane na zmianę wg. porządku poszczególnych kościołów. Wieczorem odbywać się będą krótkie zebrania modlitewne.

4) Przewodniczącymi różnych posiedzeń będą między innymi Dr. Van Dusen przewodn. Wydz. Studiów, arcb. z Cantenburry, Dr. Mare Boegner, przew. Kom. Zarządu, arcb. Upsali, Dr. John Mott i arcb. Germanos.

5) Każdy z kościołów będzie miał przynajmniej jedno z pośród blisko 450 miejsc na walnym zebraniu.

6) Jedna trzecia uczestników walnego zebrania mają stanowić laicy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

7) 50 miejsc przeznaczonych dla kościołów młodszych, ma rozdzielić Komitet Tymczasowy, wg. konsultacji dokonanej na konferencji Międzynarodowej Rady Misyjnej w Whitty (Kanada).

8) Kościoły mają prawo wyznaczyć oprócz właściwych przedstawicieli, również zastępców.

9) Komitet wydziału młodzieżowego Światowego Związku Kościołów ma wystawić delegacje z 50—100 osób, które brać będą udział, jako obserwatorzy.

10) Kościoły każdego kraju mają prawo zgłosić oprócz delegatów, gości w ilości 1/3 w stosunku do delegatów. Czynione są przygotowania na 600 gości. W czasie walnego zebrania odbywać się będzie specjalne zebranie dla gości.

11) Oficjalnymi językami będzie angielski, francuski i niemiecki. Urzędujący przewodniczący będą mieli jednak prawo wg. uznania dopuścić i inne języki. Zatwierdzony budżet na te konferencje wynosi 110.000 dolarów, z czego 74,800 dol. mają pokryć kościoły St. Zjedn., 35,200 pozostałe kościoły.

Po gruntownej wymianie zdań ustalono, że przedstawiciele prasy będą dopuszczeni do walnych zebrań, za wyjątkiem tych, które będą miały charakter posiedzeń zamkniętych. Postanowiono wreszcie, że komitet pięciu udzielać będzie potrzebnych informacji Komisji Tymczasowej.

Szwajcaria.

W Picchen odbyło się niedawno pierwsze zebranie przedstawicieli szwajcarskich, holen. i niemieckich diakonatów, oraz Wydz. Odbudowy R.E. Chodziło głównie o domy macierzyste, które są złączone w „Kaiserwerter - Verband, równocześnie jednak omówiono sprawę wyposażenia i odnowienia pracy w okresie powojennym. Podano wiele przykładów pełnej poświęcenia pracy diakonis, zarówno podczas, jak po wojnie, które dzieło swoje prowadziły nadal, nie zrażając się tym, że wiele instytucji z konieczności musiało się połączyć. Podkreślono specjalnie wielką wartość, jaka się przypisuje wymianie diakonis z różnych krajów, Przedstawiciele Wydz. Odbudowy zapewnili o czynionych próbach i dalszej gotowości pomocy pracy diakonackiej.

U. S. A.

W wyniku akcji zbiorkowej światowego funduszu I. M. C. A. osiągnięto 8.650.000 dol. Pieniądze zostaną użyte na odbudowę zniszczonych budynków I. M. C. A. w 22 krajach.

Generał Romulo adjuntant gen. Mac. Arthura, powiedział, że mieszkańcy Filipin uznając doniosłość akcji I. M. C. A. zebrali w pierwszej powojennej zbiórce 100.000 pesos.

Kalendarz ekumeniczny.

Okres letni 1947 r. przynosi szereg konfesyjnych i międzykonfesyjnych konferencyj i kursów.

Czerwiec:

18—23 Amsterdam — konferencja Zjednoczonych Towarzystw Biblijnych.

19—20 Genewa — Posiedzenie Odbudowy E. R. K.

23—26 Bossey — Posiedzenie 4 Komisyj Przygotowawczych do generalnej Rady Ekumenicznej (Amsterdam 1948).

30— 6 lipca — Lund — Konferencja Światowego Związku Luterańskiego.

Lipiec:

4— 9 Bossey — kurs dla nauczycieli szkół wyższych.

6—24 Whitby — Posiedzenie Międzynarodowej Rady Misyjnej.

10—14 Bossey — Posiedzenie Komitetu egzekutywy Chrześcijańskiego Związku Studentów.

22—31 Oslo — Druga Światowa Konferencja Młodzieży Chrześcijańskiej.

29— 3 sierpnia — Kopenhaga — Posiedzenie Światowego Związku Babtystów.

Sierpień.

1— 6 Canterbury — Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Anglikańskiej.

1— 6 Goteborg — Konferencja Światowego Związku Młodzieży Żeńskiej (Ymca).

1— 9 Lundborg — Światowa Konferencja Chrześcijańskich Organizacji Studentów (C. S. V.).

2— 7 Lund — Posiedzenie Wydziału Młodzieżowego Rady Ekumenicznej.

2— 7 Ljungskille — Światowa konferencja Chrześcijańskich Organizacji Młodzieży Męskiej (C. V. J. M.).

3— 7 Buffalo — Światowy Konwent „Disciples of Christ".

7— 8 Genewa — Posiedzenie Komitetu Ekumenicznej komisji Uchodźców.

18—22 Birmingham — Generalne Zgromadzenie Światowego Związku szkółek Niedzielnych.

KRONIKA KRAJOWA

Nowe Biskupstwo Kościoła Staro-Katolickiego na Ziemiach Odzyskanych.

W dniu 13 kwietnia 1947 roku w Łodzi w kościele Staro-Kat. Mariawitów św. Franciszka z Assyżu odbyła się konsekracja ks. Zygmunta Szypolda na biskupa Kościoła Staro-Katolickiego na Dolnym Śląsku.

Konsekracji dokonał ks. Dr. biskup Jakób R. Próchniewski przy współudziale ks. biskupa Wacława B. Przysieckiego i ks. biskupa T. Czarnochorskiego z Węgier.

Udział w powyższej uroczystości wzięli przedstawiciele Wszechśiwatowego Związku Kościołów Chrześcijańskich:

Ks. Zygmunt Michelis z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Prezes Rady Ekumenicznej w Polsce.

Dr. The. K. E. Jorgensen (Dania).

Rev. A. Jorgensen, sekretarz Zw. Ekumenicznego Kopenhaga.

The. Rev. Daniel Cederberg, sekretarz Zw. Wyznań Chrześcijańskich w Genewie.

Rev. Adolf L. Sergent Kościół Aglikański) Warszawa.

Ks. Inge Lofstrom z Lund'u (Szwecja).

Ks. Biskup Faron, Kościół Starokatolicki w Łodzi.

Na tę uroczystość przybyły liczne delegacje parafialne wraz z duchowieństwem terenów Ziem Odzyskanych jak i Centralnej Polski.

Nowowykonsekrowany biskup będzie administrował na terenach Ziem Odzyskanych z tymczasową siedzibą w Cieplicach na Dolnym Śląsku.

Wycieczka 18 przedstawicieli Kościołów Amerykańskich do Polski.

Już od kilku tygodni wybierała się do Warszawy delegacja różnych Kościołów Amerykańskich dla zbadania stosunków lokalnych celem wzmożenia akcji pomocy charytatywnej w naszym kraju.

Delegacja ta składająca się z 18 osób pod kierownictwem p. Roberta Tobiasa, przedstawiciela Wszechświatowej Rady Kościołów w Genewie przyleciała do Warszawy specjalnym samolotem z Pragi Czeskiej w Piątek wieczorem dn. 11-go lipca r. b.

Zwiedzili oni w sobotę popołudniu ruiny naszego miasta nie wyłączając Ghetta i Starego Miasta. W niedzielę rano księża brali udział w nabożeństwach porannych wygłaszając kazania w różnych Kościołach. Dzięki pomocy sekretarza Rady Towarzystw Charytatywnych w Polsce, który udzielił samochodu Rady, goście zwiedzili popołudniu dom Metodystów w Klarysewie, sierociniec w Konstancinie, wioskę szwajcarską w Otwocku i sierociniec Misji Baptystów w Radości.

Z Warszawy delegacja udała się w dalszą drogę swego objazdu po Europie.

W liście z Genewy P. Tobias w imieniu gości serdecznie podziękował za miły pobyt w Polsce.

Oto skład delegacji:

Churchmen's tour of Europe in July.

Rev. Alfred W. Swan, Pastor, 1st Congregational Church of Madison, Wisc. Member of National Committee, Congregational Christian Church.

Rev. Fred. S. Buschmeyer, Pastor, Mt. Pleasant Church, Washington, D. C. Chairman, Executive Committee, General Council of Congregational Christian Churches.

Mrs. Ruth Mougey Worrell, Executive Secretary, United Council of Church Women, New York.

Mrs. Lloyd D. Sprague, Chairman, International Relations Com., State Federa. Women's Clubs, Corning, N. Y.

Rev. John Gordon, Pastor, 2nd Congrenational Church, Rockford, III.

Miss Florence Mougey Worrell, Chairman, Women's Dept., 1st Vice President, Council of Churches, Hamilton, Ohio. Gen. Sec. YMCA.

Dr. Torney Otto Nall and Mrs. F. M. Nall, Editor, Methodist Christian Advocate.

Rev. Frederick Reissig, Exec. Sec. Washington Federation of Churches.

Rev. J. Richard Sneed, Pastor Court St. Methodist Church, Rockford, III.

Dr. G. Elson Ruff, Editor, the Lutheran, Philadelphia, Pa.

Rev. Henry Lee Robison, Jr., Executive Sec., Virginia Council of Churches Richmond, Va.

Rev. Robert Tobias — W. C. C.

Mr. Wiliam P. Possell, Church World Service Center, Dayton, Ohio.

Mr. J. Wilson.

SPÓŹNIONE CHRZTY W NIEMCZECH.

Jeszcze jeden skutek narodowego socjalizmu w Niemczech... Za rok 1946 zanotowano w Berlinie około 3 tysięcy wypadków chrztu dorastającej młodzieży, co oznacza 60% normalnej cyfry chrztów katolickich. W kościołach protestanckich było ich w tym czasie 7.600, co stanowi 20% normalnej cyfry. Chodzi tu i w jednym i w drugim wypadku o chrzest dzieci, których rodzice z obawy przed konsekwencjami w okresie rządów Hitlera nie chcieli chrzcić. Tak to wyglądało „pozytywne chrześcijaństwo“ w czasach Hitlera.

Tyg. Powsz.

ORĘDZIE
Światowej Rady Ekumenicznej w Genewie
z okazji „Tygodnia Biblijnego w Warszawie".

Tłumaczenie z angielskiego.

Do członków Polskiej Rady Ekumenicznej!

Pragnę przesłać za pośrednictwem mego kolegi, Ks. Wickstroma, najlepsze życzenia powodzenia dla „Tygodnia Biblijnego w Polsce".

Największe trudności na świecie pochodzą stąd, że zbaczamy z drogi życia, wskazanej przez Pismo Św. W nim znajdujemy nietylko pociechę i moc życia codziennego, ale również fundamentalne prawdy dla życia narodów, oraz niezawodny sposób, jak znaleźć pokój i szczęście osobiste.

Walka między wiarą chrześcijańską a jej przeciwnikami jest, w gruncie rzeczy walką o autorytet Pisma Świętego. Dlatego Biblia powinna być podstawą i normą całej działalności Kościoła. Oby kościoły w Polsce w świetle Biblii oceniły potrzeby swego narodu oraz całej ludzkości. Cieszyłbym się z wiadomości, że praca Wasza w tym kierunku uwieńczona została obfitym błogosławieństwem dla Waszego Narodu i Państwa.

Modląc się do Boga o kierownictwo Ducha Świętego dla wszystkich Waszych poczynań pozostaje Wam oddany w Panu

Bp. J. Hutchison Cockburn
Dyrektor Naczelny Biura Światowej Rady Ekumen. w Genewie.

Dear Members of the Polish Ecumenical Council!

I would like to send, by the hands of Mr. Wickström, my colleague, my best wishes for the success of the Biblie Week being held in Poland.

The great majority of our troubles in the world to - day, indeed, all of them, are due to the departure of increasing numbers from the guidance to be found in the Holy Scriptures. There we find not only comfort, and strength for our daily living, but the principles by which nations, as well as individuals, must order their lives if they are to find peace and happiness.

In the last resort, the struggle to - day between the Christian faith and its opponents is a struggle on behalf of the authority of the Holy Scripture. The Bible must be the centre of all Church work. It must be the foundation of all preaching and theological thinking, and I commend the Churches in Poland for their insight into the needs of their country, and of all countries of the world; and I should be glad to hear, in due course, that their labours in this direction have been abundantly blessed.

With prayers for your guidance and upholding,

I am,
Yours very sincerely,
J. Hutchison Cockburn
Director.



WARUNKI PRENUMERATY:
„K. P." kosztuje w prenumeracie wraz z przesyłką 100 zł rocznie płatne z góry. Przy zamówieniach zbiorowych ponad 100 egz. 20% ustępstwa.
Rękopisów się nie zwraca. Artykuły nie zamówione nie są honorowane.
Cena pojedyńczego numeru zł 20.—.
Redaguje K. E. M. Ch. R. E.
(Komitet Ewangelizacyjno - Misyjny Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce).
Redaktor Naczelny: **ks. Zygmunt Michelis.**
Adres Administracji: Warszawa, ul. Kredytowa 4. Godz. urzęd. 10 — 15. W środy i piątki także 17—18.

Zakł. Graf. F. H. Bogucki i S-ka — Warszawa, Hoża 55. B-37916